

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXXV

Wrocław, sierpień-wrzesień-październik 1982 r.

Nr 8-10

„Niechaj Kościół nie przestaje głosić Dobrej Nowiny... Niech nie ustaje wychowawcze przy-
mierze Kościoła z Rodziną... Matko Najświętsza —
Najlepsza Wychowawczyni! Weź w Twą opiekę
dzieci polskie w rodzinie, w Kościele, w szkole —
wszędzie! Chroni je!”

(Ojciec Św. Jan Paweł II — 29. IX. 1982).

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

76

HOMILIA OJCA ŚW. JANA PAWŁA II WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. ODPRAWIONEJ W UROCZYŚCIE MATKI BOŻEJ JASNO- GÓRSKIEJ DNIA 26 SIERPNI 1982 ROKU W KAPLICY W CASTEL GANDOLFO

Drodzy Bracia i Siostry!

„Zanim stąd odejdę, proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością, taką jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym. Abyście nigdy nie zwątpili i nie znudzili się i nie zniechęcili. Abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy. Proszę was, abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości. Abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało. Abyście od Niego nigdy nie odstąpili. Abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On wyzwala człowieka. Abyście nigdy nie wzgardzili tą miłością, która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu. Proszę Was o to”.

Powtórzyłem słowa wypowiedziane w dniu 10 czerwca 1979 roku na Błoniach krakowskich podczas uroczystej Eucharystii którą dane mi było sprawować na 900. rocznicę śmierci męczeńskiej św. Stanisława, Patrona Polski. Dzisiaj, w dniu 26 sierpnia 1982 roku stoję przy ołtarzu w kaplicy ostatnich papieży w Castel Gandolfo. Pius XI, który był nuncjuszem w Polsce za pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości, wprowadził do tej kaplicy i umieścił w głównym ołtarzu wizerunek Matki Bożej Jasnogór-

skiej, ofiarowany mu przez Episkopat Polski. Widocznie głęboko zapadła w serce tego następcy św. Piotra pamięć Jasnej Góry, skoro chciał mieć ów wizerunek w głównym ołtarzu swej kaplicy. I głęboko zapadła pamięć wydarzeń z roku 1655/6, z kolei z roku 1920, ponieważ wydarzenia te stały się treścią fresków, którymi polski malarz przyozdobił z woli papieża boczne ściany kaplicy.

Tu więc stoję dzisiaj, przed tym ołtarzem, w poczuciu głębokiej więzi z Jasną Górą, która obchodzi jubileusz 600-letniej obecności Bogarodzicy. Królowej Polski, w Jej najczcigodniejszym wizerunku. Już wówczas, kiedy ostatni raz byłem w Polsce, zapraszano mnie na ten jubileusz. Po-tem różne środowiska, a w szczególności Ojcowie Paulini ponawiali to zaproszenie, wreszcie wyraziła je Rada Główna Episkopatu imieniem wszystkich Biskupów Polski i całego katolickiego społeczeństwa. Odpowiadałem zawsze i dzisiaj tak samo odpowiadam, że udział w jubileuszu Jasnogórskim uważam za swój obowiązek, zarówno wobec Królowej Pol-
ski jak też wobec mojego narodu i Kościoła w Polsce. Dlatego też nadal wyrażam przekonanie, iż wypowiedziane w związku z tą pielgrzymką pa-
pieża do ojczyzny oświadczenia zostaną urzeczywistnione w ramach ni-
niejszego jubileuszu. Domaga się tego także dobre imię Polski pośród
narodów Europy i świata.

Dzisiaj jednak stoję przed wizerunkiem Jasnogórskiej Matki mojego
narodu na tym miejscu, na którym umieściła Go ręka miłującego nie-
podległą Polskę Piusa XI i jego następców. Tutaj podejmuję wszystkie
modlitwy i ofiary, z którymi wy, drodzy Ródacy, przybywacie na Jasną
Górę w dniu 26 sierpnia 1982 roku. Łączę się z Wami, z Waszymi paste-
rzami, z Episkopatem Polski, w tej samej wierze, nadziei i miłości i w-
prowadzam do skarbcza Kościoła Powszechnego ofiarę, którą Wy tam składa-
cie wobec „Tej, która Jasnej broni Częstochowy”, nową ofiarę dziejów.
Równocześnie zaś pragnę, ażeby w tej Najświętszej Ofierze, która łączy
wszystkich synów Bożych na całym okręgu ziemi, dokonała się owa prze-
dziwna wymiana darów, jaką Chrystus zapoczątkował w dziejach ludzi
i narodów. Dlatego to na początku przypominałem słowa wypowiedziane
podczas sprawowania Eucharystii przy pamiętnym bierzmowaniu dziejów
na Błoniach krakowskich w Stanisławowskim roku 1979.

W Roku Pańskim 1982 jaki dar przynosimy? Co pragniemy złożyć od
nas Ojcu wszelkiej światłości i Królowi wieków nieśmiertelnemu w obli-
czu Matki Chrystusa? Jest to, drodzy Bracia i Siostry, dar szczególny,
wyraz naszego stulecia, a zarazem znak zbawczej ciągłości z krzyżem
Chrystusa. Oto w niedługim czasie ma być wpisany w poczet świętych
Kościoła katolickiego błog. Maksymilian Maria Kolbe, ofara Oświęcimia.
Pragnę dać wyraz przekonaniu, że to jest ów szczególny dar, który my
wszyscy przynosimy Pani Jasnogórskiej na 600-lecie. Czy jednak nie jest
to przede wszystkim Jej dar dla nas, na czas tego jubileuszu? Tak. To przede
wszystkim Matka Jasnogórska daje nam tego świętego, który wy-
rósł z polskiej ziemi, który dojrzał do heroicznej ofiary na tym straszli-
wym stosie, na którym płonął jego naród wraz z innymi, podczas straszli-

wych lat 1939—1945. Tak. To Matka Jasnogórska nam Go daje. Czyż nie był on, za swoich dni, szczególnym rycerzem Niepokalanej? Czyż, w sposób zdumiewający nie dotrwał w wierności dla swej Pani, oddając życie za brata w bunkrze oświęcimskim? Tak więc pragniemy przynieść na to 600-lecie Jasnogórskie szczególnie dar przygotowany przez Opatrzność. Pragniemy w tym darze wyrazić siebie i pragniemy dopełnić sobą to, co nasz Błogosławiony mówi do nas i mówi niejako za nas. Oto stał się do ostatecznych granic solidarny z drugim człowiekiem i oświadczył gotowość pójścia za niego na śmierć, pamiętny na słowa Chrystusa: „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”.

Ofiara Maksymiliana, złożona w miejscu straszliwej pogardy człowieka, w Oświęcimiu, przemawia do ludzi współczesnych, do narodów i społeczeństw. Stał się on, zaiste, jakimś wymownym znakiem czasów, w których żyjemy. U stóp Pani Jasnogórskiej zanoszę dzisiaj błaganie, wraz z wszystkimi synami i córkami narodu polskiego, wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli na całym świecie, ażeby ten znak został dobrze przez nas odczytany. Niech mówi o tym, że na polskiej ziemi trzeba stanąć obok każdego człowieka, nikogo nie eliminując, i przez wspólnotę z każdym, podejmując dialog ze społeczeństwem, odbudowywać dobro wspólne. Nie można tego dobra budować środkami siły i przemocy, ale^{*} wymową słuszności, która oznacza poszanowanie człowieka i dlatego zdolna jest do każdego przemówić.

Gest Ojca Maksymiliana z obozu oświęcimskiego wzywa i nawołuje do takiej wspólnoty z każdym człowiekiem, do wspólnoty z całym narodem, aż nazbyt już doświadczonym poprzez wiele okresów swej historii. Jest to gest, czyn ukazany nam przez Opatrzność i zadany nam przez Opatrzność, byśmy wedle niego rozwiązywali trudne sprawy ojczyście. Podczas ostatnich miesięcy Kościół w Polsce nie przestaje powtarzać i potwierdzać, że państwo może być prawdziwie mocne tylko poparciem społeczeństwa, a droga do tego poparcia prowadzi nie przez przeciwstawienie, ale przez dialog z wszystkimi, przez rzeczywistą umowę społeczną.

Moi umiłowani Rodacy, bez względu na to jak trudne jest życie polskie w tym roku, niechaj zwycięża w Was ta świadomość, że życie to ogarnione jest sercem Matki. Tak jak zwyciężyła Ona, w Maksymilianie Marii, rycerzu Niepokalanej, tak niech zwycięża w Was. Dziękujemy Jej dzisiaj za pierwszy cud w Kanie Galilejskiej i dziękujemy Jej za sześć wieków obecności w Jasnogórskim wizerunku. Równocześnie zaś prosimy, ażeby udzielała się Ona za naszych dni wszystkim ludziom mieszkającym na polskiej ziemi. Niech serce Matki zwycięży. Niech Pani Jasnogórska zwycięża w nas i przez nas. Niech zwycięża nawet przez nasze udręki i porażki. Niech sprawi, byśmy nie zaprzestali wysiłków i zmagania o prawdę i sprawiedliwość, o wolność i godność naszego życia. Czyż nie to również znaszą słowa Maryi: „Cokolwiek Wam Syn mój rzecze, to czyncie”. Oby więc moc kształtowała się w słabości, wedle słów Apostoła narodowo, i wedle wzoru naszego rodaka Ojca Maksymiliana Marii. Maryjo Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam. Amen.

**ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
NA XIX ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW
O POWOŁANIA KAPLAŃSKIE**

**Czcigodni Bracia w Biskupstwie,
Najdrożsi Synowie i Córki całego świata!**

1. „**Ja przyszedłem po to, aby (owce) miały życie i miały je w obfitości**” (J 10, 10).

Te słowa Pana bezpośrednio poprzedzają czytania ewangeliczne czwartej niedzieli wielkanocnej, podczas której obchodzimy XIX światowy Dzień modlitw o powołania w sposób szczególnie poświęcone Bogu, w służbie Kościoła i dla zbawienia świata.

W tym fragmencie Ewangelii (J 10, 11—18), do przemyślenia którego w głębi waszego serca zapraszam was, Jezus powtarza pięciokrotnie, że Dobry Pasterz przyszedł by ofiarować życie za swoją owczarnię, która winna objąć ludzkość całą: „i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10, 16).

Tymi słowami Pan Jezus objawia nam tajemnicę chrześcijańskiego powołania, a w szczególności tajemnicę każdego powołania całkowicie poświęconego dla Boga i Kościoła. W rzeczy samej polega ono na wezwaniu do ofiarowania własnego życia, aby inni mieli życie i mieli je w obfitości. Tak uczynił Jezus, pierwowzór każdego powołanego i poświęconego: „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją” (Hbr 10, 9; por. Ps 39 (40), 8). Właśnie po to On dał życie, by inni życie mieli. Tak powinien czynić każdy mężczyzna i każda kobieta, wezwani do pójścia za Chrystusem w całkowitym oddaniu siebie.

Powołanie jest wezwaniem do życia, do przyjęcia go i do dawania.

2. O jakim życiu zamierza tu mówić Pan Jezus?

Mówi nam o tym życiu pochodzącym od Tego, którego on nazywa swym Ojcem (por. J 17, 1) i naszym Ojcem (por. Mt 6, 9), który jest „źródłem życia” (Ps 35 (36), 10); Ojcem, który „na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamysłu swej mądrości i dobroci stworzył świat cały, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym” (Lumen gentium, 2).

Życie, które „objawiło się” (1 J 1, 2) w tymże samym Panu Jezusie, który posiada je w jego pełni: „W Nim było życie” (J 1, 4) — „Ja jestem... życiem” (J 14, 6) i chce dać je w obfitości (por. J 10, 10).

Życie, które nie przestaje być ofiarowane ludziom za pośrednictwem Ducha Świętego; Ducha, „który jest Panem i daje życie”, według wiary, którą wyznajemy w Credo mszalnym i który „jest źródłem wody tryskającej na żywot wieczny” (Lumen gentium, 4, (por. J 4, 14; 7, 38—39).

Jest to zatem życie „Boga żyjącego” (Ps 41 (42), 3), które jest przez Niego dawane wszystkim ludziom odrodzonym w Chrzcie i powołanym,

aby byli Jego dziećmi, Jego rodziną, Jego Ludem, Jego Kościołem. Chodzi tu o to życie Boże, które czcimy w obecnym okresie liturgicznym, przeżywając na nowo tajemnicę paschalną Zmartwychwstałego Pana; jest to życie Boże, które wnet będziemy czcić, przeżywając ponownie ciągle działającą tajemnicę Zesłania Ducha Świętego.

3. Kościół zrodził się po to, by żyć i aby dawać życie.

Tak jak Pan Jezus przyszedł, by dać życie, tak ustanowił Kościół, swoje Ciało, aby w nim jego życie rozprzestrzeniło się w wierzących (por. *Lumen gentium*, 7). Aby żyć i dawać życie, Kościół otrzymuje od swojego Pana każdy dar, za pośrednictwem Ducha Świętego: Słowo Boże służy życiu; Sakramenty służą życiu i posługi święceń Biskupstwa, Prezbiteratu i Diakonu służą życiu; dary i charyzmaty konsekracji do życia zakonnego, świeckiego, misyjnego, służą życiu.

Darem, który przewyższa wszystkie inne, na mocy święceń jest kapłaństwo posługi, uczestniczące w jedynym kapłaństwie Chrystusa, który ofiarował siebie samego na Krzyżu i nadal ofiarowuje się w Eucharystii dla życia i zbawienia świata. Kapłaństwo i Eucharystia: przedziwna tajemnica miłości i życia, objawiona i dokonywana na stałe przez Jezusa słowami wypowiedzianymi przy Ostatniej Wieczerzy: „To czyście na moją pamiątkę” (*Lk* 22, 19; *1 Kor* 11, 24 i por. Sobór Trydencki, *Denz-Schön* 1740, 1752). Przedziwna tajemnica Bożej płodności, ponieważ Kapłaństwo zostało dane dla duchowego pomnożenia całego Kościoła za pośrednictwem Eucharystii (por. Sobór Trydencki, *Denz-Schön* 1311; *Presbyterorum Ordinis*, 5). Każde powołanie kapłańskie winno być rozumiane, przyjęte i przeżywane jako najściślejszy udział w tej tajemnicy miłości, życia i płodności.

4. Życie rodzi życie.

Tymi słowami zwróciłem się do Międzynarodowego Kongresu Biskupów i innych Osób odpowiedzialnych za powołania poświęcone Bogu z okazji poprzedniego Światowego Dnia modlitw o powołania (por. Homilia z 10 maja 1981). Powtarzam to chętnie wszystkim: żyjący Kościół jest matką życia, a zatem matką powołań, które są udzielane przez Boga, by służyły życiu. Powołania są widzialnym znakiem jego żywotności. Ale równocześnie są podstawowym warunkiem dla jego życia, dla jego rozwoju, dla jego misji, którą winien spełniać w służbie całej rodziny ludzkiej „dostarczając rodzajowi ludzkiemu zbawczych sił, jakie Kościół pod przewodnictwem Ducha Świętego otrzymuje od swego Założyciela” (*Gaudium et spes*, 3).

Wzywam wszystkie wspólnoty chrześcijańskie i każdego wiernego indywidualnie, by uświadomili sobie własną wielką odpowiedzialność za wzrost powołań poświęconych Bogu. Taką powinność wypełnia się „przed wszystkim przez życie w pełni chrześcijańskie” (*Optatam totius*, 2).

Życie rodzi życie. Czy możemy się modlić z przekonaniem o powołania, jeżeli modlitwie skutecznie nie towarzyszy szczerze poszukiwanie nawrócenia?

Wzywam usilnie i ze szczególnym uczuciem osoby poświęcone Bogu by zechciały dokonać rachunku własnego życia. Ich powołanie całkowicie poświęcone dla Boga i Kościoła, musi żyć w rytmie „przyjmować — dawać”. Jeżeli otrzymały wiele, muszą dać dużo. Bogactwo ich życia duchowego, wspaniałomyślność ich apostołskiego oddania, stanowią bardzo korzystny czynnik dla ujawnienia się innych powołań. Ich świadectwo i współpraca odpowiadają wzniosłym zrządzeniom Bożej Opatrzności (por. I.c., 2).

Wzywam na koniec ze szczerą ufnością wszystkie wierzące rodziny, by zastanowiły się nad misją, którą otrzymały od Boga celem wychowania dzieci do wiary i życia chrześcijańskiego. Jest to misja, która niesie ze sobą odpowiedzialność także w stosunku do powołania dzieci. „Dzieci powinno się tak wychowywać, aby po dojściu do wieku dojrzałego mogły z pełnym poczuciem odpowiedzialności pójść za powołaniem, także i duchownym” (Gaudium et spes, 52). Współpraca między rodziną a Kościołem, także w sprawie powołań znajduje głębokie korzenie w tajemnicy i samej „posłudze” rodziny chrześcijańskiej: „Istotnie, rodzina, która jest otwarta na wartości transcendentne, która służy braciom w radości, która wykonuje swoje zadania z wielkoduszną wiernością i która jest świadoma swego codziennego uczestnictwa w tajemnicy chwalebnego Krzyża Chrystusowego, staje się pierwszym i najlepszym seminarium powołania do życia poświęconego Królestwu Bożemu” (Familiaris consortio, 53).

Na zakończenie tych myśli i zachęty, zapraszam Was do odmówienia wraz ze mną następującej modlitwy:

Panie Jezu, Dobry Pasterzu, który oddałeś życie swoje, aby wszyscy mogli mieć życie, daj nam, wspólnocie wierzących rozsianej w całym świecie, obfitość Twojego życia i uczyn nas zdatnymi, by o nim świadczyć i by przekazywać je innym.

Panie Jezu, daj obfitość życia wszystkim osobom uświęconymi przez Ciebie poprzez posługę Kościołowi; uczyn je szczęśliwymi w ich oddaniu, niestrudzonymi w ich posłudze, szlachetnymi w ich ofierze; a ich przykład niech otworzy inne serca, by usłyszały Twoje wołanie i poszły za nim.

Panie Jezu, daj obfitość Twego życia rodzinom chrześcijańskim, by były żarliwymi w wierze i w służbie Kościołowi, ułatwiając w ten sposób powstanie i rozwój nowych powołań duchownych.

Panie Jezu, daj obfitość Twojego życia wszystkim osobom, szczególnie młodzieńcom i dziewczętom, których Ty wołasz do swej służby i oświecaj ich w wyborze; wspomagaj w trudnościach; podtrzymuj je w wierności i uczyn je odważnymi i gotowymi do ofiarowania własnego życia, według Twego przykładu, aby inni życie mieli.

Mając pewność, że Najświętsza Dziewica, Matka Boga i Kościoła zechce spotęgować swoim przemożnym wstawieniem tę prośbę i uczyni ją miłą Jezusowi, swemu Synowi, proszę dla Was wszystkich, czcigodni Bracia w Biskupstwie, dla Kapłanów, Zakonników i Zakonnice i dla całego Ludu chrześcijańskiego, a w szczególności dla alumnów seminariów i instytutów zakonnych, o obfitość Bożej łaski, a jako jej zadatek udzielam całym sercem niosącego dobro Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, dnia 2 lutego, Święto Ofiarowania Pańskiego, 1982 roku, czwartego w Pontyfikacie.

Jan Paweł II, papież

78

**MODLITWA JUBILEUSZOWA
OJCA ŚWIĘTEGO DO MATKI BOŻEJ JASNOGÓRSKIEJ
PODEJMOWANA PODCZAS ŚRODOWYCH AUDIENCJI — OD 13 I**

DO 16 VI 82

13. I. 82

Wypowiedzi mojej nadaję formę modlitwy, skierowaną do Ciebie, Pani Jasnogórska. Przez Ciebie bowiem i wobec Ciebie spotykamy się wszyscy, nawet gdy jesteśmy rozdzieleni odległościami, granicami, murami obozów czy więzień. Nieraz tak bywało w ciągu dziejów. Nieraz też sprawdziło się to i potwierdziło, że wobec Ciebie, nasza Matko i Królowo, jesteśmy wzajemnie obecni. I to w roku Twego 600-łecia, naszego jubileuszu, jeszcze raz wypada nam tego doświadczyć — wszystkim moim Rodakom w Ojczyźnie i mnie, który jestem Biskupem Rzymu. Jako pierwszy dar 600-łecia ofiarujemy Ci to doświadczenie.

Polecamy również Tobie, Miłosierna Matko, tych wszystkich, którzy w ciągu ostatnich dni cierpią dotkliwie w naszej Ojczyźnie na skutek powodzi oraz tych, którzy nie szczędzą wysiłków, aby zaradzić tej straszliwej klęsce żywiołowej.

20. I. 82

Dziś kontynuuję moją modlitwę do Ciebie, Pani Jasnogórska i Matko mojej ziemskiej Ojczyzny. Od szczęściu stuleci Twój wizerunek trwa wśród nas na ziemi polskiej jakby znak szczególnego przymierza z Chrystusem, który zawarliśmy w Sercu Jego Matki.

Byłaś z nami, o Maryjo, w czasie różnych dziejowych prób. Byłaś w czasie potopu, i w czasie rozbiorów, i w czasie okupacji. W tym czasie ktoś powiedział: „Gdy wszystkie światła dla Polski zgasły, to wtedy jeszcze była Święta z Częstochowy, która promieniuje stale w milczeniu i spełnia przez to funkcję jakby wiecznego światła”.

Dlaczego na 600-lecie zgotowano Ci, — razem z nami wszystkimi — sytuację stanu wojennego? W kraju, który ma pełne prawo, aby być Ojczyzną suwerennego Narodu?

Matko! Twój Jasnogórski Obraz świecił szczególnym światłem wśród naszych dziejowych doświadczeń i prób. Niech świeci znowu! Ojczyźnie Jasnej Góry nigdy nie może zabraknąć światła Nadziei!

27. I. 82

Bądź z nami, jak my jesteśmy z Tobą! Otrzymałem list z Polski, pisany przed Bożym Narodzeniem, list od osób internowanych w wyniku dekretu o stanie wojennym. Odczytałem ten list z głęboką uwagą i wzruszeniem. Tak bardzo był pełen treści ludzkiej, chrześcijańskiej, polskiej treści. A na końcu, jakby zaproszenie do wigilii, te słowa: Bądź z nami, jak my jesteśmy z Tobą.

Przyjąłem całym sercem to zaproszenie, te słowa i zwracam je zarazem w Twoją stronę. Pani Jasnogórska i Matko mojego Narodu. Jakże inaczej mogę odpowiedzieć na list, ten jeden — i tyle, tyle innych nienapisanych? Bądź z nami! Bądź z nimi i uwiezionymi i którzy cierpią z powodu uwięzienia swoich najbliższych! Wszak pamiętasz, że Ty sama również byłaś uwięziona. Został kiedyś uwięziony Twój Jasnogórski Obraz na szlaku nawiedzenia po Polsce. Ale wyszedł na wolność Matko, błagam Cię, aby wyszli na wolność wszyscy, którym tę wolność odebrano niesłusznie.

3. II. 82

Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам! Przypominam raz jeszcze ten czas, kiedy byłaś uwięziona na szlakach nawiedzenia. A jednak nawiedzenie trwało. Nie przybywał do Parafii Twój Obraz, ale Ty przybywałaś bez Obrazu, w pustych ramach. I przez te puste ramy wszyscy przeżywali Twoją obecność tak samo, boleśniej, może głębiej. Wierzyli, że nie możesz być nieobecna w dniu, w którym miałaś przybyć. Wierzyli, że nie można Ci zamknąć drogi.

Do tej wiary odwołuję się teraz, o Pani Jasnogórska, gdy tylu ludzi w mojej Ojczyźnie odczuwa boleśnie, że zamknęła się przed nimi droga, droga wolności w prawdzie, droga zwyczajnych praw człowieka, droga poszanowania sumień, droga życia i pracy na miarę ludzkiej godności oraz szlachetnego dziedzictwa Narodu.

Matko! Dotrzyj do wszystkich i dopomóż, i naucz, i przekonaj, że tej drogi nie można zamknąć. Ukaż, że ona jest. Naucz, jak nią chodzić. Jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам!

10. II. 82

W ciągu sześciu wieków jesteś z nami na Jasnej Górze, Matko Chrystusowa, dana nam jako Matka nasza. Ileż pokoleń przeszło tamtędy, patrząc w Twoją Matczyną Twarz, twarz zatroskana, miłującą. Przez wyraz tej macierzyńskiej twarzy, nauczyliśmy się Ewangelii. Nauczyliś-

my się także znaczenia słów Pawłowych — z listu do Galatów — Zesłał Bóg syna, zrodzonego z Niewiasty..., abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg zesłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze. A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. (Gal 4, 4—7).

Tyle pokoleń uczyło się tej prawdy, patrząc w Twoją Matczyną Twarz: Nie jesteś niewolnikiem. Nie wolno ci być niewolnikiem. Jesteś synem.

Dziękuję Ci, Pani Jasnogórska, za wszystkich, którzy z Twego Obrazu uczyli się i stale uczą wielkiej tajemnicy Bożego synostwa, za wszystkich, którzy uczyli się i stale uczą takiej godności człowieka, której nie można mu nigdy i nigdzie odebrać.

Obyśmy pozostali wierni Twojej Matczynej Twarzy!

24. II. 82

Pani Jasnogórska! Matko mojego Narodu! Pragnę dzisiaj, u progu wielkiego Postu, powiedzieć moim Rodakom, że w podziemiach Bazyliki świętego Piotra na Watykanie — tam, gdzie od dawna znajdowała się Kaplica Polska — poświęciłem wczoraj nowy Twój Wizerunek, a zarazem cały nowy wystrój wnętrza tej kaplicy ku uczczeniu 600-letniej rocznicy Twojej obecności na Jasnej Górze.

Pragnę również dzisiaj, przemawiając po raz pierwszy po powrocie z Afryki, i pozdrawiając raz jeszcze tych Polaków, których spotkałem we wszystkich odwiedzonych krajach afrykańskich: Nigeria, Benin, Gabon, Gwinea Równikowa — powiedzieć Ci, o Matko, i zarazem powiedzieć wszystkim moim Rodakom w Ojczyźnie, o tej wielkiej solidarności, która łączy z nimi Polaków na całym świecie, o tej wielkiej trosce.

Ta głęboka trudna treść przechodzi przez bolesne oczyszczenie.

Ofiarujemy je Tobie dziś, w Popielec, na początku Wielkiego Postu.

10. III. 82

Pani Jasnogórska! Matko mojej Ojczyzny!

Pragnę dzisiaj polecić Ci te sprawy, którym dali wyraz Biskupi Polscy po ostatniej konferencji w swoim komunikacie.

Kiedy patrzą oni z najwyższą troską na sytuację, w której znalazł się nasz kraj, dzielę z nimi tę troskę i daję temu wyraz wobec Ciebie, Matko. Daję temu również wyraz wobec Kościoła i świata — podobnie jak daję wyraz innym troskom, o których głośno mówią Pasterze najbardziej zagrożonych krajów i narodów.

Trudne doświadczenia dziejowe i współczesne mojej własnej Ojczyzny nauczyły mnie tym bardziej odczuwać cierpienia innych narodów.

Trzeba, ażeby na świecie rosła solidarność ludzi i solidarność ludów, bo tylko ona może przełamać nienawiść, wrogość i zagrożenia o wymiarach międzyludzkich i międzynarodowych.

Trzeba też, ażeby Kościół był solidarny przede wszystkim z tymi, którzy są w potrzebie, którzy cierpią — tak jak cierpią liczni moi rodacy z powodu stanu wojennego i wytworzonej wraz z nim sytuacji.

Cieszę się, że Biskupi Polscy znajdują w tej sytuacji światło dla siebie i dla narodu w nauce Soboru, do której się odwołują.

Wraz z nimi wyrażam przekonanie i Tobie je — Matka mojej Ojczyzny — z całego serca przedkładam:

— że sama siła fizyczna, choćby największa, nie może rozwiązać ucziwie i trwale problemów życia państwowego oraz

— że nieodzowna jest, szczególnie w obecnej chwili dziejowej, ugoda społeczna, oparta na prawdzie, sprawiedliwości, wolności i miłości.

Pani Jasnogórska. Ty wiesz najlepiej, jak bardzo pragną owej prawdy, sprawiedliwości, wolności i miłości — miliony serc polskich.

Przyjmij wołanie tych serc i przyjmij słowa Pasterzy, które Ci dzisiaj przedkładam z pokorą i ufnością. Siły dobra muszą odnieść zwycięstwo w kraju, który Ciebie od wieków uważa za swoją Matkę i Królową.

17. III. 82

W dalszym ciągu mojej modlitwy, jaką w ciągu audjencji śródowych zanoszę do Pani Jasnogórskiej, raz jeszcze odczytuję słowa biskupów polskich z dnia 27 lutego br. Oto one — „Umowa społeczna powinna zawierać gwarancje dla uzasadnionych potrzeb i aspiracji społeczeństwa, dla współdziałania obywateli w życiu publicznym i sprawowaniu kontroli społecznej. Stronami ugody społecznej są: partia rządząca i wiarygodni przedstawiciele zorganizowanych grup społecznych. Nie może tu zabraknąć przedstawicieli zawieszonych czasowo związków zawodowych, pośród nich mającego szeroką aprobatę społeczną Niezależnego Samorządu Związku Zawodowego „Solidarność”. Razem wskażą one kierunek poszukiwań i rozwiązań” — tyle biskupi polscy.

Pani Jasnogórska! Od całych pokoleń wychowujesz synów i córki swojego narodu. W ostatnich dziesiątkach lat szczególnie zacieśniły się więzy pomiędzy nimi a Tobą. Pozwól więc, że właśnie dzisiaj przedłożę Ci te słowa moich braci w biskupiej posłudze. Słowa te są wyrazem troski o przyszłość narodu, troski zrodzonej wśród doświadczeń ostatnich miesięcy i lat. Słowa te są programem życia w warunkach społecznego ładu. O Ty, która jesteś Matką Życia, dopomóż w ziszczeniu tych słów.

24. III. 82

Matko, od sześciu wieków Twój Obraz jest na Jasnej Górze. Przed lat tysiącem, chrzest stał się początkiem naszych dziejów. Według tej daty nasz historyczny byt — Rok 966.

Czy rok 1382 nie stał się jakby nowym początkiem zakorzenionym w tamtym pierwszym początku?

Przybyłaś, aby połączyć z Sobą epoki i serca ludzi z odległych pokoleń, a także z różnych narodów. Były to wszakże czasy błogosławionej Jadwigi, królowej i matki narodu.

Pomóż nam teraz, po sześciuset latach znów połączyć epoki.

„Pomóż nam, Matko, znaleźć siły do pracy dla dobra wspólnego. Unikania nierozważnych reakcji zbiorowych, a także roztropnego określenia

swoich wymagań indywidualnych i społecznych oraz dalekosięźnego spojrzenia w przyszłość narodową". O tym piszą Biskupi polscy. I o to modli się cały Naród.

Patrzemy w naszą przeszłość, oceniamy terażniejszość. Zawieramy Tobie, Matko, naszą przyszłość.

31. III. 82

„Matko z Jasnej Góry! Pragnę dzisiaj modlić się do Ciebie jako do Matki kultury polskiej, w taki sposób, modlą się do Ciebie moi rodacy. W taki sposób myślą o Tobie ludzie kultury i w taki sposób Ciebie czczą. Dziękujemy Ci za to, że od początku — od pieśni Bogurodzica — pomagałaś wyrazić się polskiej duszy. Za to, że pomagałaś nam przez dzieła kultury, literatury, nauki i wielu sztuk, tworzyć te treści i wartości, którymi żywią się pokolenia. Dzięki którym mogliśmy przetrwać nawet w najcięższych próbach dziejowych. Biskupi polscy piszą: Zasadnicze znaczenie dla zaistnienia ugody społecznej mają religia i kultura. Dlatego konieczne jest zabezpieczenie pełnej wolności dla życia religijnego i rozwoju kultury. W religii i kulturze człowiek wyraża się jako istota rozumna i wolna. Wolność też jest warunkiem obojga, w szczególności jest ona warunkiem prawdziwej kultury, przez którą naród żyje swym autentycznym życiem. Gdy zaś chodzi o życie, któż głębiej je odczuwa jak matka? Dlatego Tobie, Matko Jasnogórska, zawierzam w sposób szczególny, dziś i jutro ojczystej kultury — niech przedłuża się w niej i rozwija coraz pełniej życie narodu”.

7. IV. 1982

„Drodzy Rodacy, przeżywam w jedności z wami — a zarazem w jedności z całym Kościołem — Wielki Tydzień. Pamiętam zawsze, że nauczyłem się głęboko przeżywać te Święte Dni właśnie na ziemi polskiej. W zasięgu tego klimatu serc, który nam towarzyszy Świętemu Triduum Męki i Zmartwychwstania Chrystusa, Matka z Jasnej Góry — którą widzimy na naszym Obrazie z Dzieciątkiem na ręku — jest równocześnie tą Matką Bolesną, która stoi u stóp Krzyża: Stabat Mater. W tych dniach raz jeszcze odczytuję słowa Pasterzy Kościoła w Polsce; Biskupi są najgłębiej przekonani, że gmach ugody społecznej w naszym kraju nie da się zbudować bez fundamentu ewangelicznej miłości, która domaga się wspaniałomyślnego pojednania i przebaczenia. Do tej przebaczącej miłości w szczególny sposób pobudza nas Chrystus — którego Mękę i Śmierć rozważamy w okresie Wielkiego Postu.

Jak śmierć Chrystusa na Krzyżu nie była klęską lecz zwycięstwem, tak nie jest wyrazem naszej słabości nasza miłość — ale wyrazem siły duchowej, która buduje naszą przyszłość.

Muszę dodać, że otrzymałem wiele listów — zwłaszcza z obozów dla internowanych — a wszystkie one były przeniknięte tym samym duchem. Matko Jasnogórska — Która bolałaś u stóp Krzyża, która uczyłaś nas

poznać Boga i Jego duchową siłę spośród wielu duchowych słabości — objaw nam również i teraz czym jest Twoja prawdziwa Moc, która płynie z miłości. Daj nam jej doświadczyć ponownie w trudnym momencie naszych dziejów”.

14. IV. 1982

„Ciesz się Królowo Niebieska (wesel się Pani Anielska) wszyscy Ci dziś winszujemy, (z weselem wyśpiewujemy: alleluja), że Syn Twój już zmartwychwstał... Oto nasze polskie: „Regina coeli laetare”.

Łącz się z Wami, Drodzy Rodacy, śpiewając je w sercu wobec Matki Chrystusa na Jasnej Górze — i na tylu innych miejscach naszej Ojczyściej ziemi. Wspólnie wyrazamy tą pieśnią radość Zmartwychwstania Pańskiego, która jest większa od jakichkolwiek doświadczeń i cierpień.

Jest to radość z dobra, które stało się udziałem wszystkich ludzi w Chrystusie w sposób nieodwołalny. Trudno nie radować się, gdy widzimy, że wielu ludzi, nawet spośród cierpień, uczestniczy w tym dobru, odnajduje je na nowo — lub pogłębia swoje z nim zjednoczenie.

Słyszę z wielu stron, że tak dzieje się dziś w sercach wielu Polaków. Wśród tego wszystkiego przytaczam słowa Episkopatu Polski: „Biskupi wraz z całym społeczeństwem oczekują, że stan wojenny jak najrychlej się skończy, internowani będą zwolnieni, wobec skazanych za czyny związane ze stanem wojennym będzie zastosowana amnestia, osobom ukrywającym się zapewni się możliwość bezpiecznego ujawnienia się, nikt też nie będzie zwalniany z pracy za przynależność związkową”.

Przytaczam te słowa i przyjmuję je za swoje. Są one dalszym ciągiem życzeń wielkanocnych. Skierowuję je do was, Drodzy Rodacy, wobec Matki Zmartwychwstałego wraz ze słowami polskiego Regina Coeli.

„Ciesz się i wesel w niebie... proś Go za nami w potrzebie”. Alleluja”.

21. IV. 1982

W okresie wielkanocnym Kościół w Polsce obchodzi święta swych głównych Patronów.

Najprzód w tych dniach miesiąca kwiefnia: Święty Wojciech, potem w maju — Święty Stanisław. Obaj skupieni wokół Matki Bożej z Jasnej Góry, którą jako Królowę Polski czcimy w dniu 3 maja.

Pragnę moją jubileuszową modlitwę, którą tutaj odmawiam co środę, połączyć w sposób szczególny z tą modlitwą, którą odmawiają moi Rodacy na rocznicę swoich Świętych Patronów.

Pragnę w niej zawrzeć wszystkie nadzieje i cierpienia, którymi żyją ich serca w Roku Pańskim 1982.

Minęło już 1000 lat od Chrztu Mieszka, zbliża się tysiąc lat, od tej daty, gdy przyszedł do nas Biskup Wojciech z Pragi — i z Rzymu, aby dać Chrystusowi ostateczne świadectwo, ponosząc śmierć z rąk pogan niedaleko ujścia do Bałtyku.

Biskup Męczennik.

Ojczyzna otwarła się szeroko na to świadectwo. Przy relikwiach Męczennika wyrosła pierwsza metropolia w Gnieźnie.

Ukształtował się zrab dziejów Narodu i Państwa. W sercach ludzkich umocniła się Ewangelia prawdy i wolności. I trwa nadal. Człowiek nie może żyć bez prawdy i wolności. I Naród też. I Państwo.

Taki też jest sens tych trudnych miesięcy i dni, jakie przeżywam wspólnie z wami, Drodzy Rodacy, u stóp Pani Jasnogórskiej, na szlakach dziejowych Świętego Wojciecha.

Cena prawdy i wolności człowieka należy do dziedzictwa Wielkanocy. Wpisała się raz na zawsze w krzyż i Zmartwychwstanie Chrystusa.

Chrystus mów: Ufajcie! Jam zwyciężył świat.

28. IV. 1982

„Za wolność waszą i naszą”, te słowa dobrze znane z napisów na polskich sztandarach, stanęły mi w pamięci, gdy w niedzielę oktawy wielkanocnej znalazłem się w Bolonii. Wracając z cmentarza poległych w II wojnie światowej w kierunku centrum miasta, odczytałem ponad ulicą napis: „Tą ulicą wkraczali żołnierze polscy, przynosząc nam wolność; tą samą drogą ty przynieś nam wiarę”. Pragnę wyznać przed Panią Jasnogórską, że głęboko wstrząsnęły mną te słowa. Świadectwo żywej pamięci po 40 prawie latach i zarazem gorące wezwanie.

Dziś klęcząc w duchu na Jasnej Górze, powtarzam te słowa wobec Was wszystkich, moi rodacy, którzy mnie słuchacie. „Za wolność naszą i waszą” ginęli Polacy na różnych frontach świata. Iluż to poległo w czasie II wojny światowej? Walczyli za sprawą słuszną u boku sprzymierzeńców. Jakże wielu z nich nie znalazło dla siebie miejsca w Ojczyźnie. Jakże wielu poszło na emigrację. Dziś, kiedy naród nasz przechodzi przez nową próbę, wołamy głośno wobec Ciebie, Matko Jasnogórsko, w Polsce nie może brakować miejsca dla Polaków. Każdy człowiek ma prawo do swojej Ojczyzny, nikt nie może być skazywany na emigrację.

Pani Jasnogórsko, raz jeszcze w ciągu tych trudnych miesięcy wołam do Ciebie, byś wzięła w obronę prawa moich rodaków” (...)

5. V. 1982

„Pani Jasnogórsko! W dniu 3 maja czcimy Cię jako Królowę Polski. Jako Królową Polski jesteś głównym patronem Ojczyzny naszej wspólnie ze św. Wojciechem i św. Stanisławem. Jako Królowę Polski wzywamy Cię, Bogurodzico, od roku 1656, kiedy to po pamiętnym potopie nazwał Cię tym wezwaniem król Polski Jan Kazimierz, oddając pod Twoją obronę Twoje ziemskie królestwo. W ten sposób Ty, która weszłaś w nasze dzieje od początków tysiąclecia Polski, trwasz w nich od trzech z górą stuleci jako Królowa. Zaborcza przemoc przez okres całego z górą wieku wymazała państwo polskie z map Europy. Jednakże Królowa Polski ani przez chwile nie przestała panować nad Polakami. Polska istniała dzięki swojej Królowej. Dzień 3 maja przypomina nam datę uchwalenia wielkiej nowożytnej Konstytucji z 1791 r., a więc w ostatnich dosłownie latach I Rze-

czypospolitej. Z tym samym dniem wiąże się uroczystość Królowej Polski. Jakbyśmy chcieli w sercu Matki utrwalić to wydarzenie, które wbrew wszystkim pozorom pracowało bez przerwy na rzecz niepodległości narodu. Wtedy, gdy przemocą odbierano Narodowi życie — w sercu Matki to życie zapisane głęboko miało dojrzewać na nowo.

O Pani Jasnogórska, bądź ciągle z nami! Zapisuj coraz to nowe daty w macierzyńskim sercu Królowej Polski. Zapisuj nasze dzisiejsze znowu trudne dni, by stały się też nowym początkiem życia Polaków. Pozdrawiam wszystkich obecnych pielgrzymów polskich”.

12. V. 1982

„Tyś wielką dumą naszego Narodu” (Jdt 15, 9). „Gdy Naród nasz był upokorzony..., przeciwstawiłaś się naszej zagładzie, postępując prawą drogą przed Bogiem naszym” (Jdt 13, 20). Te słowa z Księgi Judyty będąc mi dane odmawiać jutro, 13 maja, podczas uroczystej liturgii w Fatimie, słowa z Księgi Judyty odmawiamy również na Jasnej Górze i w całej Polsce w uroczystość Maryi Królowej Polski. Będą one stanowić dla mnie jakby żywe złącze z tegorocznym jubileuszem jasnogórskim podczas pielgrzymki do Fatimy.

Niech ta, która jest „wielką dumą naszego Narodu”, pomoże nam dźwigać z należną godnością wszelkie upokorzenia, niech przeciwstawia się zagładzie tego, co prawdziwe, dobre i szlachetne w naszej przeszłości i współczesności”.

19. V. 1982

„Z dawna Polski Tyś Królową...”

Przed Twoim Jasnogórskim Wizerunkiem pragnę podziękować wszystkim moim Rodakom, którzy byli ze mną w dniu 13 maja ubiegłego roku — jak również i tym, którzy byli ze mną w dniu 13 maja tego roku w Fatimie.

Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo,
Ty za nami przemów słowo, Maryjo —
weź w opiekę Naród cały...!

Naród jest wielką wspólnotą. Wspólnotą ludzi, pokoleń — wspólnotą kultury, języka, dziejów.

Naród ma swoją własną podmiotowość.

Weź w opiekę Naród cały,
niech rozwija się...!

Od 13 grudnia znów cierpię z moim Narodem!

Dlaczego nie przywraca się Mu tej podmiotowości, która jest jego prawem?

Dlaczego dokonuje się alienacji państwa, budując na przemocy?

Dlaczego odbiera się państwu tę jedyną dojrzałą siłę, która jest pełną podmiotowości narodu?

Przyjmij taką moją modlitwę, nabrzmiałą cierpieniem, Ty, która jesteś Królową Polski — i Wy, Święci Patronowie mej Ojczyzny!

Z dawna Polski Tyś Królową!

A jednak:

weź w opiekę Naród cały,
niech rozwija się...!

26. V. 1982

Pani Jasnogórska! Matko mojego Narodu!

Dziś pragnę Ci w sposób szczególnie polecić i zawierzyć całą młodzież polską.

Pozwól, że naprzód przypomnę własną młodość, która — w swej części najbardziej decydującej — była trudna. Był to czas wojny i okupacji: wielka próba całego narodu. Wielka próba młodzieży. Był to równocześnie czas afirmacji największych wartości — ile razy na miarę heroizmu! Ileż razy — za cenę życia!

Dziś polecam Ci, o Matko, i zawierzam współczesne młode pokolenie. Ten „młody las”, który wyrósł pośród starego lasu: młody las serc i sumień.

Spraw, aby te serca i te sumienia były zdrowe. Aby niosły w sobie to całe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”: dziedzictwo prawd i wartości; równocześnie dziedzictwo trudów i ofiar.

Niech to dziedzictwo w nich będzie żywe i niezachwiane.

Niech umieją łączyć w sobie odwagę i rozwagę. Nieodzowna jest bowiem odwaga, aby być prawdziwie rozważnym — i nieodzowna rozwaga, aby być prawdziwie odważnym.

Być odważnym — to znaczy: myśleć o przyszłości i brać za nią odpowiedzialność.

Polecam Ci i zawierzam, o Matko, ludzi młodych! Niech nigdy nie zwątpią o przyszłości! Niech pamiętają, że przyszłość jest człowiekowi także zadana. Jest mu zadana w nim samym!

O Pani Jasnogórska! Jakże Cię błagam o przyszłość mojej Ojczyzny, o tę przyszłość, która zadana nam jest w każdym człowieku, a nade wszystko w młodym pokoleniu!

Oby zrozumieli! Oby podjęli! Oby spełnili! Oby im nie utrudniano lecz pomagano!

9. VI. 1982

„Pani Jasnogórska. Sześćsetletnia rocznica Twojego Obrazu na Jasnej Górze łączy wszystkich synów i córki narodu polskiego na całym świecie. Podczas mojej podróży apostołskiej do Anglii, Szkocji i Walii byłem świadkiem jago zjednoczenia wśród tamtejszej emigracji. Dziękuję ci za to, że mogłem spełnić wobec nich posługę pasterską, nie tylko podczas głównego zgromadzenia Polonii, ale właściwie na każdym miejscu,

na każdym etapie, gdzie łatwo dawali się rozpoznać dźwiękiem mowy i kolorem sztandarów.

Matko, w tym roku Twojego Jasnogórskiego Jubileuszu uważam za mój synowski obowiązek, być ze wszystkimi, dla których Twój obraz jest znakiem duchowej jedności — a nade wszystko być w Polsce i na Jasnej Górze.

Uważam to równocześnie za moralny obowiązek wobec moich Rodaków. Wyrażam ponownie przekonanie, że powinny być stworzone dla tego odpowiednie warunki”.

16. IV. 1982

„O Matko Jasnogórska! Wczoraj dane mi było w światowym gronie, Międzynarodowej Organizacji Pracy rozważać doniosłe zagadnienia, związane z pracą człowieka w każdym kraju i w każdym narodzie. Praca jest podstawowym wymiarem bytowania człowieka na ziemi. Jest też szczególnym punktem odniesienia sprawiedliwości społecznej. Dla każdego społeczeństwa sprawą podstawowej wagi jest solidarność z pracą oraz z człowiekiem pracy. Od tego zależy nie tylko pomyślność ekonomiczna, ale także prawdziwie humanistyczny kształt życia społecznego, godność człowieka w łonie jego poczynań i instytucji.

Pani Jasnogórska, nazajutrz po tym doniosłym spotkaniu pragnę Ci zawierzyć i oddać pracę jako podstawowy wymiar bytowania synów i córek mojej ojczyzny. Jest to modlitwa solidarności z pracą i z każdym człowiekiem na ziemi polskiej. Wokół tych spraw skoncentrowały się wysiłki ostatnich lat i bolesne doświadczenia ostatnich miesięcy. W imię zasad i praw, które wszędzie domagają się uznania, proszę Cię za moim narodem. Proszę, aby praca odrodziła się w nim jako źródło godności każdego człowieka”.

SŁOWO PRYMASA POLSKI DO WIERNYCH O MODLITWIE ROKU JUBILEUSZOWEGO W INTENCJI OJCZYZNY

Siostry i Bracia!

Rok Jubileuszowy 600-lecia Jasnej Góry, jaki przeżywamy, nakłada na nas określone obowiązki.

1. Za przyrzeczeniem — czyn

Obowiązkiem pierwszym jest dowiedzenie naszego zawierzenia i naszego oddania Matce Bożej, jakiego dokonaliśmy w wielu uroczystych aktach w okresie po drugiej wojnie światowej. Szczególne znaczenie mają tu akty ślubowań z r. 1956 oraz akt milenijnego oddania się w wielkim Jubileuszu Tysiąclecia Chrztu.

Obecny Rok Jubileuszu osadzony jest nie tylko na historycznej dacie związanej z Jasną Górą, ale posiada wewnętrzną relację do ciągłej opieki Bogurodzicy nad losami Kościoła w naszej Ojczyźnie. Trzeba, byśmy także dostrzegli ten związek między wydarzeniami ostatnich lat oraz sytuację w kraju, a naszymi postanowieniami z okresu obchodów Millenium. Obecny Jubileusz, choć obejmuje zaledwie sześć wieków, jest jak gdyby pogłębieniem tamtego, obejmującego dziesięć wieków.

Jak dobra gospodyni wypiekająca pieczywo zagląda do pieca, czy ciasto przez nią włożone rośnie i rumienieje prawidłowo, tak i Matka Najświętsza — rzec by można — sprawdza, czy ów zczyn naszego oddania się, ślubów i zawierzeń, przypiekany gorączką społecznych trudności i bólów narodowych, nabiera realnych kształtów zaufania Maryi także w wymiarach społecznych. Przychodzi więc czas potwierdzenia naszych oddań. Stąd też Jubileusz Milenijny ma się do Jubileuszu Jasnogórskiego jak okres zasiewu do okresu zbiorów. Mamy pokazać duchowe owoce na miarę próby, jakiej jesteśmy poddani. Im bowiem trudniejsze są dni — tym bardziej musi obfitować łaska; im większa nadchodzi pokusa zwątpienia — tym silniejsza musi być wola zawierzenia.

Przypomnijmy nasze modlitwy. W roku 1956 wyznawaliśmy Maryi: „Przynosimy do stóp Twoich niepokalanych całe wieki naszej wierności Bogu i Kościołowi Świętemu... składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, plugi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnięcia serc i porwy woli”. Dziesięć lat później w Akcie milenijnego oddania wołaliśmy: „Czyń z nami, co chcesz. Pragniemy wykonać wszystko, czego zażadasz, byleby tylko Polska po wszystkie wieki zachowała nieskażony skarb wiary świętej... Ufamy, że tym aktem głębokiej wiary i ufności wyjednamy Kościołowi świętemu wolność, a Ojczyźnie naszej Twą macierzyńską opiekę na nowe wiary Tysiąclecie”. Za nami szesnasty rok nowego Tysiąclecia, trzeba więc nie tylko ponawianym słowem, ale

całą postawą dawać świadectwo wiary dojrzałszej, na miarę drugiego Tysiąclecia.

Pouczył nas o tym Ojciec święty w swoim Liście Jubileuszowym, że nadszedł „czas jakiejś nowej próby dla Polaków, nie pierwszej w dziejach, ale z pewnością nowej, innej od dawnych doświadczeń i prób, których nie brakuje w naszej historii”.

2. Chwała Chrystusa i Maryi

Drugim obowiązkiem wypływającym z obecnego Jubileuszu jest oddanie Bogu chwały. Dokonujemy tego najlepiej „Przez Chrystusa Pana naszego” razem z Matką Jego — Jasnogórską Panią. Podczas gdy Obraz Nawiedzenia będzie czczony we wszystkich katedrach biskupich pozostając na przeciąg tygodnia w każdej, nie zabraknie Was, Najmilsi, także w Cudownej Kaplicy Jasnogórskiego Sanktuarium. Zachęcamy gorąco do pielgrzymek nie tylko w dniach odpustowych, ale także w powszednich dniach, kiedy znajdziecie trochę czasu, aby klęknąć przed „Tronem łask” i wypowiedzieć Matce Jezusowej osobiste zawierzenie i potwierdzić społeczne oddanie.

3. Jubileuszowy Różaniec

Najpowszechniejszym sposobem kontaktu z Matką Najświętszą jest modlitwa, zaś spośród rodzajów modlitw Różaniec jest dla Matki Najświętszej najmiłszą formą, w jakiej do Niej zwracają się Jej dzieci. Dlatego też — zgodnie z uchwałą 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski — polecam właśnie tę modlitwę, pokorną a skuteczną, jako szczególną formę modlitwy Jubileuszowej w intencji Ojczyzny. Cały Różaniec składa się — jak wiemy — z trzech części, zaś każda część zawiera pięć tajemnic z życia Chrystusa i Matki Najświętszej.

Różaniec Jubileuszowy, którego odmawianie rozpoczynamy br. od tajemnicy Zwiastowania, ma polegać na tym, że co miesiąc kolejno będziemy rozważali jedną tajemnicę różańcową odmawiając dziesiątek różańca. Można to wprowadzić po zakończeniu każdej, albo tylko głównej Mszy św. niedzielnej lub też przed modlitwą Komuniijną. Ta sama miesięczna tajemnica Różańca winna być odmawiana z okazji spotkań grup parafialnych czy diecezjalnych oraz na rozpoczęcie Konferencji lub spotkań duszpasterskich. Stosowne rozważania oraz szczegółowe intencje będą podane przez Kurie Biskupie. Gorąco proszę, aby miesięczna tajemnica Różańca Jubileuszowego stała się także częścią pacierza rodzinnego, abyśmy nosząc zawsze przy sobie różaniec odmawiali go jak najczęściej, jak tylko okoliczności na to pozwolą. Niech rytm „zdrówasiek” nadaje żywości rozważanym prawdom z życia Jezusa i Maryi i niech wyprasza Ojczyźnie pokój i ład.

4. Przedłużenie Roku Jubileuszowego

Piętnaście miesięcy Różańca Jubileuszowego, rozpoczętego w maju 1982 r., doprowadzi nas aż do września 1983 r., czyli do rocznicy Victorii Wiedeńskiej. W ten sposób Rok Jubileuszu Jasnogórskiego przedłuży się wraz z łaskami i odpustami do niego przypisanymi na dalsze miesiące. Różaniec Jubileuszowy czyniąc jakby pomost do rocznicy Zwycięstwa

Wiedeńskiego, pozwoli nam przez modlitwne przygotowanie pełniej spojrzeć na rolę oręża polskiego sprzed 300 laty w kształtowaniu chrześcijańskiej jedności Europy.

Odmawiane miesięczne Tajemnice Różańca nie powinny ograniczać się do jednej dziesiątki zdrowasiek, przeciwnie, winny być zachętą do odmawiania całego Różańca indywidualnie i grupowo. Niech ta modlitwa nie schodzi z naszych ust w czasie całego Jubileuszu, niech stanie się potężnym wołaniem wierzącego Narodu i przybliży pełne zwycięstwo wiary i ufności Matki Najświętszej w naszej Ojczyźnie. Jesteśmy przecież Jej Królestwem, Jej własnością. Może zwycięstwo, na które czekamy z żywą wiarą, będzie miało inny kształt niż w naszych wyobraźniach, ale na pewno przyjdzie i będzie zwycięstwem najpełniejszym, Chrystusowym.

Na modlitwę Jubileuszową, Maryjną i Różańcową, kołaczącą i pukającą, ufna i wytrwała w intencji Ojczyzny z serca błogosławie

† Józef Glemp
Arcybiskup Józef Glemp
Prymas Polski

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1982 r.

80

**ZEZWOLENIE NA ODPRAWIANIE MSZY ŚW. POPOŁUDNIOWEJ
(WIECZORNEJ) WE WSZYSTKICH KOŚCIOŁACH I KAPLICACH
„DE BEATA MARIA VIRGINE REGINA POLONIAE” — Z DNIA 3 MAJA**

Nr 2987/82/P.

Warszawa, dnia 24 sierpnia 1982 r.

DEKRET

Na mocy szczególniejszej władzy otrzymanej od Stolicy Apostolskiej niniejszym pismem przedłużamy ważność dekretu Prymasa Polski z dnia 31 maja 1975 roku (Nr 1336/75/P), mocą którego można odprawiać we wszystkich kościołach i kaplicach publicznych i półpublicznych w całej Polsce Mszę św. popołudniową (wieczorową) każdej soboty de Beata Maria Virgine Regina Poloniae z dnia 3 maja.

Z zachowaniem jednak warunku, by Msza św. sobotnia była połączona z jakimś nabożeństwem maryjnym — za zgodą Ordynariusza.

Indult ten ważny jest na pięć lat.

Uwaga: W związku z tym dekretem J. E. Ks. Arcybiskup Ordynariusz Wrocławski wyraża zgodę na takie nabożeństwa maryjne.

REAKTYWOWANIE BRACTW TRZEŻWOŚCI

1. Komisja Episkopatu Polski d/s Trzeźwości na wniosek Diecezjalnych Referentów Trzeźwości podjęła uchwałę: reaktywowania Bractw Trzeźwości w całym kraju pod nazwą: RUCHU TRZEŻWOŚCI im. MAKSYMILIANA KOLBEGO.

2. Proklamacja nastąpiłaby 18/19 września 1982 r. na Jasnej Górze. W związku z tym, należy zwołać na Jasną Górę ogólnopolską Pielgrzymkę Apostolstwa Trzeźwości, na którą zaprasza się:

- a) wszystkich chętnych, którym trzeźwość narodu spoczywa na sercu,
- b) przedstawicieli rodzin i małżeństw uszkodzonych przez alkoholizm,
- c) młodzież i zainteresowanych spośród inteligencji,
- d) oraz tych (imiennie), którzy będą zaproszeni przez duszpasterzy do reaktywowania Bractw Trzeźwości i opiekowania się nimi w parafiach.

3. Charakter pielgrzymki:

- a) uczczenie Boga i Matki Najświętszej za Jej 600-letnią opiekę nad Narodem,
- b) ekspiacja za grzechy spowodowane nietrzeźwością i nadużyciem alkoholu,
- c) wzmoczenie apostołstwa na rzecz przywrócenia trzeźwości w Narodzie,
- d) proklamacja Ruchu Trzeźwości im. Maksymiliana Kolbego.

† Bp Jan Mazur

Biskup Przewodniczący
Komisji Episkopatu d/s Trzeźwości

SŁOWO BISKUPÓW POLSKICH NA NIEDZIELĘ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU — 19 WRZEŚNIA 1982 ROKU

Na życie człowieka składają się trzy okresy: dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały i starość. Wszystkie one mają własny głęboki sens w życiu ludzkim i zamyśle Bożym.

Dziś pragniemy zatrzymać się przy starości i to w związku z niedzielą środków społecznego przekazu. Każdego roku Ojciec Święty wyznacza inny temat dla naszych rozważań w tym dniu. W tym roku, który przez szereg organizacji międzynarodowych ogłoszony został „rokiem ludzi podeszłego wieku”, Ojciec Święty pragnie, byśmy skierowali naszą myśl

ku problemowi: jaki jest stosunek potężnych, bo kształtujących opinie publiczną, środków przekazu — filmu, radia, telewizji i prasy wielonakładowej — do tej właśnie sprawy. Jak my reagujemy na obraz człowieka starego pokazującego nam przez środki przekazu.

Wiemy, że coraz więcej ludzi — również w naszej Ojczyźnie szczególnie dzięki postępowi medycyny i opieki społecznej, dożywa dziś starości. Jest to piękne osiągnięcie ludzkości. Niesie jednak ze sobą trudne problemy. Choć niejeden człowiek dłużej cieszy się życiem, to jednak trzeba przyznać, że los wielu ludzi starszych jest nie do pozazdroszczenia: gorsze zdrowie, niedostatek zwłaszcza teraz, gdy wszyscy odczuwamy dokucliwości głębokiego kryzysu.

Dlatego pragniemy i my, Biskupi Polscy, zabrać głos w tej, tak ważnej sprawie. Kościół w naszej Ojczyźnie zawsze służył człowiekowi i pragnie to nadal czynić ukazując prawdziwe i wielkie wartości osoby ludzkiej, odkupionej Krwią Jezusa Chrystusa. Wartości te niczego nie tracą w okresie starości. Nie zawsze sprawy te znajdują właściwe naświetlenie i w naszych środkach przekazu.

I. Bóg w swej nieskończonej Mądrości chciał, by człowiek przychodzący na świat jako mała, bezbronna i niedoświadczona istota, powoli dorastał i przygotowywał się do czekających go w przyszłości zadań. Trzeba wielu lat mozolnej pracy i wyrzeczeń, by człowiek dojrzały mógł wreszcie spłacać zaciągnięty w dzieciństwie dług.

Współczesny człowiek jest jednak przez społeczeństwo nastawiony na konsumpcję. Dla wielu staje się ona jedynym celem życia. W naszym społeczeństwie o kulturze chrześcijańskiej, bronimy się przed twierdzeniem, że wartość człowieka mierzy się wartością tego, co wyprodukował lub osiągniętą przez niego pozycją społeczną. Człowiek z chwilą przerwania pracy zawodowej nie traci swej godności i wartości osobowej. Psalmista Pański mówi: „Wydadzą owoc nawet i w starości pełni soków i zawsze żywotni, aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy” (Ps 92(91), 15). Sprawy te są rzadko ukazywane w sposób właściwy.

Środki masowego przekazu mówią najczęściej o zapewnieniu dostatniej starości i starają się podnosić zasługi władz i organizacji społecznych w tym zakresie. Ale potrzeby i oczekiwania ludzi starszych nie ograniczają się do tych spraw. Mają oni poczucie swej wartości, co nie zawsze jest uznawane. Potrzebują często doraźnej pomocy, potrzebują też serca i uznania, a przede wszystkim poczucia wspólnoty. Tradycja chrześcijańska dostarcza niezliczonych przykładów właściwego stosunku do ludzi starszych szczególnie w rodzinie. Wymieńmy w tym miejscu choćby przykład Matki Najświętszej, która nie szczędząc trudu pośpieszyła z pomocą swej starszej krewnej Elżbiecie.

I rzeczywiście — starość to nie tylko odpoczynek po okresie intensywnej pracy produkcyjnej. Już samo przejście w stan spoczynku jest dla wielu ludzi, przyzwyczajonych do uczciwej i intensywnej pracy i do swego środowiska zawodowego, bolesnym szokiem, jakby zepchnięciem na margines życia. Trudno też jest pogodzić się z obniżeniem standardu ży-

ciowego dla tych, którzy przez wiele lat byli czynnymi członkami grupy społecznej i dawali poważny wkład do dobra powszechnego: Chrześcijańska miłość bliźniego nakazuje zainteresować się trudnościami wszystkich członków wspólnoty.

II. Pragniemy szczególną uwagę zwrócić na wartości, które nie wymagają wielkich nakładów finansowych, a w istotny sposób przyczyniają się do poprawy doli ludzi starszych.

Proces starzenia się jest nierozłącznie związany z całym naszym życiem. Wszyscy mu podlegamy. Staną przed tym problemem wszystkie pokolenia. Niech ten okres będzie czasem owocowania. Czasem nowych celów i zadań. Nie powinien to być okres bezczynności, apatii i bezradności. Niech będzie również okresem dziękczynienia zgodnie ze słowami Mędrcza: „Za wszystko wysławiaj Tego, który cię stworzył i który cię upaja swoimi darami” (Syr 32, 13).

Ogromną wiedzę i doświadczenia lat można dobrze wykorzystać zarówno dla dobra społecznego jak i osobistego. Wiek w pełni dojrzały i wchodzenie w starość to czas refleksji nad całym życiem i głębszego spojrzenia na życie ludzi. To czas dojrzałości do ludzkiej i chrześcijańskiej wspólnoty. Ludzie starsi, mając więcej czasu, mogą i powinni być zaczynem społecznej wspólnoty i solidarności. To oni mogą organizować społeczną samopomoc, opiekę nad chorymi i opuszczonymi, mogą pomagać młodym rodzinom, rozwijać często zaniedbane dziś w rodzinach życie religijne i kulturalne.

Ogromna jest rola ludzi starszych w życiu rodzinnym. Ceniono i szanowano mądrość, która nie jest jednoznaczna z zasobem wiedzy. Jest czymś więcej, bo łączy się z doświadczeniem i życzliwością dla ludzi i świata a nacechowana jest wrażliwością na sprawy Boże. Kulturowanie w rodzinach szacunku dla tej mądrości może przynieść wielkie owoce wychowawcze. Niejednokrotnie ludzie starsi lepiej rozumieją potrzeby i aspiracje młodzieży niż pokolenie ich rodziców. Z drugiej strony ludzie starsi mogą odegrać poważną rolę w przekazywaniu wielkich tradycji narodowych czy rodzinnych. To nie tylko ludzie starsi potrzebują pomocy społeczeństwa. Społeczeństwo może długo czerpać ze skarbcza ich doświadczenia i życiowej mądrości, ich przywiązania do przeszłości, ich poszanowania dla wartości duchowych tak często dziś zaniedbywanych lub wręcz odrzucanych.

Dlatego apelujemy do redaktorów gazet, do twórców filmów, programów radiowych i telewizyjnych: ukazujcie całą prawdę o życiu w pełni dojrzałym, o jego pięknie i powołaniu, o jego wymiarze duchowym i religijnym.

W tej dziedzinie środki masowego przekazu odegrać mogą wspaniałą rolę wychowawczą.

Ludziom starszym, którzy stanowią grupę społeczną szczególnie wartościową w życiu naszego Narodu, z serca udzielamy pasterskiego błogosławieństwa.

**LIST BISKUPÓW POLSKICH DO WIERNYCH
Z OKAZJI 400-LECIA ŚMIERCI ŚW. TERESY OD JEZUSA,
DOKTORA KOŚCIOŁA**

Umiłowane Dzieci Boże!

Kościół prowadząc ludzi do zbawienia, zwrócony jest ku przyszłości. Nie traci jednak z pamięci wydarzeń, które naznaczyły jego przeszłość. Wspomina ich rocznice, aby niejako ponownie przeżywane, sprowadzały na świat nowe fale Bożej łaski.

Obecnie Kościół Powszechny wspomina 400-lecie śmierci św. Teresy od Jezusa, Doktora Kościoła i Reformatorki Zakonu Karmelitańskiego. Ojciec święty, który zamierza osobiście udać się do Hiszpanii na zakończenie jubileuszowych uroczystości Roku Terezańskiego, ogłosił, że pragnie, „aby to wydarzenie odnowiło całą wspólnotę Kościoła; aby przyczyniło się do wzrostu ruchu misyjnego i do rozwoju humanistycznej kultury; aby otworzyło wszystkim warstwom dzisiejszego społeczeństwa drogę do terezańskiej modlitwy i wewnętrznego uświęcenia”.

Przypomnijmy więc pokrótce, kim była św. Teresa od Jezusa, czym ubogaciła Kościół i co pragnie powiedzieć ludziom dzisiejszym.

Sylwetka Świętej

Święta Teresa od Jezusa żyła w XVI wieku w Hiszpanii. Urodziła się 28 marca 1515 roku w Avila. W 21 roku życia Teresa wstępuje do klasztoru karmelitanek pod wezwaniem Wcielenia Pańskiego w Avila. Wkrótce po złożeniu ślubów zakonnych i po przejściu ciężkiej choroby słabnie jej gorliwość w służbie Bożej. Teresa nie chce jednak pozostać w takim stanie. Walczy ze sobą, a Bóg umacnia ją łaskami, z których za największe ona sama uważa spotkanie z obrazem Chrystusa umęczonego oraz lekturę „Wyznań” św. Augustyna. Odtąd podąża Teresa w życiu duchowym konsekwentnie aż do szczytów zjednoczenia z Bogiem.

W 1560 roku po wizji piekła, Teresa składa ślub czynienia zawsze tego co doskonalsze. Bolesnie przeżywa osłabienie życia religijnego, a zwłaszcza rozdarcie Kościoła Powszechnego przez Reformację. Widzi zagrożenie wiary we własnej ojczyźnie. Wtedy też rodzi się w jej sercu myśl założenia klasztoru sióstr karmelitanek o surowej, pierwotnej regule i ścisłej klauzurze. Pierwszy taki klasztor zakłada Święta 24 sierpnia 1562 roku pod wezwaniem św. Józefa w Avila.

W roku 1567 spotyka się ze św. Janem od Krzyża i pozyskuje go dla dzieła odnowy męskiej gałęzi Zakonu Karmelitańskiego. Dzięki temu, wśród mnóstwa przeciwności, powstają pierwsze klasztory karmelitów bosych.

Teresa, przynaglona nakazem przełożonych, podejmuje pracę pisarską. Z jej serca i spod jej pióra wyszły pisma ujawniające głębię tajemnic Bożych i znajomość ludzkiej duszy. W „Księdze zmiłowań Pańskich” (czyli

autobiografii) przedstawia przy pomocy obrazów naturę modlitwy, jej kolejne stopnie i owoce. W „Drodze doskonałości” podaje wspaniały komentarz do modlitwy „Ojczy nasz”, a w „Twierdzy wewnętrznej”, która jest arcydziełem chrześcijańskiej literatury mistycznej, ukazuje modlitwę myślną jako drogę prowadzącą duszę do najwyższych form zjednoczenia z Bogiem.

W ostatnich tygodniach życia, po założeniu kilkunastu klasztorów karmelitanek bosych, Teresa przybywa do Alby, gdzie dopala się jej heroiczne życie. Dnia 15 października 1582 roku umiera ze słowami: „Jestem córką Kościoła, umieram córką Kościoła”.

Posłannictwo św. Teresy w Kościele

W Bazylice Watykańskiej znajduje się posąg św. Teresy od Jezusa. Napis na cokole określa rolę Świętej w Kościele: „Mater spiritualium”, „Matka i mistrzyni życia wewnętrznego”. Od 400 lat uczy św. Teresa chrześcijan dróg modlitwy. Kościół zawsze doceniał wartość tej nauki, a wreszcie przypieczętował ją własną swoją powagą, nadając Świętej w roku 1970 tytuł Doktora Kościoła.

A więc właśnie dziś, gdy życie modlitwy u wielu chrześcijan zostało bardzo zubożone, gdy tak łatwo porzuca się modlitwę na korzyść gorączkowej aktywności, Kościół stawia przed nami św. Teresę z jej orędziem modlitwy. Święta chce się z nami podzielić wnikliwą znajomością życia wewnętrznego, którą sama zdobyła w trudzie. Oparła się na głębokiej wierze, uczulona na natchnienia Ducha Świętego wpatrywała się w Chrystusa, aby Go naśladować, czerpać z Niego jak z żywej Księgi. A Pan obdarzył ją charyzmatem mądrości.

Święta Teresa jest — jak mówi Paweł VI — „matką pełną zachwycającej prostoty i mistrzynią pełną cudownej głębi”. Jako matka podaje zasady życia modlitwy tak dostępne, że każdy może z nich korzystać. A równocześnie od niej, jako od swej mistrzyni najwięksi teologowie czerpią wskazania dla swych głębokich dociekań.

Święta podkreśla podstawowe znaczenie modlitwy, bez której człowiek staje się „wygnańcem z własnej duszy”. Chce nas wprowadzić w tajniki najdoskonalszej modlitwy jaką jest „Ojczy nasz”. Zapewnia, że wyższe stopnie modlitwy nie są przywilejem osób zakonnych, że Bóg zaprasza wszystkich, aby skosztowali „jak bardzo jest On dobry”. Daje nam zrozumieć szczęście chrześcijanina, któremu wolno obcować z Bogiem, jak z Ojcem. Wyjaśnia, że drogą prowadzącą do Ojca jest Jezus Chrystus, Bóg — Człowiek, nasz Brat, który chce być także naszym Przyjacielem. Od Niego nie powinniśmy się nigdy odłączyć ani w życiu, ani w naszej modlitwie. Pomaga nam Teresa lepiej pojąć tę niezrównaną łaskę, że należymy do prawdziwego Kościoła!

Idźmy więc do św. Teresy, Doktora Kościoła. Poznajmy jej wspaniałą postać i niezrównane pisma, aby się stały drogowskazem naszego życia wewnętrznego. Zobaczmy wtedy, że ofiarne życie Teresy i jej modlitwa

za Kościoł tworzą całość, i zapagniemy miłować go mocniej, i gorliwiej mu służyć.

Wnioski

Dzisiaj, gdy wobec narastającego w świecie zła ludzkość czuje się bezsilna, chrześcijaninowi zostaje jeszcze zawsze ten środek najpotężniejszy: modlitwa i ofiara. A właśnie klasztory karmelitańskie mają swoim życiem przedłużać modlitwę i ofiarę na wzór św. Teresy za Kościoł i świat. Zarazem dają swoim życiem świadectwo, że Bóg sam nie tylko wystarcza, ale również uszczęśliwia. Świadczą, że już „tu i teraz” może człowiek przez wiarę, miłość i kontemplację „przeżywać Boga”. Tego świadectwa, tej zachęty ludzkość dzisiaj szczególnie potrzebuje wobec zalewu niewiary.

Stąd pochodzi aktualność klasztorów kontemplacyjnych. Toteż Ojciec święty Jan Paweł II powiedział do nich (Lisieux, 2 VI 1980): „Wasze życie nie tylko świadczy o Absolucie Boga, ale posiada tajemniczą i cudowną moc owocowania duchowego. Dlaczego? Bo wasza ofiara miłości włączonec jest przez samego Chrystusa w Jego dzieło powszechnego Odkupienia”. Dlatego właśnie Kościołowi i światu tak bardzo potrzeba klasztorów kontemplacyjnych, tych ognisk energii nadprzyrodzonej.

Polska, w porównaniu z krajami zachodnimi, ma stosunkowo skromną ich liczbę. Jednakże, przynajmniej w ostatnich latach, zauważamy wzrost powołań do życia modlitwy, do życia kontemplacyjnego. W naszych żeńskich klasztorach Siostr Karmelitanek dzień i noc trwa modlitwa za nas wszystkich, za Ojczyznę.

Czasem jednak życie kontemplacyjne u nas spotyka się z niezrozumieniem, a nawet z uprzedzeniami.

A przecież, jeśli te powołania mają się rozwijać, potrzebują odpowiedniego klimatu. Potrzeba aby je rozpoznawano, doceniano, otaczano opieką, wspomagano zachętą i radą, zarówno ze strony kapłanów jak i ogółu wiernych. Jeśli w ten sposób będziemy wspierać powołania kontemplacyjne, oddamy wielką przysługę zarówno Ojczyźnie jak całemu Kościołowi.

Święta Teresa od Jezusa przez całe swoje życie uważała Maryję — pokorną Służebnicę Pańską — nie tylko za swój najwyższy ideał, ale wprost za Królowę i Matkę. To nastawienie serca, tę dziecięcą miłość do Jezusowej Matki, głęboko zaszczepiła swoim duchowym synom i córkom. Matce Najświętszej zatem powierzamy te zadania, jakie Ojciec święty postawił przed nami ogłaszając Rok Terezański. Niechaj nasza modlitwa, oparta na wskazaniach św. Teresy od Jezusa, Doktora Kościoła, rozwija się stale i pogłębia. Niech pomaga nam zwalczać życiowe trudności. Niech da nam zakosztować szczęścia, jakie płynie z przeżywania bliskości Boga. Niechaj dzięki pogłębionej modlitwie wzrasta też nasza cześć i miłość dla Kościoła, i niechaj wyraża się czynem!

Na ten wysiłek odnowy życia wewnętrznego błogosławimy Wam z serca, Umilowane Dzieci Boże, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI O WPROWADZENIU ODNOWIONYCH OBRZĘDÓW SAKRAMENTU POKUTY

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

Przekazujemy Wam ważną wiadomość. Od pierwszej niedzieli tegorocznego Adwentu wejść w praktykę liturgiczną Kościoła w naszej Ojczyźnie odnowione obrzędy Sakramentu Pokuty. W związku z tym kierujemy do Was nasze pasterskie słowa, w którym pragniemy podać informacyjne pouczenie dotyczące zasadniczych elementów odnowy tego Sakramentu.

Wstępem niech będzie krótka refleksja dotycząca zakresu i celu soborowej odnowy obrzędów wszystkich sakramentów. Jest ona wskazana z tej racji, że Sakrament Pokuty jest ostatnim z siedmiu Sakramentów, którego odnowione obrzędy obecnie otrzymujemy.

Cele soborowej odnowy Sakramentów świętych

Sobór Watykański II nakazał tak odnowić obrzędy Sakramentów św. aby wyrażały one jaśniej niż dotąd ich „naturę i skutki” — to znaczy: aby już sam obrzęd przybliżał zrozumienie tych Bożych darów, jakie przez dany Sakrament od Pana Boga otrzymujemy.

Dla osiągnięcia tego celu został wprowadzony język ojczysty dla każdego narodu, obrzędy zaś zostały odpowiednio uproszczone z równoczesnym ubogaceniem ich przez słowo Boże, które najlepiej oświeca umysły wiernych przez Sakramenty.

Wiemy z doświadczenia jak bardzo udoskonalilo się uczestnictwo w odnowionej już Liturgii Mszy świętej, jak ożywiło się i duchowo pogłębiło się sprawowanie i przyjmowanie Sakramentów: Chrztu, bierzmowania, Małżeństwa, Namaszczenia Chorych. Rzecz jasna, stwierdzić mogą to ci, którzy naprawdę z wiarą w tę odnowę się włączyli i stale włączają. Trzeba bowiem wiedzieć i zawsze pamiętać, że udoskonalenie udziału w Liturgii nigdy nie kończy się — jest to bowiem element, który jak całe życie, nie może być w zastoju, ale w ciągłym rozwoju i udoskonaleniu. Po tej refleksji ogólnej przejdźmy do Sakramentu Pokuty.

Odnowione obrzędy Sakramentu Pokuty

Odnowione obrzędy Sakramentu Pokuty nie zmieniają elementów istotnych, te bowiem ustanowił Chrystus Pan i Kościół nie może ich zmieniać. Należą do nich: władza odpuszczania grzechów pozostawiona w Kościele w sakramencie Kapłaństwa — jest to element Boży — oraz element ludzki, mianowicie zdecydowana wola pokutującego chrześcijanina nawrócenia się, czyli powrotu do Boga. Wola ta objawia się w szerszym wyznaniu grzechów, żalu za nie i postanowieniu poprawy wraz z żądaniem uczynieniem.

Odnowione więc zostały obrzędy, które mają charakter objaśniający, to znaczy ukazujący treść Sakramentu i jego skutek oraz pomagający penitentom przyjąć jak najowocniej Sakrament Pojednania. Jeżeli chodzi o szczegółowe omówienie całości nowych obrzędów, uczynią to Wasi duszpasterze. W niniejszym słowie zwracamy ogólną uwagę na dwa elementy w nowych obrzędach, mianowicie: na formułę rozgrzeszania i na wprowadzenie do obrzędów słowa Bożego, one bowiem w dokonanej odnowie należą do zasadniczych.

Odnowiona formuła rozgrzeszania

Dotąd słyszeliśmy ją w języku łacińskim, obecnie w języku polskim. Jest krótsza od dotąd używanej, lecz treść jej teologiczna jest bogatsza: Oto jej brzmienie:

„Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Sam penitent — jak przy przyjmowaniu Komunii świętej — ma odpowiedzieć na słowa rozgrzeszenia: Amen — czyli wyznać swoją zgodę na świadome i zdecydowane podjęcie procesu nawrócenia.

Odnowiona formuła rozgrzeszenia składa się z dwóch zdań. Zdanie pierwsze jest nowe i ono właśnie, zgodnie z zaleceniem Soboru, ukazuje jasno treść Sakramentu. Streszcza mianowicie naukę objawioną o bezgranicznej miłości Pana Boga do świata, której dowodem jest dzieło odkupienia. W chwili, kiedy przyjmujemy Sakrament Pokuty korzystamy z tej nieskończonej miłości Boga przez posługę Kościoła, którego przedstawicielem jest kapłan obdarzony władzą Chrystusa Pana. Można by obrazowo powiedzieć, że nowa formuła rozgrzeszenia ukazuje Sakrament Pokuty jako ustanowiony przez Pana Jezusa „Przekaznik” Bożego Miłosierdzia, którego owocem jest odpuszczenie grzechów i nowy przyływ łaski uświęcającej. Szczegółowe omówienie teologicznej treści formuły rozgrzeszenia przekażą Wam w katechezach duszpasterze.

Słowo Boże w obrzędach Sakramentu Pokuty

Wspomnieliśmy już, że w Sakramencie Pokuty, obok elementu Bożego, wymagany jest przez Pana Jezusa element ludzki, mianowicie zdecydowana wola odrzucenia grzechu, czyli nawrócenie penitenta. Wymagał tego nawrócenia Pan Jezus, kiedy zbliżał się osobiście do pokutującego grzesznika — jak nam to opisują Ewangelie; oczekuje tego i dzisiaj, kiedy zbliża się do nas przez posługę Kościoła, to jest posługę Kapłana. Tę zdecydowaną wolę mamy w sobie wypracować i Panu Bogu przedłożyć przed otrzymaniem rozgrzeszenia. I nowe obrzędy wprowadzają pomoc — a jest nią Słowo Boże. Ono z jednej strony ukazuje nam złość i skutki doczesne i wieczne grzechów — z drugiej ukazuje nam miłość Boga do nas, która jest tak bardzo dotykalna w całym dziele odkupienia dokonanego

przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa, szczególnie w Jego męce i śmierci na krzyżu. Słowo Boże ma w sobie przedziwną nadprzyrodzoną moc przenikania naszych dusz, odwracania ich od grzechu, a zwracania ku Bogu.

Jeżeli chodzi o praktyczne wykorzystanie słowa Bożego w obrzędach Sakramentu Pokuty przewidziana jest podwójna możliwość, mianowicie: spowiednik przypomni penitentowi słowa Pisma świętego złość grzechu i miłość Pana Boga, który szuka człowieka i pragnie jego nawrócenia. — albo penitent w czasie przygotowywania się do spowiedzi rozważy modlitewnie w skupieniu odpowiedni wyjątek Pisma świętego. Ta druga możliwość dostępna będzie dla penitentów dopiero wtedy, kiedy przygotuje się i wyda dla użytku wiernych zestaw wyjątków Pisma Świętego zawarte w nowej księdze obrzędów Pokuty. W pewnej ilości znajdują się takie wyjątki w wydawanych w przeszłości modlitewnikach.

Spoleczny wymiar Sakramentu Pokuty

To zwrócenie uwagi na nową formułę w Sakramencie Pokuty i na wprowadzone do obrzędów słowo Boże — pragniemy jeszcze krótko podkreślić jedną rzecz, a mianowicie to, że w obecnej odnowie uwzględniony jest wymiar społeczny Sakramentu Pokuty. Wymiar ten w Kościele pierwotnym był głęboko przeżywany przez wiernych. Wierni — jak wiemy o tym z Dziejów i Listów Apostolskich — byli bardzo świadomi przekazanej przez Chrystusa Pana prawdy o zjednoczeniu z Nim jako Głową i całym Kościołem — Mistycznym Ciałem Pana Jezusa. Konsekwentnie żywa była powszechnie świadomość, że każdy grzech popełniony przez kogokolwiek z członków Kościoła szkodzi całemu Kościołowi — i znowu każde pokutne nawrócenie grzesznika raduje cały Kościół. Jest to sprawa wielkiej wagi w życiu Kościoła, w Jego rozwoju i w Jego apostołskiej działalności. Świadomość bowiem wspólnotowej więzi rodzi u wszystkich dzieci Kościoła troskę o dobro całości i odpowiedzialność nie tylko za siebie — ale i za bliźnich. Każę przezwyciążyć izolację indywidualnego dążenia do dobra i doskonałości.

Odnowione obrzędy Pokuty pragną ożywić świadomość związków ze wspólnotą przez przyjmowanie Sakramentu Pojednania we wspólnocie; ożywia to bowiem naszą wiarę, ułatwia żal za grzechy i pomaga dzięki czynić za okazane miłosierdzie. Najczęstszą formą takiej wspólnotowej oprawy dla spowiedzi są nabożeństwa pokutne. W naszej Ojczyźnie nie są one nowością, przeciwnie — mają piękną długotrwałą tradycję. Wspomnijmy tylko „Gorzkie Zale”, wspomnijmy nasze nabożeństwa kalwaryjskie, pielgrzymki, rekolekcje adwentowe i wielkopostne.

W oparciu o wzory zawarte w odnowionych obrzędach Pokuty wprowadzone są nabożeństwa pokutne, na które składają się: czytanie słowa Bożego, rachunek sumienia, i przeproszenie Pana Boga i Kościoła za popełnione winy. Kto z nas brał udział w takich nabożeństwach z wiarą i pobożnością, ten wie z doświadczenia, jak skutecznie pomagają one do przyjęcia Sakramentu Pokuty, a więc do nawrócenia, do porzucenia grzechów i do postępu w dobrym. Kiedy obecnie na to zwracamy uwagę, zachęcamy

Was, Umiłowani w Chrystusie Panu, do chętnego udziału w takich nabożeństwach. Owoce naprawdę są zbawienne i dla każdego osobiście i dla wspólnoty.

Pokuta drogą do Eucharystii

W końcowej części naszego słowa skierujemy nasze myśli i serca tam, gdzie całe sakramentalne życie Kościoła i każdego chrześcijanina osiąga swój szczyt i swoją pełnię, mianowicie do Eucharystii. Sakrament Pokuty bowiem z woli Chrystusa Pana jest prostą drogą do Niej — czyli Pokuta i Eucharystia są ze sobą najściślej związane.

O łączności Eucharystii z Pokutą tak uczy Ojciec święty w encyklice *Redemptor Hominis* — oto Jego słowa:

„Jeśli pierwszym słowem Chrystusowego nauczania, pierwszym zwrotem Ewangelii — Dobrej Nowiny było: Nawracajcie się i wierźcie Ewangelii (metanoieite), to Sakrament Męki, Krzyża i Zmartwychwstania (Eucharystia) w szczególny sposób daje się utrwalać i ugruntowywać to wezwanie w naszych duszach. Eucharystia i Pokuta stają się w ten sposób jakby dwoistym, a zarazem głęboko spójnym wymiarem autentycznego życia w duchu Ewangelii, życia prawdziwie chrześcijańskiego. Chrystus, który zaprasza do uczty Eucharystycznej, to zawsze równocześnie ten Chrystus, który wzywa do pokuty, który powtarza: nawracajcie się. Bez tego stałego i wciąż na nowo podejmowanego wysiłku w kierunku nawrócenia samo uczestnictwo w Eucharystii zostałoby pozbawione swej pełnej skuteczności zbawczej” (R. H. 20).

A podkreślając w tejże Eucharystii wielowiekową wierność Kościoła praktyce indywidualnej spowiedzi, Ojciec święty Jan Paweł II tak mówi o Sakramencie Pokuty:

„Kościół strzegąc Sakramentu Pokuty, wyznaje przez to w sposób szczególny wiarę w tajemnicę Odkupienia jako rzeczywistość żywozną i życiodajną, która odpowiada wewnętrznej prawdzie człowieka, odpowiada ludzkiej grzeszności, ale także pragnieniom ludzkich sumień. »Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasytzeni« (Mt 5, 6). Sakrament Pokuty jest drogą tego nasytzenia człowieka sprawiedliwością, która pochodzi od samego Odkupiciela” (R. H. 20).

Zakończenie

-Umiłowani w Chrystusie Panu!

Wiemy dobrze, że olbrzymia większość ogółu wiernych w naszej Ojczyźnie korzysta w duchu wiary z Sakramentu Pokuty i doświadczenia jego zbawiennych owoców. Są to ci, którzy pragną żyć i żyją w zjednoczeniu z Jezusem Eucharystycznym. Są jednak obok nich liczni wierni, którzy albo spowiadają się raz do roku, spełniając przykazanie kościelne o dorocznej spowiedzi, albo nawet rzadziej. Są wypadki, że wierni uważają spowiedź za ciężar, który trudno im przewartyczyć. Wyrażamy głęboką nadzieję, że odnowiona liturgia Sakramentu Pokuty tych właśnie przyprowadzi do częstej spowiedzi — a wszystkim nam pomoże do ko-

rzystania z tego Sakramentu z radością i wdzięcznością oraz uwielbieniem za nieskończoną miłość Boga, który pozwala nam w Sakramencie Pokuty „nasycać się sprawiedliwością, która pochodzi od samego Odkupiciela” (R. H. 20). Módlmy się gorąco o to, przez przyczynę naszej Matki i Królowej, Jasnogórskiej Pani, wypraszać błogosławieństwo Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Konferencja Plenarna Episkopatu
Warszawa, dnia 15 września 1982 r.

PROGRAM DUSZPASTERSKI NA LATA 1981—1984

Ekscelencjo!

W 1978 roku Episkopat Polski wydał list na temat: „O obowiązkach katolików w Polsce wobec kultury narodowej i religijnej”.

W Liście tym Księża Biskupi zwrócili uwagę na konieczność poczynienia odpowiednich kroków, by uchronić Naród Polski od zejścia z tej drogi, którą wyznaczyło mu tysiącletnie powiązanie z Chrystusem i Jego Matką.

„Naród ma prawo do zachowania własnej, rodzimej kultury, do wychowania w duchu kultury narodowej, która ma istotne znaczenie dla kształtowania świadomości narodowej...” („Kazania świętokrzyskie” Ks. Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, t. III, str. 19).

W roku 1980 zostało zapoczątkowane w naszej Ojczyźnie odrodzenie na polu religijnym, społecznym i politycznym. Obudzona została świadomość narodowa, którą dokonuje wielkiego przeobrażenia, opartego na rozumieniu, czym jest dla naszego Narodu dziedzictwo wiary, obyczajów i niezwykła cześć oraz nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski. Na naszych oczach dokonuje się zryw ku lepszemu, który ma swe narodziny w pielgrzymce Ojca świętego Jana Pawła II do naszej Ojczyzny. Modlitewne wołanie Ojca świętego na Placu Zwycięstwa w Warszawie: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi” zostało wysłuchane. Odtąd jakby nowy duch — Duch Przebudzenia i Odnowy zstąpił na Naród, poczynając jakby od najbardziej jego żywotnej części — świata robotniczego.

Niech będą Bogu dzięki za dokonywujące się przemiany, które z optymizmem, chociaż nie bez trwogi, pozwalają nam patrzeć w przyszłość. Nasze bogate dziedzictwo wiary i kultury może być zachowane.

Okazję do szczególnej wdzięczności daje nam w roku 1982 Jubileusz 600-lecia pobytu Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze, będzie to wielkie Magnificat Narodu Polskiego.

Tymi właśnie względami powodowana, Komisja Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Ogólnego, opracowała trzyletni program duszpasterski i homiletyczny, pod hasłem: „Chrystus obecny wczoraj i dziś przez wiarę, nadzieję i miłość w życiu polskiego Narodu”.

W roku 1981/82 praca duszpasterska i homiletyczna będzie oparta na tematyce: „Rok świadectwa wiary i wdzięczności za dziedzictwo wiary Narodu Polskiego pod opieką Maryi”.

Opracowany program daje sposobność Duchowieństwu Polskiemu do gorliwej pracy: „by Ewangelia była ubogaceniem wszelkich praw, obowiązków i cnót obywatelskich”.

Niechaj Najświętsza Maryja Panna, nasza Królowa Jasnogórska, sprawi Swą przyczyną, by odnowa życia religijnego, społecznego i politycznego przyczyniała się do umiłowania kultury i historii naszej Ojczyzny, by Polska dalej była „przedmurzem chrześcijaństwa” w wielkiej rodzinie Narodów.

Warszawa, w roku 1981.

† Wł. Miziołek
Przewodniczący Komisji Episkopatu
d/s Duszpasterstwa Ogólnego

† Stefan Kard. Wyszyński
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu Polski

86

PROGRAM DUSZPASTERSKI NA LATA 1981—1984
„CHRYSTUS OBECNY W CZORAJ I DZIŚ PRZEZ WIARĘ, NADZIEJĘ
I MIŁOŚĆ W ŻYCIU POLSKIEGO NARODU”

WSTĘP

Duszpasterze w Polsce przez ubiegłe trzy lata przeprowadzali program duszpasterski i homiletyczny pod hasłem: „Ewangelizacja a Rodzina Polska”. Ten trzyletni cykl przebiegał w roku 1978/79 pod hasłem: „Rodzina Kościołem domowym — Kościół domowy w służbie życia”; w roku 1979/80: „Rodzina w dziele wychowania młodego pokolenia”, a rok ostatni 1980/81: „Ewangelizacja środowiska przez Rodzinę”.

Rok 1981 jest bezpośrednim przygotowaniem Narodu na wielki Jubileusz 600-lecia obecności Maryi na Jasnej Górze w Jej cudownym Obrazie. Trzyletni program duszpasterski i homiletyczny w założeniu swoim ma być urzeczywistnieniem wezwania Ojca św. Jana Pawła II do zachowania w naszym Narodzie dziedzictwa wiary, obyczajów i tradycji naszego Narodu — dziedzictwa związanego ściśle z całą cywilizacją chrześcijańską. „Nie można bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski...”

Zgodnie z naczelnym hasłem, proponowany program będzie również uwzględniał zasadnicze problemy z zakresu wiary i moralności jakie ukazuje współczesna rzeczywistość.

Rok pierwszy 1981/82 w pracy duszpasterskiej będzie „rokiem świadectwa wiary i wdzięczności za dziedzictwo wiary Polskiego Narodu pod opieką Matki Bożej”.

Rok drugi 1982/83 będzie miał na celu ukazać nadzieję, która przyświecała Narodowi w przeszłości i pozwala w duchu wiary patrzeć odważnie w przyszłość. Aby budować lepszą przyszłość w oparciu o bogate

dziedzictwo narodowe trzeba odrodzić się moralnie. (Program na rok drugi uwzględni duchowy testament zmarłego Księdza Prymasa, obejmie walkę z największymi zagrożeniami moralnymi, ukáže kierunki odrodzenia).

Rok trzeci 1983/84 będzie poświęcony odrodzeniu życia społecznego w duchu miłości ewangelicznej. Program tego roku będzie miał na celu skupić i zjednoczyć zdrową moralnie część odradzającego się społeczeństwa i nadać jej kierunki działania.

Przeprowadzaniu tego tak bardzo na czasie trzyletniego duszpasterskiego i homiletycznego programu w myśl słów Ojca świętego Jana Pawła II — „będzie towarzyszyć miłość Ojczyzny — umiłowanie jej kultury, historii, umiłowanie specyficznych wartości, które stanowią o jej miejscu w wielkiej rodzinie narodów” (przemówienie Ojca św. na Jasnej Górze dnia 5 czerwca 1979 roku).

87

PROGRAM DUSZPASTERSTWA W ROKU 1982/1983

ROK NADZIEI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

z cyklu

CHRYSZTUS OBECNY W CZORAJ I DZIŚ PRZEZ WIARĘ, NADZIEJĘ I MIŁOŚĆ W ŻYCIU POLSKIEGO NARODU

Motto: „Pan nadzieją ludu swego i mocą” (Joel 4, 16)

„Niech Bóg nadziei napełni was przez wiarę
wszelką radością i pokojem, abyście byli bogaci
w nadzieję przez moc Ducha Świętego”

(Rz 15, 13)

Patron: Błogosławiona Jadwiga Królowa
Dobra królowa, ofiarna matka, apostołka miłosierdzia, krzewicielka kultury, rzeczniczka wspólnoty narodów.

1. OKREŚLENIE CELU

Rok nadziei chrześcijańskiej w duszpasterstwie, wyrastający jak gdyby z roku wiary i zespalaający się w jedno działanie, ma się przyczynić do budowania doskonałej wspólnoty Ludu Bożego w Chrystusie. Budowanie takiej wspólnoty jest podstawowym zadaniem misji Kościoła. Szczegółowy program obecnego roku ma w sposób szczególny dopomóc w kształtowaniu postaw ludzkich otwartych na Chrystusa, od którego wszelka nadzieja pochodzi i zaufania Mu.

Wysiłek zmierzający do ubogacenia i rozwoju nadziei, na równi z wiarą i miłością dotyka najbardziej fundamentalnej dziedziny chrześcijańskiego życia, zarówno w sferze indywidualnej jak i społecznej.

Cnoty nadprzyrodzone są darem samego Boga, udzielane człowiekowi przez Ducha Świętego. Konieczne jest jednak świadome przyjęcie tego daru, jako wezwania Bożego, i w odpowiedzi stałe podejmowanie współpracy z łaską, która leży u podstaw cnót, nad rozwojem i doskonaleniem moralnego życia.

Nadzieja chrześcijańska, która sięga eschatologicznego kresu, ostatecznego zjednoczenia z Bogiem, ma zarazem swój wymiar pielgrzymi. Ma wypełniać każdy etap doczesnego życia człowieka, jako drogi do celu ostatecznego. I na tej drodze ma niemałe znaczenie jej charakter społeczny. W społeczeństwie bowiem pielgrzymujemy, umacniając się wzajemnie w wierności wezwaniu Bożemu.

W społeczności rodziny, gdzie dokonuje się podstawowa formacja moralna człowieka.

Pielgrzymujemy jako naród, który przez ponad tysiąc lat żył wiarą i nadzieją. Nadzieja była jego siłą w okresach cierpień, których w dziejach nie brakowało. Wiarę i nadzieję chrześcijańską wyznawał przez zastępy świętych i błogosławionych, przesycił nimi swoją kulturę.

W realizacji programu trzeba do tego dziedzictwa nawiązać i w imię tożsamości narodu, historii i kultury nadzieję umacniać na nowo, zwłaszcza gdy Opatrzność dopuściła na naród nowe doświadczenia, z których wyjście ku lepszej przyszłości' leży przede wszystkim w chrześcijańskiej nadziei.

Umocnieniem tej nadziei jest Jasna Góra, gdzie od sześciuset lat króluje Matka Boża, dana narodowi polskiemu ku pomocy i obronie oraz świadomość wspólnoty z całym Ludem Bożym, skupionym na obecnym etapie pielgrzymowania wokół swego Najwyższego Pasterza, którym jest syn polskiej ziemi.

2. TREŚĆ PROGRAMU

Zasadniczy program obejmuje trzy aspekty nadziei chrześcijańskiej.

W pierwszym rzędzie zawiera biblijne ujęcie nadziei. Ujęcie to wypada traktować jakoby klucze do wydobycia całego bogactwa objawionej prawdy o nadziei chrześcijańskiej w Piśmie Świętym.

Myśli o nadziei — zawierają jej aspekt filozoficzny.

Naród żyjący nadzieją — to próba analizy historycznej naszego narodu, żyjącego wiarą i nadzieją. Naród ten pojawiał się niejednokrotnie w dziejach, jako znak nadziei na zewnątrz. Nadzieja chrześcijańska była równocześnie jego siłą wewnętrzną. Aspekt historyczny został przedstawiony nieco szerzej. Nie dlatego by pomniejszyć znaczenie samego Słowa Bożego w pracy duszpasterskiej. To Słowo musi być zawsze główną podstawą nauczania i postępowania. Przemawiały za takim ujęciem względy praktyczne. Wydaje się, że w obecnym czasie, zwłaszcza w dziedzinie umacniania nadziei zachodzi potrzeba dokonania głębszej refleksji historycznej.

Kształt nadziei

Biblijne pojęcie nadziei łączy się z przyszłością, która niesie szczęście i do której wezwani są wszyscy ludzie. Dlatego semantycznie „nadzieja” rozbita jest pomiędzy wiele słów hebrajskich i greckich oznaczających oczekiwanie, wytrwanie, tkwienie, zawierzenie. Biblijna nadzieja łączy się z wiarą i miłością, niekiedy nawet przybiera ich funkcje i role. Mieć nadzieję to znaczy wierzyć i kochać, zaś wiara i miłość nie, mogą istnieć bez nadziei.

Starotestamentalne pojęcie nadziei dobrze wyraża Ps 119 (118), 49—50:

„Pomnij na słowo swoje do Twojego sługi,
przez które mi dałeś nadzieję.
W moim ucisku to pociecha dla mnie,
że Twoja mowa odbarza mnie życiem”.

Nadzieja została dana przez słowa Boga, czyli wiąże się z wiarą. Podstawą nadziei jest zawsze obietnica Boga. Obietnica ta może obejmować dobra materialne, jak wierzyli w to Izraelici, ale także odnosi się do dóbr duchowych. Abraham otrzymał obietnicę syna i „narodu licznego jak piasek morski”. Lecz w chwilach ucisku obietnica Boga jest pociechą — odnosi się do dóbr mesjańskich. W tym sensie możemy pojmować nadzieję mesjańską wyrażoną na kartach Biblii.

Pojęcie nadziei rozwija się w objawieniu starotestamentalnym. Od obietnicy dóbr materialnych dochodzi do zapowiedzi wartości duchowych. Ważną rolę spełnili tutaj prorocy, którzy zapowiadali epokę znajomości Boga, czasy nowego przymierza, którego oznaką będzie odnowa sere (Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel).

W miarę zbliżania się do czasów Jezusa następuje jakby polaryzacja pojęcia nadziei: jeden nurt dotyczy obietnicy wskrzeszenia dawnej potęgi Izraela, drugi rzutuje w eschatologię. Wyrazem pierwszego nurtu — rzeklibyśmy dzisiaj: politycznego — było stwierdzenie zawiedzionych uczniów w Emaus. „A myśmy się spodziewali, że to On (Chrystus) właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 24, 21). Świadectwem nurtu eschatologicznego może być Ps 27 (26), 13—14, który w sensie wyrazowym co prawda mówi o dobrach doczesnych, lecz był interpretowany w znaczeniu życia przyszłego (taka interpretacja ma miejsce w liturgii):

„Wierzę, iż będę oglądał dobra Pańskie
w ziemi żyjących.
Ufaj Panu, bądź mężny,
niech się twe serce umocni, ufaj Panu!”

Jezus — nadzieja Ojca

Wypełnieniem nadziei mesjańskich jest sam Jezus Chrystus. Hymnem nadziei jest maryjne „Magnificat”, gdzie jest mowa o Bogu pomnym na swoje miłosierdzie, „jak przyobiecał ojcom naszym” (Łk 1, 54n.). Pełne

nadziei są inne hymny Łukaszej Ewangelii Dzieciństwa Jezusa: kantykt Zachariasza (Łk 1, 68—79), czy Symeona (Łk 2, 29—32).

O Jezusie — obietnicy mesjańskiej mówił św. Piotr w swoich kazaniach, które mamy przedstawione przez Łukasza w Dziejach Apostolskich. „Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał (Chrystus) od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go” (Dz 2; 33). Jezus Chrystus przez swoje zmartwychwstanie jest wypełnieniem obietnicy Boga danej przed wiekami. Ale obietnica ta sięga także w przyszłość: „Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz” (Dz 2, 39).

Dobrze odczuł tę prawdę XI-wieczny autor sekwencji wielkanocnej „Victimae paschali”, gdy pisał:

„Zmartwychwstał Pan ma nadzieja,
Miejscem spotkania jest Galileja”.

Św. Paweł nazwie Chrystusa „nadzieją chwały” (Kol 1, 27).

Biblijna teologia nadziei

Tym, który opierając się na spuściźnie Stałego Przymierza stworzył pierwszą jakby syntezę chrześcijańskiej nauki o nadziei, był św. Paweł Apostoł. Możemy więc nazwać go teologiem nadziei. Sam siebie nazywa apostołem Jezusa Chrystusa posłanym do szerzenia wiary „w nadziei życia wiecznego, jakie przyobiecał przed wiekami prawdomówny Bóg” (Tt 1, 2). Nadzieja jest — uczy Apostoł — znakiem rozpoznawczym chrześcijanina, jego cechą konstytutywną, albowiem niewierzący „nie mają nadziei ani Boga na tym świecie” (Ef 2, 12) i smucą się wobec zjawiska śmierci jako nie mający nadziei (1 Tes 4, 13).

Podstawą nadziei jest słowo Boże zawarte w Piśmie Świętym. W Rz 15, 4 pisze Paweł: „To zaś, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję”. Obietnice Boże dane niegdyś w historii nie mogą nie zostać spełnione — to wszystko winno nas napawać otuchą. Dlatego „Bóg nadziei niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13). To Bóg zatem jest ostatecznym w nas sprawcą nadziei, działanie Ducha Świętego ubogaca chrześcijan w nadzieję, co niesie z sobą radość i pokój. Wreszcie św. Paweł tworzy wyraźnie triadę cnót teologicznych: wiara — nadzieja — miłość (1 Tes 1, 3; 1 Kor 13, 13; Ga 5, 5n.).

Godne uwagi są zachęty Autora Listu do Hebrajczyków do podtrzymywania nadziei. Chrześcijanie są ludźmi „chwalebnej nadziei” (3, 6), którą winni doskonalić aż do końca (6, 11). Bóg zaofiarował nam nadzieję, której winniśmy się trzymać jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy (6, 18).

Hermeneutyka nadziei w duszpasterstwie

Biblijne pojęcie nadziei jest zamglone, nie wychodzi tak fundamentalnie jak wiara, czy też tak pryncypialnie jak miłość. Trzeba zatem pojęcie nadziei odpowiednio duszpastersko wyeksponować.

Dobrze będzie zwrócić uwagę na liturgiczne wykorzystanie tekstów Pisma o nadziei. W tym sensie trzeba potraktować kantyki nowotestamentalne jako pierwochrześcijańskie teksty liturgiczne.

Wobec mnogości skryptyrystycznych mówiących wprost lub — zwłaszcza — pośrednio o nadziei jest rzeczą pedagogiczną podkreślać teksty zasadnicze i wokół nich się skupić.

Podkreślić trzeba nadzieję jako oczekiwanie dóbr duchowych i płonność traktowania nadziei jako spełnienia marzeń „manipulowanych”. Niemniej jednak obietnica dóbr duchowych może obejmować rzeczy ziemskie, o ile są one pomocne do osiągnięcia wartości duchowych. Nauka II Soboru Watykańskiego mówi przeto o eschatologicznym charakterze nadziei, ale też o zaangażowaniu się chrześcijan w wartości doczesne.

Nadzieja jest darem Ducha; należy łączyć naukę o nadziei z kultem Ducha Świętego. Jednak miejscem uprzywilejowanym jest liturgia jako święta służba Ludu Bożego, dopiero potem grupy charyzmatyczne jako dary szczególne wśród społeczności wierzących.

Nadzieja jest nastawiona na tych wszystkich, którzy przyjdą do Kościoła i stoją z dala od Boga. Rodzi się tutaj aspekt ekumeniczny i misyjny kerygmatu nadziei.

Biblijna nadzieja wiąże się z mężnością, czyli z wyrabianiem cnoty (aspekt moralny). Konsekwencją głoszenia nadziei winno być wzbogacenie postawy chrześcijańskiej (habitus).

opr. Ks. Jerzy Chmiel

MYŚLI O NADZIEI

I. Wydarzenie chrześcijaństwa było wydarzeniem we wnętrzu ludzkiej nadziei. Bardzo trudno odpowiedzieć dzisiaj na pytania, co dzięki Ewangelii dopełniło się, a co pozostało niedopełnione w nadziejach, jakie żywił człowiek chylącej się ku upadkowi starożytności. Jakieś nadzieje zostały przekreślone; ukrzyżowany Jezus był ofiarą zawiedzionych i przekreślonych nadziei. Inne nadzieje ożywiły się; Chrystus zmartwychwstały stał się symbolem nadziei nowo powstałych i na nowo ożywionych. **Chrześcijaństwo weszło w dzieje jako żywe i głębokje doświadczenie nadziei.** Zaczęło ono tym samym dokonywać trudnego dzieła porządkowania innych nadziei człowieka. Porządkując, bądź ukazywało ich pozór, bądź odsłaniało, że zawierają się w jego nadziejach. Obecność chrześcijaństwa w świecie była dialogiem na płaszczyźnie nadziei.

II. Gabriel Marcel mówi, że **nadzieja wyrasta z „sytuacji próby”** i stanowi odpowiedź, **za pomocą której człowieka przewycięża tę sytuację.** Możemy nawet powiedzieć, że w ostatecznym rozrachunku taką jest w swej głębi nadzieja człowieka, jaką jest odczuwana w niej „sytuacja próby”. Próba może dotyczyć zdrowia, charakteru, może dotyczyć samej istoty człowieka. Gdy jestem zagrożony chorobą, ożywia mnie nadzieja wyzdrowienia. Gdy mój charakter jest poddany próbie, ożywia mnie nadzieja pomocy. Gdy sam rdzeń mojej istoty jest zagrożony, moja

nadzieja szuka podstaw ufności w samym źródle mojego bytu. Nadzieja niesie światło, ale światło nadziei jest rozpraszaniem jakichś uprzednio panujących ciemności. Nadzieja niesie uspokojenie, ale uspokojenie to jest odpowiedzią na jakiś uprzedni niepokój. Nadzieja przynosi radość, ale radość nadziei jest jak kolorowanie uprzedniego smutku. Nadzieja jest od powiedzią na coś, co leży głębiej, co jest związane z podstawową sytuacją człowieka w bycie. Sytuację tę oddaje adekwatnie słowo: tragiczność. U źródeł nadziei rozpościera się doznanie tragiczności.

III. Nadzieja jest **źródłem ludzkiego heroizmu**. Człowiek czuje się zdolny do heroizmu tylko w imię jakiejś nadziei. Jest tak dlatego, ponieważ heroizm jest możliwy tylko w takim świecie, w którym wartości są w ruchu. Ktoś umarł, by dać świadectwo prawdzie. Znaczy to, że nadzieja odsłoniła mu ruch prawdy w stronę tego świata. Umierający za prawdę człowiek posiada głęboką świadomość wartości siebie samego, w imię której i w oparciu o którą wybiera prawdomówność: wydaje mu się, że jest mimo wszystko zbyt wielki, by skłamać. Doświadczenie własnej wartości to także część świata nadziei. Obydwie wartości: ta, którą człowiek jest, i ta, dla której człowiek żyje lub umiera, rysują przestrzeń, jego tragiczności. To straszne, że trzeba umrzeć z powodu prawdy. Świat tragiczności jest kolebką heroizmu. Ale warunkiem heroizmu jest także czas nadziei, ściślej zaś jej terażniejszość. W terażniejszości nadziei jest ukryty wybór. Człowiek w jakimś bólu wybiera swoje dziedzictwo i swoje jutro. Tak więc nadzieja pod każdym względem jest podstawą heroizmu.

Człowiek w akcie heroizmu akceptuje cierpienie, a nawet śmierć. Idzie się na dno zła i tragiczności, wierząc przy tym, że zło jest najkruchsze z istnień. Ale idzie się na to ze świadomością sensu, który odsłania przed nami nadzieja. Nadzieja niesie pociechę. Pociecha wyrasta z przeczcucia przyszłości, której jednak — niestety — wciąż jeszcze nie ma. A terażniejszość jest i jest pełna bólu. Na tym bólu rośnie zdecydowanie podjęte na przekór bólom. W miarę jak w człowieku rośnie i dopełnia się to zdecydowanie, zarazem dojrzewa w nim jego heroizm.

IV. Rysem istotnym wszelkiej nadziei jest **moment „zawierzenia siebie”**. Żyjąc nadzieją, **pokładamy „w kimś naszą nadzieję”**. Owszem, istnieją także przypadki pokładania nadziei „w czymś” (np. że „okoliczności jakoś się ułożą”), ale te nas w tej chwili nie interesują. Pokładając w kimś nadzieję, wyrażamy przekonanie, że ten ktoś jest **wierny**. Wierność jest jedną z wartości. Dzięki intuicji wartości nadzieja wchodzi w świat drugiego człowieka.

Jest to niezmiernie delikatny punkt wszelkiej nadziei. Moment „powierzenia siebie” wierności Drugiego wyróżnia nadzieję — a nawet przeciwstawia ją tzw. „wierze rozumnej”. Także w wierze rozumnej możliwy jest moment odniesienia do Drugiego. Ale jak wtedy traktujemy Drugiego? Traktujemy go jako Autorytet, który nam coś poręcza. Im wyższy autorytet, tym lepsze poręczenie i tym pewniejszy wniosek. Tak więc mój stosunek do tego, kto poręcza moją wiarę, jest zasadniczo taki sam, jaki

jest mój stosunek do każdego innego argumentu za wiarą. Kiedy wniosek zostaje udowodniony, argumenty stają się zbyteczne. Człowiek nie żyje na poziomie argumentów, lecz na poziomie wniosków. Im szybciej zapomni o dowodach, tym sprawniej potrafi żyć. Inaczej jest w przypadku nadziei. **Ten w kim pokładamy nadzieję, nie jest „argumentem” ani nawet „poręczycielem”, lecz kimś więcej: jest powiernikiem nadziei.** Obecność powiernika nadziei trwa tak długo, jak długo trwa nadzieja. Jego symbolem są ręce, które ochraniają. Ręce są stale obecne. Wierność to stała obecność Drugiego.

Ewangelia maluje żywy obraz tego, kto bierze w swe ręce nadzieję człowieka. Jest to obraz umierającego i wstającego z grobu Chrystusa. Chrystus pojawia się tu nie jako argument”, lecz przede wszystkim jako Powiernik nadziei. Powiernik nadziei odznacza się szczególnym charakterem: jest Sacrum i to Sacrum heroicznym. Chrystus umiera za tych, którzy stali się Jego powiernikami. Jezus umiera za człowieka, który jest istotą zdolną do zawierzenia.

Ale, co znaczy umrzeć za człowieka w perspektywie nadziei? W jaki sposób **nadzieja łączy osobę z osobą?** Śmierć za człowieka oznacza, że Chrystus także w człowieku pokłada swą nadzieję. Tutaj — jak się wydaje — odsłania się z kart Ewangelii to, co najważniejsze dla heroizmu według nadziei. Nie tylko obecność cierpienia w nim jest decydująca i nie tylko to, że wybór wyrasta ponad substancję bólu i jest bólowi na przekór. Heroiczne jest także, a może nawet przede wszystkim, że w człowieku została złożona nadzieja Boga.

V. Chrześcijańska pedagogia jest pracą około ludzkiej nadziei. Stara się ona **uchronić człowieka przed popełnieniem zdrady**. Możliwość zdrady rośnie wraz z tym, jak maleje nadzieja. Ale czym jest w swej istocie „zdrada”?

Rzućmy okiem na zdradę Judasza. Znamienne jest, że Jezus nie został zdradzony przez faryzeusza, lecz przez jednego z uczniów. Tylko ten może zdradzać, w kim złożyliśmy naszą nadzieję; zdrada jest smutnym przywilejem powiernika nadziei. Istotą zdrady jest akt, w którym powiernik naszej nadziei wydaje nas na łup wrogich nam ludzi lub wrogich żywiołów, które grożą nam jakimś niebezpieczeństwem. Zdradą może być już ucieczka w momencie próby, skazanie na samotność w chwili, w której obecność drugiego człowieka jest naprawdę potrzebna jako oparcie. Ale swą tragiczną pełnię osiąga zdrada dopiero w akcie, w którym zdrajca wydaje tego, kto mu zaufał, jego wrogoci. Zdrada jest wtedy „donosem” na człowieka — donosem, którym może mu przynieść śmierć, jest „doniesieniem” człowieka aż ku śmierci. Taką była zdrada Judasza. Inne nieco było „zaparcie się” Piotra, choć i tutaj można się dopatrzeć elementu zdrady. Czy to będzie wydanie człowieka jego wrogom, czy to będzie ucieczka od bliźniego w chwili jego próby, jedna i druga godzi w serce człowieka, podcinając w nim wszelką zdolność powierzenia komukolwiek swej nadziei.

VI. Chrześcijańska pedagogika jest pracą około ludzkiej nadziei. Jako taka **uczy ona człowieka wierności**.

Wierność jest zawsze wiernością na płaszczyźnie jakiejś nadziei, a nie tylko na płaszczyźnie wspomnienia wspólnej przeszłości. Istnieje pewne szczytowe doświadczenie wierności, które dochodzi do głosu wtedy, gdy między ludźmi doszło do wzajemnego powierzenia sobie najbardziej intymnej i zarazem najbradziej heroicznej nadziei. Ktoś powierzył mi nadzieję, w której sam był sobą, czyniąc mnie jej ludzkim oparciem. Ja powierzyłem komuś moją nadzieję, czyniąc go jej ludzkim oparciem. Wtedy odpowiedzialność za nadzieję jest odpowiedzialnością za człowieczeństwo konkretnego człowieka. I wtedy nasza wierność musi być absolutna, totalna. Nie tylko ja i on nie możemy zdradzać. Wszyscy jako chrześcijanie musimy pozostać wierni tej nadziei, ponieważ jest ona ni mniej ni więcej, ale właśnie samym faktem międzyludzkiej komunii, tym, o co dopomina się dziś nasz świat. Nie trzeba wystawiać ją na niepotrzebne próby. Swoje próby już przeszła. Trzeba jej pozwolić być, niechaj wyrasta na ziemi radością, pokojem, budowaniem lepszego świata.

VII. Spróbujmy przenieść się myślą w odległe czasy i wyobrazić sobie, co czuli apostołowie po śmierci Jezusa Chrystusa, przed Jego zmartwychwstaniem. Ukrzyżowanie było wstrząsem. Najśmielsze i najpiękniejsze nadzieje poszły w rozsypkę. Na drodze do Emaus powiedzą w rozmowie krótko: „...a myśmy się spodziewali, że on ocali Izraela...”. A myśmy się spodziewali. Ile bólu kryło się w tych słowach! I co dalej? Co począć z jutrem? Jutro będzie można znowu iść nad jezioro Genezaret, usiąść nad jego brzegiem lub wsiąść do łodzi i starać się nie myśleć o tym. Można także inaczej, można spróbować rozliczeń: ktoś miał miecze, ale ich nie użył; ktoś uciekł zaraz na początku, ktoś zaparł się na dziedzińcu pałacu w rozmowie ze służącą, ktoś inny zdradził. Można się było wzajemnie piętnować, rozdrapywać krwawiące jeszcze rany, wytykać palcem błędy i winy. I można było marzyć o odwecie — nieść w sobie swoje przeciwieństwo i nie móc się od tego uwolnić. Można było istnieć istnieniem cienia, rzuconego przez przeszłość. Co trzeba było zrobić, aby ocalić istotę sprawy? Trzeba było rozpocząć budowanie nowego świata, wykraczając poza przeciwieństwa, które pozostawiała przeszłość.

Kluczowa decyzja zapadła w domu ostatniej wieczerzy. W tym domu ostatnia wieczerza zmieniła swój sens. Przeszła być **wieczerzą ostatnią a stała się pierwszą**. Była to ważna chwila: odkryć, że to, co ostatnie, jest pierwsze. Innymi słowy: odkryć, co jest prawdziwym fundamentem. Tak zaczęło się budowanie nadziei. **Budowanie nadziei, to odkrywanie fundamentu**. Nie chodzi o to, by powiedzieć, co jest jeszcze możliwe, gdy wszystkie możliwości wydają się zniszczone, gdy rozwały się wszystkie marzenia. Praca nad nadzieją nie jest pracą nad marzeniami. Jest to praca nad ziemią, z której wszystko wyrasta. Trzeba powiedzieć: jest to a to, Na polach leży śnieg i lód, ale pod lodem śpi ziemia. Można ściąć wszystkie kwiaty, ale ziemia w odpowiedniej chwili prze-

mówi. W domu Ostatniej Wieczerzy Duch Święty odsłonił apostołom to, co naprawdę jest.

Św. Paweł powiedział: „przemija postać świata”. Apostołowie czuli to już wcześniej. My czujemy podobnie. Przemija postać naszego świata. Rodzi się nowy świat.

Gdy przemija postać świata, trzeba zdać sobie sprawę nie tylko z tego, co przemija, ale przede wszystkim z tego, co jest. A więc, co przemija? Przemija świat budowany na zasadzie odwetu i jej pochodnych. A, co pozostaje? Co naprawdę jest? Naprawdę znów Ostatnia Wieczerza staje się Pierwszą Wieczerzą. Od tego już się nie ucieknie. Powiedziano także na naszej ziemi: „Przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”. Słowa te były kiedyś jednymi z ostatnich słów, jakie wypowiedział Chrystus przed swoją śmiercią. Dziś słowa te stają się znów naszymi pierwszymi słowami. Są kamieniem węgielnym naszej nadziei, a więc naszego jutra.

Pamiętajmy o tym: rzetelną nadzieję buduje się nie z tego, co może być, ale z tego, czego nie może nie być. A na naszej ziemi nie może już nie być prawdą słowo przebaczenia: „przebac, bo nie wiedzą, co czynią”. Trzeba tę prawdę uczynić własnością powszechną. I na niej opręć nadzieję. Nadzieja jest mocną mocą swego oparcia. Naprawdę mocna nadzieja opiera się na tym, co mocne i wieczne. Wieczną i mocną jest miłość. **Moc nadziei bierze się z mocy fundamentu, którym jest miłość.**

opr. Ks. Józef Tischner

(Wybór pochodzi ze „Świata ludzkiej nadziei”, Znak 1975, oraz z tekstów nieopublikowanych).

NARÓD ŻYJĄCY NADZIEJĄ

Motto: „I dlatego — zanim stąd odejdę, proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością — taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na Chrzcie Świętym.

- abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili...
- abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości,
- abyście szukali zawsze duchowej pomocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,
- abyście od Niego nigdy nie odstępili...”

(Z homilii Jana Pawła II na Błoniach w Krakowie)

Są w dziejach narodu polskiego wydarzenia, w których szczególną rolę odegrała nadzieja wyrażająca się w ufnym zawierzeniu Bogu i Matce Chrystusa, Maryi. Uwidaczniała się ona zarówno w chwilach nieszczęść i klęsk narodowych np. w czasie „potopu”, rozbiorów czy lat akupacji, jak i momentach podejmowania bardzo ważnych dla kraju decyzji np. przed bitwą grunwaldzką czy wyprawą wiedeńską. Chrześcijańska nadzieja stała się jedną z trwałych cech charakteru narodowego Polaków. Wielokrotnie w sposób decydujący wpłynęła na kształtowanie się losów naszego kraju.

Chrzest Polski

Była Wielka Sobota 966 roku. W Gnieźnie Książę Polan Mieszko wraz ze swoimi najbliższymi i swoją drużyną rycerską przyjął z rąk czeskich kapłanów chrzest święty. Później nastąpiły zaślubiny z księżniczką Dobrawą. Tak zaczęła się chrystianizacja plemion polskich zamieszkujących ziemie między Odrą i Bugiem, Bałtykiem i Karpatami, a podległych już wówczas władzy Mieszka. Było to bez wątplenia najważniejsze wydarzenie w naszych dziejach. Nastąpiło w chwili gdy naród był jeszcze w kolebce. Roztropny Książę zaufał nowemu Bogu, chociaż jego umysł był jeszcze zapewne daleki od pełnego zrozumienia nauki Chrystusa. Zaufanie to potwierdził oddając w opiekę cały kraj papieżowi mieszkającemu w dalekim Rzymie. To był początek procesu zespalania się dwóch elementów: służby Bogu i Ojczyźnie w jeden fundamentalny rys polskiego charakteru narodowego. To był początek powstania współzależności między władzą państwową a kościelną, między wydarzeniami politycznymi, a moralno-religijnymi. Przyszłość pokazała, że współdziałanie tych czynników stanowiło źródło siły narodu i państwa, zaś rozbrat prowadził do słabości i klęski. U podstaw tego wielkiego procesu było Mieszkowe zaufanie w Boga głoszoną przez uczniów Chrystusa, była więcej niż ludzka nadzieja.

Umocnił siłę powstającego państwa następca Mieszka, jego syn Bolesław Chrobry. Umocnił nie tylko mieczem i działalnością swoich wołów, ale również stwarzając Kościołowi warunki swobodnego działania poprzez zakładanie nowych stolic biskupich, a nade wszystko poprzez zaufanie, jakim obdarzył swoich przyjaciół Wojciecha Sławnikowicza i Brunona z Kwerfurtu. Ta przyjaźń i zawierzenie sprawiły, że ciało męczennika spoczęło w katedrze gnieźnieńskiej i stało się obok mądrości króla kamieniem węgielnym Polski chrześcijańskiej. Będzie się ten gmach wiele razy w ciągu wieków rysował i nawet walił w gruzy, ale fundament pozostanie nienaruszony, bo wsparty jest na Chrystusowej nadziei pierwszych historycznych władców: Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Polska przedmurzem chrześcijaństwa

Wielkie zamieszanie i zamęt panowały w Polsce pod koniec w. XI. Bolesław Śmiały koronowany na króla za zgodą prawowitego biskupa rzymskiego Grzegorza VII zabija mieczem na Skalce wiernego sługę Kościoła biskupa krakowskiego Stanisława ze Szczepanowa. Biskup ginie jako obrońca ładu moralnego, ale także jako obrońca władzy państwowej, władzy sprawiedliwej, której źródłem jest sam Bóg. Stanisław obrońca wiary i Ojczyzny w Bogu złożył swoją nadzieję i nie zawiódł się. Z posiewu jego męczeńskiej krwi powstawali błogosławieni i święci polscy, którzy swoim bezgranicznym zawierzeniem umacniali wiarę, miłość i wierność narodu dla Chrystusa. Z tej krwi wyrastali bohaterscy obrońcy wiary i Ojczyzny, którzy z imieniem Jezusa i Maryi oddawali swoje życie. Był rok 1241. Olbrzymia mongolska nawała przetoczyła się przez ziemie polskie i węgierskie i parła dalej ku zachodowi, aby nieść pożogę

i zniszczenie. Przeciw tej nawaie na polach legnickich wystąpił do boju z niewielką garstką rycerstwa młody książę Henryk zwany Pobożnym. Nazwano go Pobożnym nie dlatego, że był synem świętobliwej matki, Jadwigi Śląskiej, ale dlatego, że zaufał Bogu bez reszty. Gdy rozpoczął nierówną walkę z Mongołami wiedział, że zginie. Nie bał się śmierci, ponieważ spodziewał się, że ofiara jego i jego rycerzy przyniesie ocalenie Polsce i ludom Europy. Contra spem speravit. W długim pochodzie dziejowym Henryk znajdzie wielu naśladowców, którzy w beznadziejnych warunkach podejmowali walkę. Należą do nich Władysław Warneńczyk pod Warną, Stanisław Żółkiewski pod Cecorą i wielu innych znanych i nieznanym bohaterów.

Zjednoczenie Królestwa Polskiego

Blisko dwieście lat trwał okres rozbitcia i słabości państwa polskiego (1138—1320). Podejmowane wielokrotnie próby zjednoczenia kraju nie przynosiły rezultatu. Wykorzystując wewnętrzną słabość zaborczy sąsiedzi zagarniali dla siebie części ziem polskich. Jedność narodu ratował jeszcze Kościół. Dla uratowania państwa konieczna była silna, centralna władza. Walkę o tę władzę podjął niepozornej postaci książę brzesko-kujawski Władysław zwany Łokietkiem. Potężni byli jego wrogowie zarówno w kraju jak i poza jego granicami. Zdawało się, że książę Władysław nie miał żadnych szans w tej nierównej walce. Wspierało go polskie duchowieństwo, garstka drobnych rycerzy i prosty lud, gdy ukrywał się przed prześladowcami w grotach nazwanych później ojcowskimi. On tymczasem wbrew nadziei trwał przez kilkanaście lat w swoim upartym dążeniu do zjednoczenia kraju. Wierni towarzysze podtrzymywali go na duchu. On zaś całą nadzieję na ostateczne zwycięstwo złożył w Bogu. I nie zawiódł się. W r. 1320 w nieodbudowanej jeszcze ze zniszczeń wojennych katedrze wawelskiej arcybiskup gnieźnieński Janisław dokonał uroczystej koronacji Władysława i jego żony Jadwigi. Był to kolejny ważny moment w dziejach Narodu, a u źródeł jego była wytrwała nadzieja.

Nawrócenie Litwy

Z mieszanymi uczuciami w sercu jechała młodziutka Jadwiga do Polski, aby objąć krakowski tron. Pózoostawiała za sobą szczęśliwe beztrioskie dzieciństwo, stając równocześnie przed niewiadomą przyszłością. Ukoronowana w r. 1384 na króla Polski nie miała jeszcze ukończonych jedenastu lat. Dojrzewiała wszakże szybko do czekających ją zadań. W niedługim czasie po przybyciu na Wawel dowiedziała się, że Rada Królewska życzy sobie, aby oddała swoją rękę Wielkiemu Księciu Litwy Jagielle. Nie знаła przyszłego męża, wiedziała jedynie, że jest władcą pogańskiego kraju. Równocześnie pamiętała, że mając 4 lata została zaślubiona Wilhelmowi Habsburgowi (sponsalia pro futuro). Znała go jako młodzieńca wytwornego i wykształconego i — być może — kochała go. Po stronie Jagielly był nacisk panów małopolskich oraz ukazywana przez nich młodziutkiej królowej perspektywa nawrócenia na wiarę chrześcijańską

ostatniego pogańskiego narodu w Europie. Przeciw Jagielle przemawiało serce Jadwigi pełne obaw nieszczęśliwego pożycia z „dzikim” człowiekiem. Wychowanie religijne i jej wewnętrzna dojrzałość sprawiły, że decyzję podjęła na kolanach przed Ukrzyżowanym Chrystusem. Jemu powierzyła swoje troski i zaufała Jego słowom ukazującym powołanie jej życia. Powtórzyła Maryjne „fiat” i stała się Matką Chrzesną litewskiego narodu, a równocześnie Panią i Królową polskiego narodu na zawsze.

Bitwa pod Grunwaldem

Cała Europa, a używając ówczesnego języka cały świat czekał na wynik zbrojnego starcia między siłami polsko-litewskimi a krzyżackimi. Obie armie stanęły naprzeciw siebie na polach Grunwaldu dnia 15 lipca 1410 roku. Wynik walki miał zadecydować nie tylko o losach Polski i Litwy na całe wieki, miał potwierdzić lub zaprzeczyć słuszności idei głoszonej przez Zakon nawracania ludów pogańskich przy pomocy siły i gwałtu. Wbrew nauce Kościoła taki pogląd ugruntował się wśród większości rycerstwa zachodniej Europy. Dlatego w obozie Wielkiego Mistrza Ulyka von Jungungena znalazła się znaczna liczba rycerstwa świeckiego. Zadufany w swojej sile Wielki Mistrz pragnąc przyspieszyć rozpoczęcie boju wystąpił do króla polskiego Władysława Jagielly postać z urągliwym podarunkiem dwóch mieczy. Tymczasem król, który został chrześcijaninem przed kilkunastu zaledwie laty i nie nosił na piersiach cennego relikwiarza, całą nadzieję na zwycięstwo złożył w Bogu. Pamiętny dzień lipcowy rozpoczął od wysłuchania mszy świętej w swoim namiocie. Mało mu było jednej i wysłuchał jeszcze dwóch następnych. Zaufał Bogu jak ongiś Dawid przed walką z Goliatem, ale zaufał także Bogurodzicy, której cudowny wizerunek przebywał już na Jasnej Górze. Podobne uczucia przenikały polskie rycerstwo. Gdy dano znak do boju, w powietrze popłynęła dostojna pieśń Wojciechowa: Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo. Ufni w Jej pomoc, także w pomoc świętych patronów Wojciecha i Stanisława mnożyli swoje siły. Po krwawym i skwarnym dniu do stóp zwycięskiego króla rzucano zdobyczne sztandary. Serce jego przepełnione było wdzięcznością dla Wszchemocnego. Oto Bóg dał zwycięstwo pokornym i ufającym Mu, a pognął pysznych i zadufanych w sobie.

Unia Lubelska

Chrzest Litwy stał się kamieniem węgielnym braterskiego związku dwóch, a właściwie trzech narodów: polskiego, litewskiego i ruskiego. Klamrą spinającą te narody w jedno państwo była dynastia Jagiellonów. Ostatni władca z tej dynastii Zygmunt August pragnął uczynić ten związek trwałym i niezależnym od osoby panującego. Zaproponował przedstawicielom stanów wymienionych narodów unię na zasadach: wolni z wolnymi, równi z równymi. Przyszłość i trwałość związku opierał na wzajemnym zaufaniu układających się stron pod warunkiem wszakże, że będzie z nimi błogosławieństwo Boże. Mądry król całą nadzieję i ufność w trwałość swojego dzieła złożył nie w sile władzy i mocy oręża, ale w Panu Bo-

gu, który „będąc jeden, w jedności się kocha, jedność miłuje, pomnaża, wspomaga”; złożył ją w wyznawaniu wspólnej chrześcijańskiej wiary. W testamencie przygotowanym na rok przed swoją śmiercią tak pisze: „Prosimy przeto i napominamy dla Pana Boga i dla dusznego zbawienia, aby wszyscy obywatele tak koronni, jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego beli i żyli w jednej wierze krześcijańskiej jednostajnie, aby beli jedno, jako Bóg Ojciec i z Synem w jedynostwie Ducha Świętego jeden jest”. A dalej pisze: „Przeto tym naszym testamentem obojemu państwu: Koronie Polskiej i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu dajemy, odkazujemy, zostawiamy miłość, zgodę, jedność, którą przodkowie nasi nazywali po łacinie uniją i mocnymi spiski, spólną obywatelów obojogo państwa przysięgą utwierdzonymi, na wieczność ukrzepili”. Prawdziwie chrześcijańska była królewska nadzieja w Bogu. Unia lubelska zdawała egzamin w najtrudniejszych chwilach dla Rzeczypospolitej i przyniosła wiele dobrego zjednoczonym ludom. Już najbliższe lata po śmierci króla ukazały siłę oddziaływania jego błogosławieństw dla tych, którzy wytrwale dążyli do zgody. W Europie rozszalały się wojny religijne, a w Polsce na sejmie konwokacyjnym w r. 1574 przedstawiciele stanów podpisali dokument nazwany: „Pax inter dissidentes”, dzięki czemu w naszym kraju nie doszło do rozlewu bratniej krwi.

Obrona Jasnej Góry i śluby Jana Kazimierza

Rozmiar klęski Polaków w walce z armią szwedzką, która pod wodzą Karola X Gustawa wkroczyła w granice państwa latem 1655 roku, najlepiej obrazuje przyjęte powszechnie określenie tych wydarzeń: potop szwedzki. W ciągu zaledwie kilku miesięcy prawie cały kraj został zajęty przez nieprzyjacielskie wojska i sprzymierzone z nimi oddziały zdrajców i renegatów. Prawowity monarcha Jan Kazimierz musiał uciekać, aby ratować życie i schronić się na Śląsku pozostającym wówczas pod wodzą cesarza. Wydawało się, że żadna siła nie jest zdolna ocalić naród przed obcym panowaniem. Jedni Polacy przeszli na stronę wroga, inni utracili ducha i zwątpili w sens dalszej walki. Pozostała zaledwie garstka pragnących walczyć wbrew wszelkiej nadziei. I stała się wówczas rzecz, której nikt nie przewidywał, zwycięska obrona Jasnej Góry. Śmiertelnie zraniony naród zerwał się ponownie do boju na wieść, że Matka Boża nie pozwoliła zbeszcześcić swojego wizerunku i w cudowny sposób uratowała jasnogórski klasztor. Bóg realizuje swoje plany poprzez ludzi. Człowiekiem, który poderwał naród do zwycięskiej walki, był skromny zakonnik, przeor Ojców Paulinów na Jasnej Górze, Augustyn Kordecki. Stało się tak, ponieważ pośród powszechnej klęski i załamania, nie stracił nadziei, zaufał Jasnogórskiej Pani. Oto jego słowa powtórzone za H. Sienkiewiczem, skierowane do tych, którzy wąpili: „Wejdźcie w siebie, czyli zaślepione ziemską potęgą oczy wasze nie widzą już większej siły od szwedzkiej? Jeśli tak jest, bracia moi, to grzeszne wasze myśli i bluźnicie przeciw miłosierdziu Bożemu, przeciw wszechmocy Pana naszego, przeciw potędze tej patronki, której sługami się mianujecie. Kto z was śmiał

rzec, że ta Najświętsza Królowa nie potrafi nas zasłonić i zwycięstwa nam zesałać? Więc prosimy Jej, błagajmy dniem i nocą...". Tak Ojciec Kordecki zachęcał swoich współbraci do wytrwania, umacniał ich wiarę i nadzieję. Nadzieja złożona w Bogu przywróciła Polakom wiarę w ostateczne zwycięstwo. Zrozumiął to król wygnaniec i pomimo trudności oraz niebezpieczeństw wyruszył ze Śląska do wolnego od szwedzkiego panowania Lwowa. Tam w katedrze lwowskiej w dniu 1 kwietnia 1656 roku złożył pamiętne śluby w imieniu własnym i wszystkich stanów:

Całą nadzieję na wyzwolenie Ojczyzny i dalszą opiekę nad polskim narodem złożył w ręce Bogu Rodzicy, Królowej Polski: „Wielka człowieczeństwa Boskiego Matko i Panno! Ja, Jan Kazimierz Twego Syna, Króla Królów i Pana mojego, i Twoim zmiłowaniem się król, do Twych najjaśniejszych stóp przychodząc tę oto konfederację czynię; Ciebie za patronkę moją i państwa mego Królową dzisiaj obieram. Mnie, Królestwo moje Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie i Czernichowskie, wojska obojga narodów i pospólstwo Twojej osobliwej opiece i obronie polecam.”

Nie minęło wiele czasu od tej chwili i cały kraj został uwolniony od nieprzyjaciół.

W obronie wiary

Potężna armia turecka otoczyła Wiedeń. Skłócona ze sobą chrześcijańska Europa z przerażeniem czekała na upadek miasta i masową rzeź jego mieszkańców, jak wielokrotnie doświadczyła tego ludność zdobytych wcześniej przez Mahometan krajów. Po zdobyciu Wiednia zwycięski Kara Mustafa miał otwartą drogę do Niemiec i zachodniej Europy. W tych groźnych chwilach zarówno papież jak i cesarz uznali, że jedyną nadzieją na uratowanie chrześcijaństwa jest król Polski Jan Sobieski. Ślą więc do niego posłów. Monarcha wsławiony dawniejszymi zwycięstwami nad niebezpiecznym nieprzyjacielem nie waha się. Jako doświadczony dowódca wie, co czynić należy. Wysłał rozkazy do hetmanów i wodzów, gromadzi wojska, zaopatruje je w broń i żywność. Sobieski jest mądrym i roztropnym wodzem, ale jest również pobożnym chrześcijaninem, prawdziwy „sodalis Marianus”. Znakiem krzyża zaczyna każdą pracę i każde dzieło. Teraz czeka go szczególnie trudne zadanie, szczególnie niebezpieczne przedsięwzięcie. Dlatego jego droga z Wilanowa pod Wiedeń prowadzi przez Częstochowę i Kraków. Od czasów „potopu szwedzkiego” cudowny wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej otaczany jest wielką ciężą przez wszystkich Polaków: bogatych i biednych, magnatów i chłopów. Król jest synem polskiego narodu. On wie, co znaczy zaufać Najlepszej Matce. W jasnogórskiej kaplicy prosi o opiekę dla siebie i całego wojska. To samo czyni w Krakowie. Całą wyprawę poleca Maryi i świętym polskim Patronom. W kościele św. Anny modli się przy relikwiiach św. Jana Kantego, w kościele katedralnym przy św. Stanisławie. Głęboki sens tego wielkiego zawierzenia losów wyprawy wiedeńskiej Opatrzności Bożej za pośrednictwem Bogu Rodzicy i Pańskich Świętych zawarł zwycięski monarcha

w słowach przekazanych papieżowi Innocentemu XI: „Venimus, vidimus et Deus vicit” — przybyliśmy, zobaczyliśmy, a Bóg zwyciężył. Fakt cudownej interwencji Bożej za sprawą Matki Chrystusa uznał Ojciec święty ustalając na dzień 12 września uroczystość imienia N. P. Maryi.

Konstytucja 3-go Maja

Przewaga militarna i zaborcza polityka państw ościennych oraz słabość wewnętrzna Polski doprowadziły do I-go rozbioru. Przy milczącej zgodzie pozostałych państw europejskich dokonano gwałtu na żywym organizmie Rzeczypospolitej. Był to jaskrawy przykład deptania praw moralnych w stosunkach politycznych między narodami.

Świadomi niebezpieczeństwa polscy patrioci przystąpili do wszechstronnych działań reformatorskich celem uratowania państwa przed grożącym mu unicestwieniem. Najdojrzalszym wyrazem tych działań było uchwalenie przez Sejm zwany Wielkim lub Czteroletnim ustawy zasadniczej czyli konstytucji. Nastąpiło to w dniu 3-go maja 1791 r. W triumfalnym pochodzie przeszli posłowie i król do katedry, aby złożyć uroczystą przysięgę oraz odśpiewaniem Te Deum podziękować Bogu za dokonane dzieło. A dzieło było zaiste wielkie. Sami Polacy zwyciężyli własną słabość, uznali swoje błędy, a nade wszystkim potrafili ograniczyć wybujałą wolność jednostki, aby ugruntować wolność i niepodległość narodu. Jutrzenka nadziei na lepszą przyszłość zaświeciła na polskim niebie. „Witaj majowa jutrzzenko, świeć naszej polskiej krainie”, śpiewano radośnie w całym kraju. Niestety radosny nastrój nie trwał długo. Majowe dzieło, zanim błysnęło pełnym blaskiem, zostało zniszczone przez zaborców. Wszakże nie sama obca przemoc dokonała tego zniszczenia. Oświeconym przywódcom narodu brakło tej wiary i nadziei, jaką miał ksiądz Augustyn Kródecki, król Jan Kazimierz i inni mężowie w latach szwedzkiego popołu. Zawierali alianse i przymierza z różnymi monarchami, ale nie docenili najważniejszego aliansu: aliansu z Bogu Rodzicą, Królową Polski. Zarówno król Stanisław August Poniatowski jak i inni przywódcy obozu reform byli na swój sposób ludźmi wierzącymi, lecz XVIII-wieczny racjonalizm ograniczył ich pole widzenia. Ratuszek dla Ojczyzny dostrzegali jedynie w realizacji postępowych reform i układach politycznych. Nie zdawali sobie sprawy, że z tej strasznej otchłani, w jakiej znajdowała się Polska, wydobyć ją może jedynie cudowna interwencja Opatrzności. Zabrakło nieograniczonego zawierzenia i nadziei wbrew nadziei we wszechmoc Bożą. Zamiast tego przyszło złamanie przysięgi złożonej przez króla i małoduszność tych, którzy przeszli na stronę wroga. Wspaniałe majowe dzieło zamiast programem stało się testamentem popadającego w niewolę Narodu.

Droga do niepodległości

Zaborcy zabrali Narodowi wolność, ale nie zdołali wyrwać z polskich serc nadziei na jej ponowne odzyskanie. Poczynając od powstania Kościuszkowskiego podejmowały kolejne pokolenia walkę o niepodległość.

Każdy zbrojny zryw przynosił śmierć tysięcy i cierpienia milionów. Nie zniechęcało to następnych. Programem były słowa pieśni Józefa Wybickiego: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”, a wspierały ten program słowa innej pieśni: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. W ten sposób ludzka nadzieja i wiara w czyn zbrojny spletała się z nadzieją na pomoc i interwencję Opatrzności. W tych ciężkich czasach niewoli Polacy wrócili do źródła swojego istnienia. Bóg i Ojczyzna, wiara i patriotyzm, oto kamienie węgielne stanowiące o naszym być lub nie być. Na tych dwóch kamieniach opierali swoją działalność polscy patrioci. Jedni umieli łączyć oba elementy, inni szukali nadziei w modlitwie i w odrodzeniu moralnym, inni wreszcie stawiali na czyn zbrojny czy też umacnianie siły ekonomicznej społeczeństwa. Wszystkie one zmierzały do jednego celu i w planach Opatrzności miały swoje przedziwne miejsce. Różne były formy działania. Szczególną rolę odegrała twórczość literacko-artystyczna. Wizje poetów w odniesieniu do przyszłych losów Polski budziły ducha narodowego i umacniały nadzieję. O takiej nadziei pisał Słowacki w wierszu zatytułowanym „Testament mój”:

Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec,
A kiedy trzeba na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie, przez Boga rzucone na szaniec.

Mickiewicz w III części *Dziadów* pociesza załamanych na duchu:

... Nasz naród jak ława,
Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa,
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi.

K. Ujejski w wierszu „Sursum Corda” zachęca:

Bądźmy spokojni, cierpliwi i wierni,
W nieszczęściu mężni, wśród powodzeń skromni,
Stateczni w celach, w ofiarach bezmierni,
Nadzieją silni, jednością niezłomni.

Z. Krasiński w ostatnich strofach „Psalmu Nadziei” woła:

Niech was darmo nie przestrasza,
Że dziś podłość górą wszędzie!
Z wiary waszej woła wasza,
Z woli waszej czyn wasz będzie!

Inny autor modlił się:

Wszchemocny Boże, Ojców naszych Panie,
W Tobie nadzieja nasza i odwaga;
O Twoje wsparcie, Polski zmartwychwstanie
Twoj lud Cię błaga.

A ludowy poeta Jantek z Bugaja prosił:

Nadzieję taką wlej mi w duszę Boże
Abym nie zwątpił pośród życia burzy,
Szedł z mymi braćmi w jasne nieba zorze
I dopiął celu mej ziemskiej podróży.

Fr. Morawski tak kończy swój wiersz zatytułowany „Nadzieja”:

Póty lud żyje, póki nie przestaje
Pieśni nadziei swej śpiewać;
Nią się on zbudzi, przez nią zmartwychwstaje —
Pozwól się, pozwól spodziewać.

Podobnie oddziaływała na społeczeństwo twórczość literacka Henryka Sienkiewicza i artystyczna Jana Matejki. Obaj ukazywali przeszłość Polski w chwilach chwały i klęski. Jedne i drugie w swojej syntezie były „ku pokrzepieniu serc”. Tę samą myśl wyraził fundator pomnika grunwaldzkiego, odsłoniętego w 500-setną rocznicę zwycięstwa, w słowach: Praojcom na chwałę. Braciom na otuchę. Pierwsza wojna światowa, o którą słowami litanii modlił się Adam Mickiewicz, przyniosła Polsce niepodległość. Zaborcy znaleźli się w dwóch wrogich obozach. W ślad za tym społeczeństwo polskie przewidując dwa różne zakończenia wojny podzieliło się na dwie orientacje. W jednym i drugim wypadku niepodległość kraju byłaby ograniczona. Opatrzność sprawiła politykom niespodziankę. Niemcy i Austria przegrały wojnę, a carat został zniszczony przez rewolucję. Zanim jednak Naród mógł cieszyć się pełnią wolności, musiał zdać jeszcze jeden egzamin zawierzenia swojej Królowej. W dniach sierpniowych, gdy Armia Czerwona stała u bram Warszawy każdy: chłop, robotnik, inteligent, właściciel ziemi i fabrykant, każdy, kto czuł się Polakiem szedł walczyć, a wszyscy inni na wezwanie Biskupów gromadzili się w świątyniach jak Polska długa i szeroka i modlili się o ocalenie Ojczyzny. „Cud nad Wisłą” był odpowiedzią na bezgraniczne zawierzenie Narodu swojej Pani i Królowej.

Nadzieja okupacyjnej nocy

„Gdy wszystkie światła dla Polski zagasły, to wtedy zawsze jeszcze była Święta z Częstochowy i Kościół” napisał w swoich pamiętnikach Hans Frank, gubernator okupowanych ziem polskich. Klęska wrześniowa [... (Dz. U. nr 20/81, poz. 99, ust. 2, pkt 3)] był początkiem tragicznej okupacyjnej nocy. Wydawało się, że wszystkie złe siły sprzysięgły się, aby zniszczyć nie tylko budujące się dopiero państwo, ale również aby wyniszczyć biologicznie cały Naród. Stopniowo i systematycznie rozpoczęli okupanci realizację swoich planów. Masowe deportacje i zsyłki, ograniczanie do minimum racji żywnościowych, niewolniczą pracą, a wreszcie fizyczne likwidowanie w więzieniach, obozach koncentracyjnych [...(Dz. U. Nr 20/81, poz. 99, ust. 2, pkt 3)] oraz publicznych egzekucjach, terror i bezprawie sprawiły, że nikt nie był pewien swojego życia i mienia. Po-

grom armii sprzymierzonych na Zachodzie odbierał resztę nadziei na klęskę militarną Niemiec. Przeszłość Narodu skazanego na zagładę malowała się w czarnych barwach. Co sprawiło, że w takiej atmosferze i takich warunkach mimo wszystko rodził się i rozwijał rucń opceru przeciw wrogom z nadzieją na ostateczne zwycięstwo? Ta przedziwna polska nadzieja, niezrozumiała dla obcych, jest jedną z cech narodowego charakteru Polaków. Kształtowała się w ciągu wieków wśród ciężkich doświadczeń, jakich los nie szczędził Narodowi. Główną rolę w jej powstaniu i rozwijaniu się odegrał Kościół. Ileż to razy wbrew wszelkiej nadziei wzywał on ustami swoich biskupów i kapłanów do wytrwania, do ufności ukazując, jak Mojżesz Żydom, unoszącego się w górze, w ognistym słupie obłoku Jahwe. W czasie okupacji w pierwszym szeregu obok innych do walki o ratowanie Narodu stanęli księża, zakonnicy i zakonnice. Byli wszędzie: w kościołach i kaplicach, wśród wiernych zgromadzonych na modlitwie, w oddziałach partyzanckich, w więzieniach i obozach koncentracyjnych, na barykadach powstańczej Warszawy. Wszędzie nieśli pociechę i budzili nadzieję, a gdy trzeba było życie składali w ofierze. Sztandarowym przykładem stał się Ojciec Maksymilian Kolbe. I nie minęły 4 lata od jego śmierci, gdy „krzyżacka zawierucha rozpadła się w proch i w pył”.

Prymas zawierzenia

Rok 1945 przyniósł klęskę hitlerowskim Niemcom. Kraj stanął na progu wolności. Jakże inaczej wyobrażał sobie tę chwilę zmęczony walką i cierpieniem Naród. Nie łatwą rzeczą było zaufać Opatrzności w takim momencie i uwierzyć, że to nie ślepy los, lecz Ona kieruje dziejami narodów. [... Dz. U. Nr 20/81, poz. 99, ust. 2, pkt 3]. Prymas zostali postawieni przed kolejnym egzaminem zawierzenia i nadziei. Odpowiedzią Księdza Prymasa, który już na początku swego pasterzowania oddał się „Samemu Bógowi” — „Soli Deo”, było przygotowanie w czasie swojej izolacji tekstu Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego.

„Królowo Polski! Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królowę Narodu Polskiego uznajemy. Zarówno siebie samych, jak wszystkie ziemie polskie i wszystek lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie”, wołali Biskupi u stóp Jasnogórskiej Pani w dniu 16 sierpnia 1956 r. w imieniu własnym, w imieniu Kościoła i całego Narodu, którego przedstawiciele w liczbie blisko miliona zgromadzili się w Częstochowie. Nadszedł październik, a z nim wolność dla Kardynała Prymasa, uwięzionych księży biskupów i kapłanów oraz wielu innych niesłusznie oskarżonych Polaków. Droga do pełnej wolności Kościoła była jeszcze daleka, wszakże pierwszy etap walki z siłami ciemności był zwycięski. Stało się to za sprawą Królowej Polski, której zaufał bez granic wierny sługa, Prymas Zawierzenia, Kardynał Stefan Wyszyński.

„Polski” sierpień

Droga Polaków ku lepszej przyszłości wciąż najeżona jest licznymi, niebezpiecznymi przeszkodami i wciąż, chociaż nie ma wojny, wyrastają na niej nowe ofiarne krzyże. Źródłem niepokojów i napięć, jakie pojawiały się okresowo w naszym kraju poczynając od wydarzeń czerwcowych w Poznaniu w 1956 r. było poczucie krzywdy ludzi, poczucie krzywdy ludzi pracy, panująca niesprawiedliwość i powszechne zakłamanie. W miarę pogłębiania się kryzysu ekonomicznego pod koniec lat siedemdziesiątych, poczucie krzywdy stawało się silniejsze. Zwłaszcza, że sytuacja mas robotniczych, chłopskich i inteligencji pracującej jaskrawo odbijała się od wzrastającego dobrobytu grupy ludzi sprawujących władzę. Toteż protest sierpniowy był potężniejszy od wszystkich dotychczasowych. Wielka mądrość tego protestu polegała na tym, że chociaż objął cały kraj, nie wychodził na ulice miast i nie dawał pretekstu do użycia siły. Umowa społeczna podpisana na Wyrbrzeżu stworzyła realne warunki budowy nowej Polski, praworządnej i sprawiedliwej, wolnej od zakłamania, strachu i przemocy. Nadzieja na lepsze jutro zaświtała, chociaż wciąż gromadziły się ciemne chmury na polskim niebie. Kościół rozszerzając i umacniając swoją działalność duszpasterską ustawicznie wzywał do ufnej modlitwy, do pełnego zawierzenia losów Ojczyzny Najlepszej Matce, Jasnogórskiej Pani. Przypominał, że budować Polskę sprawiedliwą i wolną trzeba miłością, w pokoju i jedności wszystkich Polaków, że może ona powstać poprzez moralne odrodzenie Narodu, rzetelne realizowanie na co dzień Jasnogórskich ślubów. Po wielu burzliwych miesiącach nastąpiło wprowadzenie stanu wojennego. Ocenę tych wydarzeń zostawmy politykom i historykom. Nam dzieciom Maryi pozostaje ufność, że nad krętymi i zawilętymi drogami naszych współczesnych dziejów czuwa Królowa Polski.

Polak na Stolicy Piotrowej nadzieją Narodu i Świata

„Annuntio vobis gaudium magnum, habemus papam...”. W dniu 16 października 1978 roku konklawe wybrało na stolicę Piotrową biskupa krakowskiego, Kardynała Karola Wojtyłę. Przedziwne wydarzenia, jakie miały miejsce w Polsce w ostatnich latach, włączając w to również wybór papieża Polaka nie mieściły się i nie mieszczą w granicach racjonalnego myślenia i przewidywania. Pojąć je i zrozumieć może jedynie głęboka i ufna wiara. Królowa Świata dała Polsce i całej ludzkości widomy znak, a potwierdziła go zachowując Papieża przy życiu mimo niebezpiecznego zamachu, jakiego siły ciemności dokonały na jego osobę w pamiętnym dniu 13 maja stanowiącego rocznicę pierwszego objawienia w Fatimie. Znakiem wielkiej nadziei dla Polski i Świata staje się Ojciec Święty Jan Paweł II w całym swoim działaniu i jestestwie. Ten pokorny „vicarius Christi” pielgrzymując po świecie zwraca się do wszystkich maluczkich i możnych, wykształconych i prostych, i przypominając jak Dobrą Nowinę o miłości, o przebaczeniu, o sprawiedliwości, o prawdzie, o dobru. Już od dawna nikt tak nie przemawiał do ludzi, dla których materia stała się

bogiem, którzy grzech uznali za cnotę, a kłamstwo ubrali w piękne szaty pozorujące prawdę. Wielki Apostoł naszych czasów, Jan Paweł II stał się ostoją i nadzieją biednych, cierpiących, głodujących, prześladowanych, a równocześnie stał się przedmiotem nienawiści tych, którym stanął na drodze w ich dążeniach do szerzenia nieprawości i wszelkiego zła, do panowania nad światem. Dlatego naród polski, który za swoją wielowiekową ufność i wierność dla Chrystusa i Jego Matki, tak bardzo został wyróżniony i uhonorowany spośród innych narodów, musi bez zastrzeżeń przyjęc Jego naukę, musi nie tylko modlić się, ale również czynem wcielać w życie miłość, zgodę, sprawiedliwość, pokój wewnątrz i na zewnątrz. Musi ponad to stać się „cały” — „totus” tak, jak On, Maryjny. Wypełni w ten sposób swoją dziejową misję i wesprze wielkie dzieło Jana Pawła II pancernej chrystianizacji spoganiałej ludzkości.

Opr. Antoni Franaszek

3. ZADANIA SPECJALNE:

Wynikają z Jubileuszu 600-lecia Matki Bożej Jasnogóskiej. W roku jubileuszowym cały naród odczytał wyraźniej, że Pani Jasnogórska w naszej historii była potężnym znakiem nadziei i pod tym znakiem trzeba budować przyszłość.

Wynikają dalej z nauki Jana Pawła II, Papieża nadziei. Któż bardziej jest zobowiązany do przyjmowania i wypełniania tej nauki jak nie Kościół Jego Ojczyzny.

Wynikają też z duchowego testamentu Wielkiego Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który uczył naród i prowadził do wierności Krzyżowi i Ewangelii, do oddania Matce Najświętszej.

Wynikają też z tej odważnej inicjatywy odnowy moralnej w społeczeństwie, jaka ujawniła się w sierpniu 1980 roku, a następnie w zdrowym ruchu „Solidarności”.

Zadaniem szczególnym winna być troska o rodzinę. Rodzina wymaga, aby zawsze była w centrum uwagi duszpasterskiej, tym bardziej, gdy cały naród przeżywa okres krytyczny. W rodzinie polskiej trzeba budzić nadzieję na lepsze jutro. Ona musi być ostoją wiary i moralności. Ona też musi zachować i wychować ducha patriotycznego. Treść encykliki Jana Pawła II „Familiaris consortio”, powinna stać się w pracy pastoralnej nad rodziną podstawowym źródłem i dokumentem.

Duszpasterstwo staje w obecnej chwili wobec niełatwego zadania budowania w społeczeństwie jedności i wspólnoty na gruncie ewangelicznej miłości. Musi tego dokonać w chwili, gdy Polak został ustawiony przeciwko Polakowi. Trzeba, w oparciu o naukę Ojca św. budzić świadomość i wynikające stąd wszelkie konsekwencje, iż wszyscy Polacy są dziećmi jednej Matki, synami jednej ziemi.

Nie można nigdy ustawać w podejmowaniu wysiłków zmierzających do kształtowania społeczeństwa trzeźwego.

I nie może być duszpasterstwo obojętne nad odbudowywaniem właściwych postaw wobec pracy ludzkiej, który domaga się zasad: sumienności, uczciwości, a zwłaszcza miłości. Trzeba będzie w duszpasterstwie w większym wymiarze uwzględnić naukę społeczną Kościoła, zwłaszcza w oparciu o naukę Jana Pawła II zawartą w encyklice „Laborem exercens”.

Obecnie sytuacja społeczno-polityczna w naszym kraju domaga się zajęcia stanowiska w zakresie wielu problemów. Obszerny zestaw zagadnień poruszony jest w opracowaniu Prymasowskiej Rady Społecznej — „Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej w sprawie ugody społecznej”. Również aktualnie w duszpasterstwie należy uwzględnić bieżące przemówienia Ojca św., Listy pasterskie Episkopatu, referaty wygłoszone na kursach duszpasterskich we Wrocławiu, Lublinie i na ATK. Problemy społeczne dzisiejszej wsi polskiej zostały w szerokim zakresie poruszone podczas pielgrzymki jubileuszowej polskich chłopów 5 września 1982 r. Powinny one również wejść w zakres problematyki duszpasterskiej.

Pomoc potrzebującym, która leży u podstaw działalności Kościoła i jest świadectwem autentyczności chrześcijaństwa, wymaga, aby duszpasterstwo dnia dzisiejszego uznawało tę dziedzinę, jako pierwszą i czyniąc miłosierdzie budowało zarazem wspólnotę, którą ożywia jedna wiara i jedno serce.

O tożsamości narodu stanowi jego kultura. Duszpasterstwo nie może pominąć i tej dziedziny, ale na różne sposoby powinno przybliżać dziedzictwo narodowej kultury, zwłaszcza młodemu pokoleniu, popierać ze swej strony twórczość kulturalną zespalającą się z wartościami religijnymi i narodowymi. W obecnej sytuacji należy roztoczyć opiekę duszpasterską nad twórcami kultury, którzy w dużej liczbie znaleźli się w izolacji.

4. WYKONYWANIE PROGRAMU

W odpowiednim czasie trzeba zaprezentować program duszpasterzom, by mogli się z nim dobrze zaznajomić, odpowiednio zmodyfikować i przystosować do miejscowych warunków pracy duszpasterskiej, tak, by realizowali go jako program własny.

Program ma być zrealizowany przede wszystkim w duszpasterstwie zwyczajnym, które rozwija się zawsze wokół Eucharystii. Realizacja ta ma się dokonywać dzień po dniu w ciągu całego roku liturgicznego w podstawowej wspólnotcie Kościoła jaką jest parafia. W życiu parafii urzeczywistnia się Kościół we wspólnotcie wiary, nadziei chrześcijańskiej i miłości. Dziś parafia staje się zarazem nadzieją Narodu. Ona to, jako społeczność religijna żyje równocześnie całym bogactwem historii i kultury narodowej, zachowuje jej ducha i w nim wychowuje nowe pokolenia.

Zasadniczą rolę w realizacji programu ma odegrać posługa Słowa Bożego. Program homiletyczny i program duszpasterski muszą tworzyć integralną i harmonijną całość.

Bardzo ważne zadanie w wykonaniu programu może spełnić konfesjonał, gdzie posługa kapłana odgrywa istotną rolę w formowaniu ludzkiego sumienia.

Terenem wybranym rozwoju cnoty nadziei chrześcijańskiej będzie praca wychowawcza w rodzinie. Na tym terenie muszą się spotykać i wzajemnie uzupełniać wysiłki duszpasterza z troską rodziców.

Realizację programu muszą wziąć na siebie wszelkie formy katechizacji, ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich rodzajów katechizacji dorosłych.

Zagadnieniem nadziei chrześcijańskiej w różnych jej aspektach powinny się zająć zespoły parafialne, szczególnie takie jak:

- Parafialne Rady Duszpasterskie,
- Zespoły młodych rodziców (głównie katecheza chrzcielna),
- Młodzież przygotowująca się do sakramentu małżeństwa,
- Młodzież przygotowująca się do sakramentu bierzmowania,
- Zespoły młodzieżowe,
- Ludzie pracy,
- Inteligencja,
- Duszpasterstwa specjalistyczne,
- Zespoły charytatywne,
- Młodzież akademicka,
- Różne grupy rekolekcyjne i charyzmatyczne.

Wiele oczekuje się od pracy w Sanktuariach, które z natury swej mają być ośrodkami bardziej dynamicznego działania duszpasterskiego. Wiarą leży u podstaw pielgrzymowania do Teju, która jest „Nadzieją naszą”, by się w Niej umacniać na drodze do Ojca.

**Przemówienie Ojca Św. Jana Pawła II do Biskupów Austrii
z dnia 6 lipca 1982 roku na zakończenie wizyty
„ad Limina Apostolorum”.**

Wstęp — skrócony:

Po powitaniu i wyrażeniu Swej łączności kolegialnej i pastoralnej współodpowiedzialności z Biskupami i całym Kościołem w Austrii, nawiązując do przygotowań zjazdu katolików austriackich tzw. „Katholikentag”, który ma się odbyć we wrześniu 1983 roku, we Wiedniu i którego myślą przewodnią ma być hasło: „Hoffnung leben — Hoffnung geben” (Nadzieją żyć — Nadzieję dawać), ponawiając swoją obietnicę osobistego przybycia do Austrii na zakończenie tych uroczystości, Papież Jan Paweł II przemówił dalej następująco:

„1. Nadzieją żyć — nadziei udzielać — może nam i dzisiaj posłużyć, jako idea przewodnia naszego krótkiego spotkania z okazji Waszego przybycia „ad limina”, gdy na nowo zastanawiamy się nad naszym pastoralnym zadaniem w pośrodku Ludu Bożego. Przy wielorakich obowiązkach i zadaniach Waszego Urzędu Biskupiego, przy wszelkich troskach i kłopotach, które nieodłącznie są związane z codzienną pracą w Winnicy

Pańskiej musi Wam przede wszystkim towarzyszyć nadzieja. Wasze odwiedziny i modlitewny pobyt w Wiecznym Mieście przy grobach Apostołów i nasza braterska rozmowa winny służyć głównie temu, abyśmy się w tej nadziei na nowo umocnili. Bez nadziei bylibyśmy nieszczęśliwymi, godnymi pożałowania ludźmi, cała nasza duszpasterska działalność byłaby bezowocna, nie bylibyśmy w stanie zaryzykować jakiegokolwiek przedsięwzięcia. W niezachwalności naszej nadziei leży tajemnica naszego posłannictwa. Ona jest mocniejsza aniżeli powtarzające się rozczarowania i nużące wątpliwości, ponieważ czerpie ona swą siłę z owego źródła, którego nie można wysuszyć ani przez naszą nieuwagę, ani przez naszą opieszałość. Bo źródłem naszej nadziei jest sam Bóg, który przez Chrystusa dla nas świat raz na zawsze przewyciężył i obecnie przez nas swoją misję zbawczą wśród ludzi kontynuuje.

2. „Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od Was uzasadnienia tej nadziei, która jest w Was” (1 P 3, 15), tak upomina nas św. Piotr. Nasze świadectwo nadziei jest najściślej związane ze śmiałym i cennym głoszeniem Wesołej Nowiny Chrystusa i ze stanowczością, z jaką kształtujemy nasze własne życie z wiary, nasze siły w obronie chrześcijańskiego braterstwa między ludźmi, w obronie sprawiedliwości i pokoju w społeczeństwie. Świadczymy najskuteczniej o naszej nadziei, która oparta jest na wierze, przez to, że dajemy jej przykład innym własnym życiem. Najlepiej ją przekazujemy, wielu upadłym na duchu, zniechęconym i zrozpaczonym wpośród nas, gdy przez nasze czyny, nasze starania o nich, w obronie ich praw i godności ludzkiej, pozwalamy im konkretnie doświadczyć nadziei, sensu życia i jego urzeczywistnienia.

3. Drugi Sobór Watykański napomina w szczególności kapłanów, aby byli „dla swoich wiernych znakiem niewzruszonej nadziei, aby mogli podnosić na duchu tych, którzy żyją w jakimkolwiek ucisku, przez pocieszenie, którym sami przez Boga są pocieszani” (Presbyterorum ordinis, nr 4). Przeto, Drodzy Współbracia, w tym roku przygotowania się na obchód Waszego Dnia — Katolików w Austrii wykorzystajcie okazję, aby przede wszystkim w sobie samych, i u kapłanów i ich współpracowników w duszpasterstwie rozbudzić na nowo cnotę nadziei, starajcie się ją okazywać konkretnie w Waszym codziennym pastoralnym posługiwaniu w parafiach, w rodzinach i wobec poszczególnych ludzi.

4. „Nadzieję żyć — nadzieję dawać” — Najpierw tę chrześcijańską nadzieję wzorowo w sobie samym urzeczywistniać, aby móc ją innym przekazać. Ta myśl przewodnia Waszego Dnia Katolickiego nadaje się też wybornie na dłużej trwający program pastoralny w Waszych diecezjach i parafiach, jak również, na obrady Konferencji Biskupów, w całym Kościele Waszego Kraju.

Bo jest on ukierunkowany nie tylko na pogłębioną odmowę osobistego życia religijnego, ale również jest on wezwaniem do wzmożonej aktywności misjonarskiej wiernych w kościele i w społeczeństwie. Nie jest to odpowiednia chwila, aby taki program pastoralny szczegółowo tu przed Wami rozwijać. Będzie to Waszym własnym zadaniem, Drodzy Współbra-

cia z Waszej proklamacji Dnia Katolickiego, pojedynczo i wspólnie razem tj. w kolegialnej pasterskiej odpowiedzialności i współpracy — wyciągnięcie konkretnych wniosków dla Waszej przyszłej pracy duszpasterskiej.

Na czym mi przede wszystkim zależy przy tym krótkim spotkaniu z okazji Waszego przybycia „ad limina” jest to, aby Was zachęcić, byście sami nadzieję uczynili zasadą całej Waszej pastoralnej działalności tę nadzieję przez Wasz wspólny duszpasterski wysiłek — także poza ramami Dnia Katolickiego w przyszłości — wszystkim Waszym kapłanom, a przez nich i wiernym przekazywali. Jakaż zielono-święteczna odnowa mogłaby nastąpić, gdyby duch nadziei ożywił znowu w pełni i działał u wszystkich chrześcijan!

Zniknęłaby rezygnacja i małoduszność!

Cnota nadziei otwiera nam na nowo dostęp do nadprzyrodzonych, pozaczasowych wymiarów naszej wiary. Ona również przewycięża ducha zeświecczenia, absolutyzacji teraźniejszego świata, który to duch tak obecnie zagraża ludzkiemu współżyciu, a także przeświadczeniu wiary chrześcijan.

5. Chrześcijańska nadzieja wyprowadza nas poza ciasnotę i ograniczoność tego, co faktycznie tylko dostrzegamy i co szybko przemija i wskazuje na niezmierny horyzont rzeczy przyszłych, niewidzialnych, wiecznych, na obietnicę Bożą ostatecznego wypełniania się czasów. Oparta na odkupieniu, które już dokonało się w Chrystusie, odnosi się ona jednak i do przyszłości, która się już rozpoczęła. Treścią i celem nadziei chrześcijanina są owe dobra zbawcze, które przynależą do Królestwa Bożego i które podobnie jak Ono — już są obecne i równocześnie jeszcze przyszłościowe. Dlatego mówi św. Paweł w liście do Rzymian: „W nadziei już jesteśmy zbawieni” (Rz 8, 24). Chrześcijańskim jeszcze oczekuje na wypełnienie się Królestwa Bożego, powtórnego przyjścia Chrystusa, zmartwychwstania i życia wiecznego; spodziewa się uczestnictwa w chwale Chrystusa i tych wszystkich przyobiecanych dóbr zbawczych, których wielkości i piękna żadne ludzkie oko nie widziało i o których jeszcze żadne ucho ludzkie nie słyszało. Chrześcijańska nadzieja, która rozciąga przed nami ten w przyszłości ostateczny wymiar zbawczy naszej chrześcijańskiej egzystencji i staje się dla chrześcijanina niewyczerpanym źródłem radości, odważnej otwartości, siły i ufności — właśnie także i dla służenia ludziom w Kościele i w świecie współczesnym. Razem z wiarą i miłością, z którymi jak najściślej jest związana, kształtuje ona wewnętrzne życie chrześcijanina, duszę i na jego apostołskiej działalności wyciska swoje piętno i udziela jej płodności. Ona udziela zaangażowania chrześcijanina dla postępu i dobra społecznego ludzi i narodów, jego walce przeciwko niesprawiedliwości i uciskowi, i przeciw wszelkim formom niewoli w świecie — specyficznie chrześcijańskiego wymiaru i głębi.

6. Odnowienie więc nadziei oznacza równocześnie odnowienie całego życia chrześcijańskiego jak również odnowienie misjonarskiej działalności dla człowieka i budowy Królestwa Bożego w świecie. Ponieważ jednak

ta cnota — jak to już w moim przemówieniu (ad 1) powitalnym do austriackich katolików podkreśliłem — jak najbardziej jest darem Bożym, musi być ona przez osobistą refleksję i nawrócenie, ciągle odnawianie wiary i praktykę miłości Boga i bliźniego ustawicznie na nowo u Boga wypraszana i wyjednywana. Waszym pilnym zadaniem jako pasterzy Ludu Bożego jest, abyście kapłanom a przez nich wiernym — przez będące na czasie głoszenie Słowa Bożego, przez obszerną katechizację, przez ożywianie duszpasterstwa sakramentalnego, przez intensywną opiekę nad rodzinami i stałą katechizację dorosłych — wszystkie służące do tego celu drogi i środki pomocnicze otwarli i udostępnili.

Nie chodzi tak bardzo o to, żeby coś nowego wynaleźć i czynić, lecz o to, aby to, co jest już w zwyczaju i wypróbowane w nowym duchu właśnie w duchu nadziei czynić i innym tego ducha udzielać. Udzielajcie, Drodzy Współbracia, nadziei, odwagi i ufności wobec wszystkich Waszych najbliższych, Współpracowników i kapłanów i zakonników oraz sióstr zakonnych. Pokładając ufność w niezmierną wierność Bożą potraficie tym owocniejszymi uczynić swoje święte obietnice i zobowiązania zbawienego posługiwania ludziom. Udzielajcie ciągle na nowo małżonkom i rodzinom odwagi do życia i do ochrony godności człowieka we wszystkich fazach ich życia. Przekazujcie nową nadzieję zwłaszcza młodzieży, aby się poczuwała do całkowitego poświęcenia swojego życia dla Chrystusa, aby odważnie szła za powołaniem do kapłaństwa lub do stanu zakonnego, albo też służyła Chrystusowi z oddaniem w stanie świeckim za apostołską misją Kościoła. Właśnie młodzież jest nadzieją świata jutrzejszego. Dlatego na nią jest zwrócona uwaga powszechna, skoro tak poważna Instytucja, jak Organizacja Narodów Zjednoczonych zaplanowała w roku 1985 we Wiedniu Międzynarodowy Rok Młodzieży. Z pewnością katolicki Kościół w Austrii wykorzysta swoje możliwości, żeby przy jego przeprowadzaniu zapewnić duchowi Ewangelii poczesne miejsce i wtedy wielu młodych ludzi będzie mogło doświadczyć radości w Bogu. Wspierajcie także w dalszym ciągu wszystkie wielkoduszne inicjatywy w Waszym kraju, dzięki którym Wasi ziomkowie, zwłaszcza zaś katolickie organizacje cierpiącym nędzę ludziom, uciskanim i prześladowanym we wszystkich zakątkach świata, słowem i czynem wielkodusznie spieszą z pomocą. Przez te konkretne świadectwo powszechnej chrześcijańskiej solidarności poddani próbie losu bracia i siostry nie tylko doświadczać złagodzenia swojej nędzy fizycznej, ale zostają też równocześnie umocnieni w swojej nadziei i w obronie tych wyższych ale nie ujawniających się na zewnątrz wartości i praw, które stanowią o prawdziwym szlachectwie człowieka i których zachowanie i urzeczywistnianie jedynie zapewniają godne człowieka współzycie między ludźmi i narodami.

7. „Nadzieję żyć i nadzieję dawać” — tylko my chrześcijanie najpierw sami przez przeświadczone życie w wierze, nadziei i miłości wszelką trwogę życia, rezygnację i obojętność przewycięzimy, będziemy mogli także i dla innych ludzi w tych różnorodnych zamętach i zagrożeniach naszego czasu stać się prawdziwymi zwiastunami i przekazicielami nadziei

i to nie tylko nadziei na lepszy jutrzejszy świat, ale przede wszystkim na ofiarowane przez Boga w Chrystusie wszystkim ludziom zbawienie, które wszelkie godne dążenia do szczęścia ludzkiego, nieskończenie przewyższa.

Oby więc przygotowanie i realizacja mającego się odbyć Dnia Kato-lików Austriackich pastoralną pracę w Waszych diecezjach i parafiach oraz religijne życie w Waszym kraju w duchu nadziei głęboko odnowiły a Kościół stał się dla ludzi naszych czasów jeszcze bardziej „niezniszczalnym załączkiem jedności, nadziei i zbawienia” (Lumen gentium nr 9). Na to — Wam — Zasłużeni Arcypasterze — jak wszystkim wiernym w Austrii „Bóg nadziei, niech Wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście mocą Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13). Tego Wam życzę z całego serca wraz z moim szczególniejszym Błogosławieństwem Apostolskim.

(L'Osservatore Romano z dnia 7 lipca 1982 roku, Nr 155)

Streszczenie programu maryjnego na rok 1982/83.

Program, który tutaj pragnę przedłożyć w sposób tylko zarysowy, ale zasadniczy, nawiązuje do programu Komisji Duszpasterstwa Ogólnego na r. 1982/83, a równocześnie opiera się na teologiczno-pastoralnej treści Listu Ojca św. Jana Pawła II na rozpoczęcie jasnogórskiego roku jubileuszowego, z 8 XII 1981 r. Zarówno bowiem jeden dokument, jak i drugi, ale zwłaszcza List papieski implikuje ważne wskazania pastoralne o charakterze maryjnym. A jest to moment bardzo obchodzący naszą Komisję Maryjną!

1. Program Komisji Duszpasterskiej został wyrażony w haśle: „PELNI NADZIEI OBECNOŚCI CHRYSZTUSA W DZIEJACH NARODU DOKONAMY ODNOWY ŻYCIA MORALNEGO”.

Sam Rok Jubileuszu 600-lecia Obrazu Jasnogórskiego, choć jest rokiem wielkiego Magnificat Narodu, domaga się w imię autentycznej wdzięczności za „dziedzictwo wiary ojców”, właśnie wierności temu dziedzictwu — w całym zasięgu tego słowa. Wdzięczność prawdziwa wyraża się nie tylko w słowie, pieśni i obchodach, ale w postawie chrześcijańskiej, w dążeniu, by żyć na co dzień treścią tego dziedzictwa. W wysiłkach odnowy sumień i życia. **Ta wierność dziedzictwu wiary Ojców (obejmującego całą kulturę narodową) nie może się ograniczyć do jednego roku jubileuszowego 1982. Musi pójść dalej, w przyszłość i wyraźnie zaważyć na naszych programach duszpasterskich, szczególnie w najbliższym roku 1983.**

Treść jasnogórskiego jubileuszu i lat ubiegłych znajdują się zawsze w centrum naszej uwagi. Są to bowiem treści nieprzemijalne, trwale obowiązujące. Należą one również do dziedzictwa wiary i kultury narodu, a składają się na nie: Jasnogórskie Śluby Narodu, Milenijny Akt Oddania a Kościół oraz postawa apostołska wyrażająca się w czynnej pomocy Kościołowi i współpracacy z Kościołem (po tej linii idzie ruch Pomocników i Krucjata Miłości).

W sposób specjalny chcemy w 1983 r. wyróżnić ten ostatni element: **pomoc Kościołowi i współdziałanie z Kościołem w duchu odpowiedzialności**. Jest to przecież proste następstwo Milenijnego Aktu Oddania za Kościół i jego wolność. Wykorzystamy w tym celu 300-lecie czynu zbrojnego króla Jana Sobieskiego, jakim to czynem jest obrona Wiednia i chrześcijańskiej Europy w starciu z półksiężycem.

Słowa zaś papieża Innocentego XI „Synu, ratuj chrześcijaństwo” ujmijemy w inną, aktualną wersję: „**Synu, pomagaj Kościołowi, współpracuj z Kościołem**”. Jest to myśl na wskroś soborowa, a była ona już parę lat temu specjalnym przedmiotem naszego duszpasterstwa, przynajmniej w programie Komisji Maryjnej.

2. Nasze programowanie znajduje swą zachętę i oparcie w Liście Ojca św. Jana Pawła II do narodu, odczytanym dnia 3. I. br. podczas inauguracji Roku Jubileuszowego 600-lecia.

Może nieco analizy dokumentu papieskiego pozwoli nam dostrzec **pewne implikacje** pastoralne ubogacające nasz program. **Tematem wiodącym** tego dokumentu jest teologiczna myśl o zbawczej **obecności** Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa, Kościoła i naszego narodu. Ojciec św. powołuje się wyraźnie na Konstytucję dogmatyczną Lumen Gentium, a specjalnie 58 i 59 art. Konstytucji. Nie rozwijając szerzej tej prawdy o obecności Maryi w Kościele zakłada, jako rzecz oczywistą, właściwy **charakter** tej obecności. Jest to mianowicie rola Maryi w ekonomii zbawienia; jest to udział, jedyny w swoim rodzaju, w zbawczym planie Boga. Konstytucja „Lumen gentium” przedstawia Ją jako Tę, która „służy tajemnicy odkupienia”, str. 56), która „czynnie współpracowała w dziele zbawienia ludzkiego” (ibidem), „która stała się przyczyną zbawienia dla siebie, jak całego rodzaju ludzkiego” ibid.). Ponieważ odkupicielski czyn Chrystusa na krzyżu wyjednał nam najcenniejszy Boży dar — dar nadprzyrodzonego życia, przeto Maryja współdziałając w tym czynnie, łącząc się solidarnie z ofiarą Syna (s. 58), stała się rzeczywistą Matką odkupionych w porządku łaski” (s. 61), „matką żyjących”, nową Ewą (s. 56). Jako Matka nadprzyrodzonego życia pełni swoje macierzyńskie funkcje w Kościele w każdej epoce, w każdym Kościele partykularnym, względem każdego członka Mistycznego Ciała z osobna. W Duchu Świętym Odnowicielu współrodzi i współwychowuje z miłością młodszych braci swego Boskiego Syna („Primogenitus inter fraters”, tom 8, 29) ... (por. KK 63).

Nie wchodźmy tu specjalnie i szczegółowo w naturę macierzyńskich funkcji Najświętszej Dziewicy i Kościoła, pod jakim względem są one zbieżne, a czym się różnią. Natomiast razem z Ojcem Świętym należy przyjąć, iż ta obecność Maryi w misterium Kościoła utożsamia się z Jej obecnością i działaniem w naszym ochrzczonej narodzie: jest mianowicie obecnością zbawczą, na linii Bożych planów zbawienia, gdyż „po macierzyńsku przewodniczy całemu Ludowi Bożemu w jego ziemskiej wędrówce — w pielgrzymowaniu wiary, nadziei i miłości” (aluzja do LG 58 i 68). Co jednak jest charakterystyczne dla tej obecności, to znak jasnogórskiego Obrazu. Jak ongiś w pieśni „Bogurodzica” wyrażała się

wiara, nadzieja i miłość praojców, tak od roku 1382 jasnogórski Wizerunek skupił przy sobie te cnoty teologiczne narodu chrześcijańskiego. **Święta Ikona od 600 lat „uobecnia: czyni obecną Bogarodzicę pośród wszystkich ludzi**, którzy Ją nieustannie otaczają. Czyni Ją obecną pośród całego Ludu, który w kontekście swych dziejowych doświadczeń — trudnych doświadczeń — nabrał i stale nabiera głębokiego przeświadczenia, że Matka Chrystusa jest mu dana jako „szczególna pomoc i obrona”. „...Dodajmy jednak, iż ta „pomoc i obrona” ma przede wszystkim wymiary nadprzyrodzone, gdyż Maryja „**przewodniczy synom i córkom ziemi polskiej** w tym samym pielgrzymowaniu za pośrednictwem swego Jasnogórskiego Wizerunku” (słowa Papieża).

Świadomość wyjątkowego działania Maryi poprzez Obraz cudowny jest tajemnicą Bożej mocy i litościwej hojności. Toteż w roku jubileuszowym mają dojsć do głosu uczucia wdzięczności za ogrom zmiłowań Bożych, ogrom którego umysłem ludzkim objąć nie sposób. Są to głównie łaski nadprzyrodzone, przemiana niezliczonych serc, oczyszczenie sumień, nowe życie wiary i miłości. Łaski znane tylko Bogu i Bogurodzicy, dlatego „Dziękczynienie nasze musi się odwołać do tajemniczych kart Księgi Żywota” (por. Ap 20, 12).

Dziękczynienie narodu należne Bogu i Królowej Polski powinno objąć również dary porządku przyrodzonego, szczególnie wdzięczność za wewnętrzną tożsamość narodu, duchową jedność i trwałe poczucie jego własnej suwerenności. „W roku jubileuszowym — przywołując na pamięć różne daty historyczne — pragniemy dziękować za obecność Matki Boga i ludzi w dziejach naszego Narodu”...

3. **Dziękczynienie** zatem Bogu i Matce Bożej, to pierwszy obowiązek i to przede wszystkim Roku jubileuszowego.

A jakie zadania przyszłości, szczególnie tej najbliższej w roku 1983, stają przed Narodem i Kościołem w Polsce?

Jubileusz bowiem powinien równocześnie kończyć dotychczasowy etap dziejowy i rozpoczynać jakieś „nowe”. Przez co niekoniecznie rozumiemy nowe, dotąd **nieznane** — drogi czy treści ideologiczne, ale na pewno nowy napęd duchowy i nowe zadania zgodnie z nowymi znakami czasu. Przyszłość jest zawsze **zadaniem** do spełnienia i **wezwaniami** do wielkiej nadziei, bez której nie warto by zaczynać prac, idąc przeciw w nieznane.

Ojciec Święty w swych refleksjach wyraźnie sugeruje tę potrzebę nowego zapału i odnowionej **a potężnej nadziei**. Gdy bowiem zbliżył się w swym Liście Apostolskim pod koniec swych przedłożeń, stawia sobie i nam pytanie: „Czy to już wszystko?” I odpowiada zdecydowanie: „Z pewnością nie! Okres dziejów, w którym Opatrzność Boża umieszcza to sześćsetlecie, każe nam dziękczynienie połączyć z **żarliwym wezwaniem...**”.

Zachęca Ojciec Święty, by „na nowo wezwać Bogurodzicę”, „na nowo Ją zaprosić”, aby przedłużyła swą obecność w naszych dziejach: i aby była szczególnie obecna w tym wszystkim, przez co kształtuje się nasza współczesność i nasza przyszłość.. Nasza współczesność weszła (od 18-tu miesięcy) na trudne i pełne zagrożeń **drogi odnowy**. Drogi trudne, naje-

zone niebezpieczeństwami właściwymi historycznym przełomom i przemianom. Ale zarazem **drogi obiecujące**, nacechowane znamionami odnowy. Otwarła się zatem przed narodem obiecująca-perspektywa, zaświtały jakieś szanse zwycięstwa, zablżyła jutrzienka **nadziei**. Tej nadziei powinien się naród uchwycić mocno zarówno teraz, gdy nadszedł „czas jakiejś nowej próby Polaków”, jak i jutro, które trzeba oprzeć o solidny fundament. Papiież jasno wskazuje, na kim się oprzeć w swym pochodzie ku obiecującej przyszłości, i w kim położyć wszystkie nadzieje. Klęcząc w duchu u stóp Jasnej Góry w samych początkach jasnogórskiego jubileuszu, zwraca się on do Gwiazdy dziejów Polski: „Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiena Maryja ... usłysz głosy, napełń myśli człowiecze ... Napełń myśli człowiecze!” Jest to modlitwa udręczonych i zagrożonych serc, jest to wołanie niezmożonej, zawsze zwycięskiej nadziei. Ojciec Święty kończy swe refleksje apostołskie tym właśnie akcentem nadziei, jakby wskazując palcem na podstawowy element, który należy wprowadzić do naszych programów pastoralnych i do wszelkich planowań przyszłości.

Tak się składa, że program Komisji Duszpasterskiej, do którego nawiązujemy, akcentuje teologiczną cnotę nadziei: „**Pełni nadziei obecności — Chrystusa w dziejach narodu**” (głosi hasło przyszłorocznego programu). Komisja Maryjna podejmuje to hasło i proponuje rozbudować nieco teologię nadziei. I wówczas okaże się znowu, że obok Chrystusa, którego Apostoł w Liście do Kolosan (1. 27) nazywa „Nadzieją chwały”, a w Liście I do Tymoteusza (1.1) nazywa „Bogiem naszym Zbawicielem i Chrystusem Jezusem naszą nadzieją”, należy postawić Jego i naszą Matkę. Kościół w swej liturgii wzywa Ją niezwykle śmiało: „Vita, Dulcedo et Spes nostra”, a w Konstytucji o Kościele „Lumen Gentium” — oświadcza, że Matka Jezusowa będąca obrazem i początkiem Kościoła w Jego przyszłej pełni eschatologicznej, „przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej **n a d z i e i** i pociechy (KK 68). Rozliczne też tytuły, jakie Jej Kościół nadaje, choćby tylko w Konstytucji o Kościele, jak Matka ludzi (KK 54, 64), Matka nasza (KK 61, 67), Orędowniczka, Wspomożycielka, Pomocnica, Pośredniczka (KK 62) są przecież nazwami nadziei i wyrażają potrzebę i uzasadnienie ufności wiernych do Maryi. Kościół wyraźnie to sugeruje i zachęca, by wierni mocno utkwili wejrzenie w Bogarodzicy jako najpewniejsze w Chrystusie nadziei. W rozumieniu teologicznym chodzi tu o Maryję — nadzieję, zarówno w sensie przedmiotu materialnego, jak i formalnego. Maryja jest nadzieją naszą w sensie przedmiotu materialnego, ponieważ przedmiotem tym — jak wiadomo — jest ostateczny cel chrześcijańskiej egzystencji czyli bezpośrednio zjednoczenie z Bogiem w wieczności, oraz środki wiodące do tego celu. Środki te, to wszystkie nadprzyrodzone dobra, wartości, jakie Chrystus zawarł w swoim Ciele Mistycznym. Wśród tych potężnych środków łaski pierwsze miejsce obok Chrystusa zajmuje dar Matki — Matki Kościoła i poszczególnych wiernych a zarazem niezawodnej Pośredniczki łask i Orędowniczki u Syna. Co więcej, można z całą prawdą rzec, iż Maryja jest współobiektem materialnym naszej nadziei w znaczeniu osta-

tecznego celu życia. Spodziewamy się bowiem w wieczności posiadania pierwszorzędnie Boga, najwyższego Dobra, ale też spodziewamy się i pragniemy obcowania z naszą Matką i z Braćmi, jako dobrem drugorzędnym, stworzonym.

Podobnie rzecz się ma z przedmiotem nadziei formalnym czyli motywem teologicznej snoty nadziei. Motywem pewności, jaką daje cnota nadziei, motywem najwyższym i wystarczającym są przymioty Boga: Jego wszechmoc, Jego nieskończona, rozlewająca się dobroć, względnie bezinteresowna miłość, odwieczna miłość („Caritate perpetua dilexi te”) oraz wierność swym obietnicom, po prostu wierność sobie. Spodziewamy się posiadania Boga ze względu na Boga. Jego wszechmocna miłość i miłująca wierność nie mogą nas zawieść, choć może człowieka zawieść naturalna miłość ziemskiej matki i ojca (por. Iz 49, 15: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu ... A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie”).

Bóg, który przypisał sobie czułość i delikatność matki, pomyślał o macierzyńskim sercu, z którym mógłby podzielić swe uczucia. A jest to serce Maryi. Jako Matka uzasadnia i inspiruje Ona naszą nadzieję przez to, że jest notęzną Pośredniczną i Orędowniczką, która wszystko może wyjednać u Syna — „omnipotentia supplex”. A zarazem jest dobrotliwą i litującą się Matką, wierną swym zadaniom względem Kościoła i każdego z nas. W pielgrzymce wiary do wiecznego szczęścia nie może zawieść nikogo, kto ufnie złożył siebie i swe losy w Jej ręce.

Program maryjny ma swoją podstawę i oparcie w Apostolskim Liście Ojca Świętego odczytanym 3. I. br. podczas inauguracji Roku Jubileuszowego na 600-lecie obecności Obrazu MB Częstochowskiej na Jasnej Górze. Jeśli się ten List zinterpretuje po solidnej analizie z pewnością twierdzić możemy, że intencją Papieża jest, byśmy śmiało postawili na świętą nadzieję, która by w modlitwie, cierpieniu, wołaniu o pomoc, przybrała postać dziecięcej ufności i zawierzenia. Należy w tym miejscu zauważyć, iż nie tylko słowo Namiestnika Chrystusowego upewnia nas o słuszności tej drogi; ale Jego własny przykład, Jego postawa. Jest to postawa wielkiego zawierzenia, a zawierzenie, to zupełność oddania złączonego z ufnością dziecka, które lgnie do matki i stanowi z nią jedno. Można by tu przypomnieć to wszystko, co na ten temat powiedział Papież dnia 4. VI. 1979 r. na Jasnej Górze. Jakie to znamienne i inspirujące dla duszpasterza, że Ojciec Święty nazwał Jasną Górę „sanktuarium wielkiej nadziei”, siebie zaś „człowiekiem zawierzenia”. „Pozwólcie, że wszystko tutaj zawierzę w nowy sposób! Jestem człowiekiem zawierzenia. Nauczyłem się nim być t u t a j” (właśnie w Sanktuarium Wielkiej Nadziei).

4. Pastoralne wskazania wynikające z analizy Listu Jana Pawła II:

1) Kontynuacja, i to bardzo konsekwentna tego, co nazywamy „dziełnictwem wiary”, a które w okresie powojennym wyraziło się zwłaszcza w Jasnogórskich Ślubach, w Milenijnym Akcie Oddania z dnia 3. V. 1966 r. oraz w eklezyjalnej postawie wiernych: „Synu, pomagaj Kościołowi, współ-

działaj z Kościołem". Bo tylko zbiorowy wysiłek całego Ludu Bożego będzie skuteczną obroną wiary i obyczaju chrześcijańskiego wobec ciężkich zagrożeń.

2) Postawa nadziei chrześcijańskiej, której wzorem jest Ojciec Św. i Prymas Tysiąclecia, na którego testament powołuje się Papież w swoim Liście. W czym się ma przejawiać i wyrazić ta nadzieja maryjnego Narodu? W ufnym przyzywaniu na pomoc Maryi — Nadziei naszej, jak zachęca Papież. Nie wiemy, jakie zagrożenie i jaka „nowa próba” czeka nas w r. 1983. Jakakolwiek by ona była, należy zmobilizować do modlitwy całe wierzące społeczeństwo, wszystkie parafie i wspólnoty zakonne. Zwróćmy uwagę na **modlitwę społeczną**, masową w formie nabożeństw liturgicznych czy **różańca św.** Nadto różaniec rodzinny za Ojczyznę i Kościół powinien stać się zwyczajną praktyką w polskich domach.

3) Wyrazem żywej nadziei są maryjne sanktuaria, do których wierni dążą „w nadziei” upragnionych łask. Stąd postulat, by w tym 1983 roku ożywić ruch pielgrzymkowy do sanktuariów lokalnych i regionalnych, podobnie jak nawiedzał je po drodze król Jan Sobieski. Będzie to poniekąd dowartościowywaniem tych miejsc świętych z wielką korzyścią duszpasterską dla księży i wiernych. Warto by przebadać, ile tych sanktuariów odwiedził Sobieski, i zachęcić je do szczególnie uroczystych obchodów w całej odnośnej diecezji.

4) Skasowane święto **Imienia Maryi**, będące pamiątką zwycięstwa pod Wiedniem, jako dziękczynienie z ustanowienia Innocentego XI (12 września) trzeba koniecznie restytuować, przynajmniej u nas w Polsce. Komisja Maryjna skieruje swoje wotum w tej sprawie do Konferencji Plenarnej Episkopatu. Duszpastersko można dobrze wykorzystać to święto, jako Imieniny Matki Bożej, myśl bliska szczególnie dzieciom i młodzieży.

1) Należy zachęcić rodziców, aby częściej nadawali swym córkom imię Maria na Chrzcie św., łączyć z tym zarazem zaofirowanie dziecka Najśw. Pannie, jeśli gdzieś jeszcze nie ma tej pięknej praktyki. Można by również nadawać to imię chłopcom w brzmieniu Marian z wyznaczeniem imieninowego dnia poświęconego Matce Bożej, albo do imienia męskiego dodać imię drugie (Stanisław Maria Kowalski).

2) **Matka chodząca z nowym życiem pod sercem jest żywą, chodzącą nadzieją dla rodziny i narodu.** Należy te matki, będące w trudnej sytuacji, otoczyć opieką i pomocą, a także z większą energią bronić poczętego życia. Do walki o zniesienie ustawy zezwalającej na „zabieg” mają stanąć większe szeregi katolików, a nie tylko grupka ludzi odważnych. Być może, iż na ich czele stanie oficjalnie nasz Episkopat, żądając wycofania ustawy w imię ochrzczonego narodu. Dobrze byłoby poruszyć ten temat w okresie adwentowym (Expectatio BMV) i w związku ze świętem Narodzenia Matki Bożej. Przypomnieć wtedy zwłaszcza treść i wymowę „Kielicha życia”, złożonego na Jasnej Górze dnia 2 maja ub. roku.

3) Ojciec Święty w swym Liście mówi o nowej próbie wiary i miłości, wobec której mamy sobie uswiadomić prawdę, iż wszelka odnowa moralna narodu połączona jest zawsze z niemalymi trudnościami. Ta „nowa

próba", to obecna sytuacja, w której zło znowu podnosi wysoko głowę. Zachodzi obawa, że w dążeniu do wolności, do swobód obywatelskich i jakiejś stabilizacji życia, znowu przeoczymy najważniejsze: właśnie walkę o wiarę i obyczaj chrześcijański. A zatem świadoma postawa odnowy moralnej całego narodu jest w tej chwili rzeczą najistotniejszą. Jeśli Bóg dopuszcza tak wielkie cierpienia, to po to, by oczyścić sumienie narodu, szczególnie z trzech plag: niszczenia poczętego życia, rozwody i alkoholizm.

I stąd w nasz program maryjny trzeba koniecznie wciągnąć zrozumienie przez naród sensu „nowej próby”, a konsekwentnie — mobilizacji duchowym sił narodu. To nam na pewno pozwoli przetrwać i zwyciężyć.

Praktycznie i konkretnie:

Jasnogórski Jubileusz obok dziękczynienia — wykorzystać do celów tej odnowy, jako warunku zwycięstwa przez Maryję. Głosić stale i śmiało program tej odnowy, szczególnie podkreślając wspomniane trzy plagi. Oczywiście motywacja maryjna jest zrozumiała i konieczna! Postulat ten woła o realizację od teraz, i musi być programowo uwzględniony także w omawianym roku 1983.

Jasna Góra — 1982 r.

5. TERMINARZ AKCJI DUSZPASTERSKICH W ROKU 1982—1983

Rok nadziei chrześcijańskiej

1982

21 listopada

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata

Inauguracja Roku Nadziei Chrześcijańskiej

28 listopada

I Niedziela Adwentu

Rozpoczęcie tygodnia modlitw w obronie nienarodzonych. Zadośćuczynienie za grzechy przeciwko życiu nienarodzonych. Błogosławienie matek oczekujących na urodzenie dziecka. Błogosławienie dzieci jednorocznych.

4 grudnia

Wspomnienie św. Barbary — Patronki górników

Nabożeństwa w kopalniach. Modlitwa w intencji górników: o bezpieczeństwo w pracy, o szczęśliwy powrót do domu. Modlitwa w intencji osieroconych rodzin.

6 grudnia

Św. Mikołaja

Obdarowanie dzieci biednych. Budzenie chrześcijańskiego obowiązku niesienia pomocy potrzebującym.

8 grudnia

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

Nabożeństwa dla młodzieży żeńskiej. Rozważania nt. chrześcijańskie powołanie kobiety, godność kobiety, szacunek dla kobiety. Okazja do przyjęcia i błogosławienia nowych uczestniczek schól liturgicznych.

12 grudnia

III Niedziela Adwentu

Kwartalne dni modlitw o życie chrześcijańskie rodzin. Troska o przygotowanie wiernych do właściwego przeżycia Świąt Bożego Narodzenia, o pielęgnowanie chrześcijańskich zwyczajów w rodzinach, o wspólną modlitwę rodzinną. Udział w nowennie do Dzieciątka Jezus. Przygotowanie „gwiazdki” dla biednych. Przygotowanie misteriiw Bożonarodzeniowych, adoracji Złóbka, kołęd.

26 grudnia

Święto Najświętszej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

Pasterskie pouczenie o sakramencie małżeństwa i rodzinie.

28 grudnia

Święto Świętych Młodzianków, Męczenników

Nabożeństwo wynagradzające za grzechy przeciwko życiu nienarodzonych.

31 grudnia

Zakończenie Roku

Nabożeństwo dziękczynno-przebłagalne

1983

1 stycznia

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki

XVI Światowy Dzień Pokoju. Orędzie Ojca Świętego na ten dzień. Modlitwa o pokój w Ojczyźnie.

6 stycznia

Uroczystość Objawienia Pańskiego

Dzień modlitw dzieci i młodzieży w intencji misji.

18—25 stycznia

Tydzień modlitw o jedność chrześcijan

Nabożeństwa ekumeniczne. Zaznajomienie wiernych z podróżami ekumenicznymi Jana Pawła II.

2 lutego

Święto Ofiarowania Pańskiego

Obrzęd święcenia gromnic. Troska o pielęgnowanie tradycji związanej z gromnicą, zwłaszcza w życiu rodzinnym.

16 lutego

Środa Popielcowa

Kwartalne dni modlitw o ducha pokuty. Modlitwa o dobre przygotowanie do Wielkanocy, o dobre odprawienie rekolekcji, pojednanie z Bogiem i braćmi. Pierwszy tydzień Wielkiego Postu poświęcony jest sprawom trzeźwości: modlitwy, rozważania, pogadanki. Wielkopostna praca nad trzeźwością jest jedną z form pokuty chrześcijańskiej.

Wymagają szczególnego pielęgnowania nabożeństwa: Gorzkie Żale z rozważaniami pasyjnymi, Droga Krzyżowa, nabożeństwa pokutne.

8 marca

Dzień Kobiet

Nabożeństwa. Rozważania: chrześcijańskie powołanie kobiety — matka, wychowawczyni, kapłanka domowego Kościoła, krzewicielka ducha patriotycznego.

19 marca

Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP

Nabożeństwa (triduum) dla mężczyzn. Rozważania w oparciu o wezwania do św. Józefa: Ozdobo życia rodzinnego. Podpora rodzin.

25 marca

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Nabożeństwa dla rodziców oczekujących na urodzenie dziecka. Rozważania nt. Powołanie rodziców do uczestnictwa w dziele stwórczym Boga i w dziele odkupienia.

27 marca

Niedziela Palmowa

Wielki Tydzień. Święte Triduum Paschalne.

23 kwietnia

Uroczystość św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika, Głównego Patrona Polski

Uroczystości w Gnieźnie — w niedzielę 24 kwietnia.

24 kwietnia

IV Niedziela Wielkanocy (Niedziela Powołań)

Kwartalne dni modlitw o powołania do służby w Kościele.

3 maja

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, Głównej Patronki Polski

Uroczystości na Jasnej Górze i w parafiach. Ponowienie aktu oddania Matce Bożej. Rocznica Konstytucji 3 maja.

8 maja

Uroczystość św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, Głównego Patrona Polski

Uroczystości ku czci św. Stanisława w Krakowie. Procesja z Wawelu na Skałkę. Pielgrzymka Młodzieży Akademickiej na Jasną Górę.

9, 10, 11 maja

Dni Krzyżowe (Obecna nazwa: Dni modlitw o urodzaje)

Procesja błagalna do krzyży o uproszenie błogosławieństwa Bożego w zbiorach plonów ziemi oraz we wszystkich innych pracach ludzkich.

15 maja

Pielgrzymka Służby Zdrowia na Jasną Górę.

29 maja

Pielgrzymka mężczyzn do Matki Bożej Piekarskiej.

1 czerwca

Dzień Dziecka

Nabożeństwa dla dzieci połączone z błogosławieństwem dzieci. Duszpasterski wyraz troski o religijne wychowanie dzieci osieroconych, zwłaszcza w domach dziecka.

W miesiącu czerwcu

Duszpasterskie przygotowanie do wakacji. Przygotowanie zwłaszcza dzieci i młodzieży spędzających wakacje poza gronem rodzinnym. Zaopatrzenie dzieci wyjeżdżających na kolonie w deklaracje rodziców, by mogły bez przeszkód wypełniać praktyki religijne, zwłaszcza uczestniczyć w niedzielnej Mszy św.

29 czerwca

Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Modlitwa w intencjach Ojca Świętego.

2 lipca

Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę.

6 lipca

Matki Bożej — Uzdrawienia Chorych

Pielgrzymka chorych na Jasną Górę. Pielgrzymki chorych do sanktuariów miejscowych.

17 lipca

Wspomnienie Błogosławionej Jadwigi Królowej

26 lipca

Wspomnienie Świętych Joachima i Anny, Rodziców NMP

Dzień ludzi starych, dziadków, rencistów, emerytów. Sposobność wyrażenia wdzięczności za wychowanie.

26 sierpnia

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej

W pierwszą rocznicę głównych obchodów jubileuszowych 600-lecia obecności cudownego obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze.

W miesiącu sierpniu

Nabożeństwa dziękczynne za zbiory. Przygotowanie do nowego roku katechizacji.

28 sierpnia

Pielgrzymka mężczyzn i młodzieży męskiej na Jasną Górę.

1 września

44 rocznica wybuchu II wojny światowej

Nabożeństwa za poległych w obronie Ojczyzny. O miłosierdzie Boże nad Ojczyzną.

8 września

Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

Nabożeństwo dla młodych matek.

11 września

Pielgrzymka kombatantów na Jasną Górę.

12 września

Wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi

300 rocznica zwycięstwa odniesionego przez króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem (Odsiecz wiedeńska).

14 września

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

Nabożeństwo połączone z poświęceniem krzyży do nowych mieszkań, miejsc pracy. Próba upowszechnienia domowej liturgii podwyższenia krzyża w rodzinach.

18 września

Święto Świętego Stanisława Kostki

Nabożeństwa (tridua) dla młodzieży.

18 września

Niedziela Środków Społecznego Przekazu

2 października

Inauguracja Tygodnia Miłosierdzia

9 października

Pielgrzymka młodych małżeństw na Jasną Górę.

16 października

5 rocznica wyboru Jana Pawła II. Niedziela misyjna.

18 października

Święto św. Łukasza Ewangelisty — Patrona lekarzy

Nabożeństwa dla pracowników służby zdrowia. Modlitwa wdzięczności za ratowanie życia.

1 listopada

Uroczystość Wszystkich Świętych

Dziękczynienie za cnotę nadziei, którą obdarza nas Bóg, i która prowadzi nas do zjednoczenia z Nim w Królestwie Niebieskim.

2 listopada

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny)

Modlitwy za zmarłych: krewnych, dobrodziejów, poległych.

20 listopada

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata

Inauguracja Roku Miłości Chrześcijańskiej.

IV. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

88

HOMILIA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO WYGŁOSZONA W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ W CZASIE MSZY ŚW. REZUREKCYJNEJ — 11. IV. 1982 R.

1. W brzaskach wielkanocnego poranka, przychodzę do Was — Bracia i Siostry, jak Piotr i Jan, od grobu Chrystusowego i z mocą wiary oznajmiam: Grób jest pusty. Chrystus Zmartwychwstał. Próżno Go szukać pośród umarłych. Ktokolwiek więc dziś jeszcze myśli o „śmierci Boga” — jest w błędzie. Dlatego Kościół Święty przez wszystkie wieki swego istnienia, głosił i głosi z mocą całego świata i każdemu człowiekowi: Bóg nie umiera. Bóg jest życiem i dawcą wszelkiego życia. „Kto wierzy Bogu — żyć będzie na wieki”.

Drodzy Rodacy,

Radosną nowinę o Zmartwychwstaniu przynoszę Wam — niestety — jeszcze w stanie wojennym. Rozpoczął się on dla nas w smutnym dniu 13 grudnia ubiegłego roku. Tak chciałoby moje serce zawołać do Was z radością: „wojna się skończyła”. Ale niestety, słowa te uwięzły w gardle ściśnionym. Ściśnionym dlatego, że stan wojenny trwa. Ściśnionym też i dlatego, że serca Polaków muszą jeszcze trwać przy Ojczyźnie — Matce, nadal oplakującej swych synów i córki, których brak pomiędzy nami. Oddzielają ich od nas kraty obozów dla internowanych i więzienne kraty przemocy.

2. Ciężko nam wszystkim na sercu jeszcze i dlatego, że stan wojenny trwa tak długo. Obiecywały nam najwyższe autorytety w Kraju, że nie potrwa on ani chwili dłużej, ponad potrzebę. Dziś po 120 dniach stanu wojennego, my — zwyczajni obywatele w Polsce — stwierdzamy, że istnieje w Narodzie gwałtowna potrzeba pokoju. Wszyscy pragniemy narodowej ugody, ładu, poczucia bezpieczeństwa, wolności.

Chrystus Zmartwychwstały — Księżę Pokoju wzywa wszystkich Polaków, po którejkolwiek stronie się ustawili: „Błogosławieni pokój czynią-

cy". Posłuchajmy tego wezwania. Ono od Boga pochodzi, a Bóg się nigdy nie myli.

Chrystus w chwale zmartwychwstania: jasny, promienny i zwycięski, lecz od nas synów tej ziemi, naznaczonych stanem wojennym nie odwraca się. Nie gardzi nawet tymi, którzy mieli nieszczęście zbrukać się rozlaniem krwi bratniej. Nie odwraca się od tych, na których ciążyą łązy niewinnych i krzywdy bezbronnych. Do wszystkich woła: „Błogosławieni pokój czyniący”.

Do wszystkich, którzy oskalpowali nas z dobrego imienia narodu „pokój miłujący”. A imieniem tym cieszyliśmy się słusznie przez 100 lat. Każdy bowiem z Polaków wie, że my nigdy wojny niesprawiedliwej nie zaczynali i cudzych ziem nie zagarnialiśmy. Strzeżliśmy zaś bohatersko ziem, które nam darował Bóg. Chrystus zwycięzca śmierci i szatana, ale też zwycięzca nienawiści, kłamstwa i fałszu, woła „Błogosławieni pokój czyniący”. Obyśmy to wołanie Umilowani Rodacy zrozumieli, docenili właściwie, i aby nie było za późno.

3. By pozytywnie odpowiedzieć na to wołanie Zmartwychwstałego, my — naznaczeni rygorami stanu wojennego proponujemy, by fakt zamarcia dialogu Władzy z obywatelami, zastąpić poprawnym zespoleniem sił społecznych do przewyciężenia trudności przeżywanym przez nasz kraj. Episkopat Polski ciągle powtarza z mocą i przekonaniem, że ugoda społeczna jest nie tylko konieczna, ale i możliwa. Potrzebny jest dialog Władzy z przedstawicielami wszystkich grup społecznych. Ugoda ta powinna z jednej strony zabezpieczyć pokój wewnętrzny, a z drugiej — doprowadzić do pełnego przywrócenia swobód obywatelskich. Lecz tego dialogu wciąż brak. Na skutek braku dialogu zatrzymano działalność przez tzw. „zawieszenie” lub „rozwiązanie” wiele potrzebnych do normalnego życia — zrzeszeń, ruchów i czasopism. Przez owe „zawieszenia” i „rozwiązania” — zahamowano rozwój myśli i czynów życia społecznego, zawodowego, kulturalnego, naukowego i twórczego.

Stan wojenny zabrał nam pokój i poczucie bezpieczeństwa we wszystkich warstwach społecznych. A kto zabiera pokój i poczucie bezpieczeństwa — zabiera wolność. Kto zaś zabiera wolność, nastaje na podstawowe prawa człowieka i obywatela.

4. Dlatego Ksiądz Prymas w swoim słowie na Wielkanoc, skierowanym do wszystkich Polaków w Kraju i za granicą pisze: „Wielu naszych Rodaków w Kraju doświadcza duchowej depresji. Lęk przed sąsiadem, przed władzą, przed pustym sklepem; lęk przed zakładem pracy, przed cenami; lęk przed jutrem i lęk przed samym sobą...”

Pytamy, czy w takiej atmosferze można dobrze pracować? Tworzyć, kształcić umysł i wolę? Taka atmosfera niestety tworzy pustkę zwątpienia, nieufności, pogardy i szukania zemsty. Te zaś myśli sprawują, że puste się staje ludzkie serce, nieproduktywny umysł i zagubiona w niepewności jutra wola. Dlatego u wielu z nas puste są dłonie, tzn. niezdolne do wielkich wysiłków, a chętne do zwierania się w garście zniecierpliwienia i zaciskania z udreki.

5. Te słuszne stwierdzenia **Księdza Prymasa** prowadzą do wniosków: trzeba odważnych posunięć ze strony **Władz PRL**. Trzeba by **Władze** uwierzyły Polakom i zdjęły z nich piętno stanu wojennego. Za głosem całego **Episkopatu Polski** wołam dziś: o amnestię dla internowanych. O amnestię dla uwięzionych, o amnestię dla ukrywających się. Będzie to znak dobrej woli i wiary w siły **Narodu**, który swej **Ojczyzny** nie narazi na nowe kłeski. A ta dobra wola, zrodzi w sercach Polaków większe zaufanie do **Władz** i poderwie nas do jeszcze ofiarniejszej służby **Ojczyźnie**.

6. Wiemy wszyscy, że **Wielkanoc** jest wielkim świętem miłości, którą udowodnił **Chrystus** wobec wszystkich pokoleń ludzkich śmiercią na krzyżu. Ale na tymże krzyżu **Jezus Chrystus** zwyciężył także grzech, śmierć, nienawiść, fałsz. **Zwycięstwo** to przyszło przez krzyż i śmierć **Mistrza z Nazaretu**. Jest to zwycięstwo jedyne, które się naprawdę liczy po wsze czasy w historii ludzkości. Ono też ma zapewniony na zawsze nieomylny skutek.

W tym fakcie widzimy wyjście dla wszystkich **Polaków**, dla całego naszego **Narodu** — ze spirali pomyłek, krzywd, nienawiści i błędów ostatnich lat. Prowadzi ono przez miłość do człowieka, przez szacunek do jego niezbywalnych praw, przez pełną wolność daną wszystkim.

Nie trzeba dziś umierać za **Ojczyznę**, aby ją wyprowadzić z tragicznej spirali błędów i wypaczeń. Wystarczy, aby każdy z nas — rządzący i rządzeni — z miłością wkroczył w swoje codzienne życie i obowiązki. **Kłedy** będziemy kierowali się prawem miłości nie opadnie nas duchowa depresja, ani umysłami nie zawładnie lęk. **Serca** nasze będą bogate wielkimi mocami i staną się zdolne do obdarowania drugiego człowieka i cały **Naród** tym, co dziś jest najpotrzebniejsze — nadzieją na lepsze jutro. **Nadzieją**, która jest zdolna wyzwolić wielkie siły w jednostce i w całym narodzie.

7. **Papież Jan Paweł II** powiedział na audiencji publicznej dnia 20 stycznia br. „Na ziemi, na której jest **Jasna Góra**, nie zabraknie światła nadziei”.

Niech te słowa **Ojca Świętego** zostaną przez Was — **Bracia i Siostry** — przyjęte, jako życzenia paschalne, które wasz biskup w uroczystości **Wielkanocy** składa. „*Sursum corda*”... — **Życzę nadziei na lepsze jutro**. **Nadziei** na dni pokoju i wolności. **Nadziei**, która niech rozwija się w sercu każdego z nas, jak pąki drzewach... **Która** niech zakwita odwagą czynów u rządzących i rządzonych, jak kwiaty czasu wiosny... **Nadziei**, która niech przyniesie owoc ugody ogólnonarodowej — jak najszybciej. Tego życzę Wam tu obecnym **Bracia i Siostry**. Tego życzę gorąco naszym **Władzom**, **Przedstawicielom** wszystkich **Wyznań** i **mieszkańcom** całego **Dolnego Śląska**. Amen.

HOMILIA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO KAPŁANÓW WIELKI CZWARTEK — 8. IV. 1982 R. — KATEDRA

We wszystkich katedrach Triduum Sacrum rozpoczyna wielkoczwartkowa Msza św. poświęcenia olejów. W tym celu zgromadzili się dziś licznie Kapłani Naszej Archidiecezji, by w jedności z Biskupami, dokonać świętej posługi dla Kościoła Lokalnego, który na mapie świata, nazywają się Archidiecezją Wrocławską.

Gorąco dziękuję przybyłemu Duchowieństwu za ofiarowany nam dar czasu, i za trud przybycia z odległych nawet krańców, do drogiej Waszemu sercu Katedry.

Macie za sobą, Umiłowani Bracia, pracowite sześć tygodni W. Postu. Umęczyły Was posługi duszpasterskie na ambonie i w konfesjonale. W tym roku, liczniej niż w latach ubiegłych, garnęli się penitenci do sakramentu pojednania. Długie nieraz godziny wsłuchiwania się w sprawy najbardziej wewnętrzne osoby ludzkiej. Wchodzenie razem z penitentem w ciemne zakamarki grzechów i słabości. A wszystko to po to, by dzięki Miłosierdziu Bożemu i Waszej posłudze, wyprowadzić skruszonego człowieka, na jasne szlaki życia w łasce uświęcającej. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, jakie to wielkie i święte posługiwanie. Jak bardzo ważne miejsce powinno ono zajmować w harmonogramie zajęć codziennych kapłana. Bo to przecież dzięki tej posłudze w duszę grzesznego człowieka, po aktach skruchy i wyznania win, wchodzi Bóg Miłosierny. I stają się — Bóg i człowiek — przyjaciółmi.

Te przeżycia napełniają kapłanów Chrystusa, niepowtarzalną, duchową radością. Radość ta pomnaża się dziś do entej potęgi, gdy ponadto stwierdzamy, że kapłan wciąż jest bardzo potrzebny Polskiemu Narodowi. Prorokowali ateistyczni prorocy w latach 1946—48, że do roku 1950, nie zobaczy się na polskich drogach i ulicach miast, kapłana w sutannie, ani zakonnego habitu. Pomylili się haniebnie. Bo po trzydziestu kilku latach, tegoroczny Wielki Post dowiódł, że spowiedzi, nawróceń, odnowy wewnętrznej Polaków było więcej, niż w latach ubiegłych. Wołanie biskupów i kapłanów o odnowę ducha, zostało przyjęte przez nasz Naród poważnie i odpowiedzialnie.

Ale prócz licznych spowiedzi, nawróceń, wewnętrznej odnowy, tak wiele spotyka kapłan katolicki dziś w Polsce dowodów zaufania i szacunku. Tak pięknie wiarygodny stał się Kościół Katolicki i jego słudzy w mentalności Polaków. Tu w tych paru faktach, znajdujemy powód do radości i do nowych znaków nadziei na lepsze jutro Polski. Tej Polski, którą kochamy, i która wciąż jest Polską naszych marzeń i tęsknot. I ona będzie, bo Bóg tak chce. A Bóg tego chce od pamiętnego roku 966, kiedy przodkowie nasi przyjęli chrzest święty. Od tego czasu, Chrystus kroczy poprzez polską ziemię i z miłością, wszystkim pokoleniom, darowuje swoją łaskę nadprzyrodzoną. Dokonuje tego poprzez posługę biskupów i ka-

planów; pracujących nieprzerwanie wśród Polaków od owej pamiętnej daty. Żadne wydarzenia rozgrywające się na Ziemi Polskiej — radosne, czy bolesne, nie zdołały zatrzymać tej zbożnej pracy.

My też — mimo smutnych dni stanu wojennego, nie przerywamy naszych prac. Nie opuszczamy zajęć i powinności kapłańskich. Nie zamykamy ust, ani nie składamy bezczynnie rąk, pomimo, że nadszedł „zły czas”. Dzieje się tak dlatego, że i Chrystus w tysiącletniej historii naszego Narodu, nie przerywał swojej pracy, choć często zamiast blasków pomyślności, przyświecała niejedna kłęska narodowa.

Przeto i nam nie wolno zaprzestawać nawet w stanie wojennym, niczego z naszej pasterskiej działalności. Wszystko co sprawiedliwe, co dla życia człowieka, Polaka, chrześcijanina potrzebne — należy spełniać. Nie wolno nam niczego odkładać „na później”. Musi płynąć na wielkich i na małych parafiach — wartki nurt życia duszpasterskiego. Bo dzięki tak przez nas pełnionej posłudze duszpasterskiej, popłynie też wartki nurt życia chrześcijańskiego w rodzinach, w życiu polskiej kultury, nauki i sztuki. Pamiętajmy więc Bracia, że wartki nurt życia duszpasterskiego jest nieodzownie potrzebny, by wymienione wyżej dziedziny życia w naszym Narodzie — drgnęły po dniach zachwiania i niepewności i poszły otwartym nurtem pracy, właściwej polskiemu uczoneму i twórcom polskiej kultury, opartej na zasadach Ewangelii.

Zechciejcie zrozumieć, Bracia Kapłani, że Wasza praca duszpasterska rzetelnie spełniana, wszystkie wyżej wymienione dziedziny życia Polaków aktywizuje, nadaje kierunek i moc, która jest czerpana z wartości nadprzyrodzonych. Jak więc praca wasza jest potrzebna, jak ważna, by Polacy nie zagubili się w dniach stanu wojennego, lecz aby kroczyli właściwymi szlakami odnowy.

Umiłowani Bracia. Przybyliście do swojej katedry, która „wpisała się” w Wasze życie, świętymi znakami święceń kapłańskich. Słuszne więc, że jest Wam ona bardzo droga i bliska. Do niej więc przybywajcie często, by wspominając wielkie przeżycia, czerpać nadprzyrodzone siły i moce do zrealizowania stawianych nam przez Chrystusa i Kościół zadań, na każdy czas życia Narodu Polskiego.

Dzięki naszej odważnej służbie kapłańskiej, wierni powinni się przekonać, że Pan Bóg potrafi pisać prosto, także po krzywych liniach dziejów. Pokrzywiły się bowiem — nam Polakom — od 13 grudnia ubiegłego roku prawidła naszego życia społecznego niemal we wszystkich dziedzinach. Widzą to starzy i młodzi, że często są one nie tylko krzywe, ale i niezasłużenie niesprawiedliwe. Dlatego odczuwamy je tak boleśnie. Dotykają one każdego z nas, a niektórych naszych braci w szczególności. Myślę o tych, którzy są internowani i uwięzieni za to, co z godziny na godzinę po 13-tym grudnia ub. roku — nagle stało się „przestępstwem”. A niedawno jeszcze, pamiętamy to wszyscy, była to zwyczajna praca społeczna. Wielu z nich nie było na Wigilii w domu rodzinnym i nic nie zapowiada, że będą mogli zasiąść do „święconego” w gronie najbliższych sobie podczas nadchodzących Świąt Wielkanocnych.

Dziś modlimy się za tych także, którzy boją się o swoją pracę, o swój zarobek. Boją się o to, że będą ze wszystkich stron naciskani i straszeni, aby swoich przekonań — do niedawna dla nich jeszcze zupełnie pewnych — wyrzekli się pod jakąś groźbą, czy przymusem.

Krzywe linie naszego życia społecznego są szczególnie niebezpieczne, niesprawiedliwe i dokuczliwe, gdy zauważymy pojawiającą się chęć odwetu, czy zemsty. W ten sposób nadrabiać za kilka miesięcy milczenia, wobec zdecydowanej postawy całego społeczeństwa, to za mały powód do odwetu i zemsty. Naprawdę za mały. Pilnie patrząc w rzeczywistość dnia dzisiejszego, odnosimy wrażenie, że tych lokalnych krzywizn i nieprawidłowości namnożyło się niestety za wiele. Zaczynają one w sposób niebezpieczny zachwyszczać środowisko pod osłoną siły, której manifestację na każdym kroku widzimy.

Kiedy rozmawia się z Władzami Wyższymi, to oni twierdzą, że nie jest ich zamiarem mnożenie wspomnianych postaw. A więc skąd się one biorą? Żal, że skoro Władze mogą obecnie w stanie wojennym, wyegzekwować na obywatelach, tyle nowych przepisów, a nie mogą wyegzekwować tego, aby podporządkowali swoje osobiste chęci odwetu — dobru ogółu. Racją nadrzędną na dziś — niech będzie przynajmniej to, aby nie mnożyć nowych ciężarów, trudności i przykrości dla tych, którzy są nad miarę utrapieni. Niech już ustaną nowe aresztowania i internowania. Niech zaprzestaną Władze szykowania nowych procesów dla byle powodu. Niech ugoda społeczna zacznie funkcjonować w ożynie, a nie w projektach redaktorskich artykułów w prasie codziennej i tygodniowej.

Przy takim „ołtarzu” polskich spraw, anno Domini 1982 r. postawił nas Chrystus, jako swoich zastępców i uczni. Mówię o tych wydarzeniach i sprawach, bo nam — kapłanom, trzeba do głębi swej jaźni być przeświadczonym, że po krzywych liniach ludzkiej niesprawiedliwości — Bóg pisze prosto. Zauważmy, to przecież z tych doświadczeń stanu wojennego, bierze się nasza siła „bycia w prawdzie” i wierność przyjętym i uznanym ideałom. To w tych dniach stanu wojennego, rodzi się u wszystkich Polaków duch opanowania i siła nie ulegania żadnym prowokacjom.

Widzicie nieraz, Drodzy Bracia Kapłani, u swoich rozmówców, skrzyżce się w oczach łzy, mocno zaciśnięte wargi w poczuciu krzywdy, ale nie spotykamy desperacji, ani upadku ducha. Przeciwnie, dostrzegamy w wypowiedziach ludzi, ciężko nieraz dotkniętych stanem wojennym, przemożną siłę trwania. Wiarę w to, że „złe czasy” miną i że nikt nie jest w stanie zabrać umiłowanych przekonań. I to jest wielkie w Polsce i u Polaków.

Dziś w Wielki Czwartek — nazwany słusznie dniem kapłańskim, trzeba szczerze powiedzieć: tę siłę trwania naszym Braciom Polakom — to Wy Kapłani dajecie, umacniając w nich wiarę w dobro i budząc niezachwianą nadzieję na lepsze jutro, powtarzając wytrwale i z przekonaniem: „Bóg pisze prosto po krzywych liniach ludzkich niesprawiedliwości”. Dlatego też Wam należą się słowa uznania i za to, że jesteście tak blisko swoimi modlitwami i ludzką pomocą przy internowanych, uwię-

zionych, ściganych i wszystkich potrzebujących. Wam należą się słowa uznania i podziękii za pomoc charytatywną niesioną z takim nakładem sił i czasu. I jeszcze za jedno, że budzicie w rodzinach otuchę i nadzieję, że udziałem dobrych rad trwania powtarzacie odwieczną prawdę: Chrystus zawsze zwycięża i zwycięża człowiek, który wiecznie kroczy za Chrystusem w różnych okolicznościach życia.

Bracia Kapłani. Dziś w Wielki Czwartek na nowo odkryjecie w swoich sercach źródło prawdziwej mocy i siły ducha. W każdym z nas zostało ono odnalezione przez Chrystusa w dniu naszego chrztu. To źródło zaczęło bić nową mocą dla dojrzałego życia chrześcijańskiego w dniu bierzmowania. A stało się potężnym strumieniem rozlewającym się na innych braci — przez sakrament kapłaństwa. Daje on nam władzę sprawowania Eucharystii i rozdzielania sakramentów świętych ku umocnieniu wiary i ku lepszemu życiu chrześcijańskiemu.

Przeto umocnieni wielkoczwartkowymi obrzędami, wracajcie do swoich wspólnot parafialnych i niestrudzenie uczcie wiary. Niech w niej znajdzie każdy Polak siłę, by w najtrudniejszych momentach stanu wojny nie zaciskać pięści w nienawiści, ani krzywić twarzy w grymasie pogardy. Niech dzięki Waszej duszpasterskiej służbie nie powtarzają ludzie złych słów, niegodnych ust wyznawców Chrystusa. Uczmy nasz Polski Naród z dumą nam właściwą, znosić ciężary utrapień „czasów złych” i śmiało patrzeć w oczy Bogu i ludziom. Wtedy razem z Panem Bogiem będziemy pisali „prosto po krzywych liniach niesprawiedliwości naszych wrogów”.

Składając dziś na końcu homilii, specjalne życzenia całemu Duchowieństwu, życząc gorąco, by linie naszego życia były zawsze proste, sprawiedliwe, słusne i godne nie tylko człowieka, ale także chrześcijanina.

Pamiętajmy, nadszedł czas, kiedy od nas w dużej mierze zależy, kształt życia polskiego w naszej Ojczyźnie. W żadnym momencie, na żadnym zakręcie życia, nie możemy zrezygnować z „prawa miłości” na korzyść „prawa pięści”.

Zechciejmy nabrać tu, przy tym ołtarzu przekonania, że jesteśmy aż po kres naszego życia, heroldami prawa miłości, prawa sprawiedliwości, uczynności, pomocy i braterstwa. Bo tylko tak żyjąc i w takiej atmosferze wychowując braci, przybliżymy prawdziwe zwycięstwo. Tak żyjąc zaś służymy na szacunek u prawidłowo myślących Polaków i u samego Chrystusa, który poszedł do Wieczernika, a z Wieczernika do Ogrójca cierpienia. A stamtąd na Golgotę śmierci, aż do zwycięstwa Zmartwychwstania.

Powierzam Was — Umiłowani Bracia Kapłani na dobrą i złą dolę — Matce Najświętszej. Niech w roku Jubileuszu Jasnogróckiego okaże Zwycięska Matka, „dana nam ku obronie” — swoją moc. Niech sprawi cud pojednania. Niech zwyciężą w Polsce: Sprawiedliwość i Prawda. Amen.

PRZYJĘCIE RELACJI ZE STANU ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Niżej podpisany Kardynał Prefekt Świętej Kongregacji Biskupów, potwierdza odbiór i zaświadcza, że otrzymał od Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego Henryka Gulbinowicza relację, napisaną po myśli kan. 340 KPK ze stanu Swojej Archidiecezji za pięcioletnie 1977-1982, która będzie przez Świętą Kongregację przejrzana i egzaminowana.

W Rzymie, w Siedzibie Świętej Kongregacji Biskupów,
dnia 20 lipca 1982 roku

† Sebastian Kard. Baggio, prefekt

DEKRET EREKCYJNY
PARAFII POD WEZWANIEM ŚW. JUDY TADEUSZA
W JELENIEJ GÓRZE, DEKANAT JELENIA GÓRA-WSCHÓD

Na chwałę Boga Wszchemogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego miejscowości Jelenia Góra—Czarne w dekanacie Jelenia Góra-Wschód, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§ 1

Mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, którzy mieszkają na osiedlu Jelenia Góra-Czarne, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu zainteresowanych stron, na mocy kan. 1247 KPK i Motu Proprio Ecclesiae Sanctae Nr 21 § 3 e r y g u j e m y niniejszym rzymsko-katolicką parafię pod wezwaniem Świętego Judy Tadeusza w Jeleniej Górze, dekanat Jelenia Góra-Wschód.

§ 2

Nowa parafia powstaje po wydzieleniu z parafii pod wezwaniem Św. Krzyża w Jeleniej Górze następujących ulic: Czarnoleska, Mała, Nowa, Okrężna, Orzeszkowej, Podleśna, Strumykowa i Wrzosowa. (Jest to dzielnica miasta: Czarne).

§ 3

Nową parafię przyłączamy do Dekanatu Jelenia Góra-Wschód.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem Św. Judy Tadeusza w Jeleniej Górze, które niniejszym erygujemy w myśl kan. 1414 KPK nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Ciężar utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie sprzętów i przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje Ordynariusz Wrocławski

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego posługiwać się będzie urzędową pieczętą z napisem w otoku (Św. Juda Tadeusz): „Sigillum Ecclesiae paroecialis Rom. Cath. Sancti Judae Thaddaei in Jelenia Góra” lub Rzym. kat. Kościół parafialny św. Judy Tadeusza w Jeleniej Górze”.

§ 8

Dekret niniejszy wchodzi w życie dnia 22 sierpnia 1982 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. Judy Tadeusza i pod wezwaniem Św. Krzyża w Jeleniej Górze w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Dan we Wrocławiu, dnia 2 sierpnia 1982 r.

Ks. dr Hieronim Kocyłowski
Kanclerz Kurii

† Henryk Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

92

**DEKRET EREKCYJNY
PARAFII P.W. ŚWIĘTEGO OJCA MARII MAKSYMILIANA
KOLBEGO WE WROCŁAWIU-GĄDOWIE,
W DEKANACIE WROCŁAW-ZACHÓD**

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego miejscowości Wrocław-Gądów w dekanacie Wrocław-Zachód, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§ 1

Mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, którzy mieszkają na Osiedlu Kosmonautów we Wrocławiu, na Gądowie Lotnisku, tworzącego prostokąt wydzielonymi ulicami: Na Ostatnim Groszu, Lotnicza, Metalowców i Bystrzycka, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy, wysłuchaniu zainteresowanych stron, na mocy kan. 1427 KPK i Motu Proprio Ecclesiae Sanctae Nr 21 § 3 erygujemy niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Świętego Ojca Marii Maksymiliana Kolbego we Wrocławiu-Gądowie.

§ 2

Nowa parafia powstaje po wydzieleniu z parafii pod wezwaniem św. Jadwigi we Wrocławiu-Kozanowie i parafii pod wezwaniem św. Jerzego we Wrocławiu-Popowicach, Osiedle Kosmonautów położone we Wrocławiu na Gądowie Lotnisku, tworzące prostokąt wydzielonymi ulicami: Na Ostatnim Groszu, Lotnicza, Metalowców, Bystrzycką z następującymi ulicami: Balonową, Bystrzycką, Drzewieckiego, Gądowską, Horbaczewskiego, Kłodnicka nr 27—45, Szybowcową i Na Ostatnim Groszu.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do Dekanatu Wrocław-Zachód.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem Świętego Ojca Marii Maksymiliana Kolbego we Wrocławiu-Gądowie, które niniejszym erygujemy w myśl kan. 1414 KPK nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za usługi duszpasterskie.

§ 5

Ciężar utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie sprzętów i przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje Ordynariusz Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku (Święty Ojciec Maria Maksymilian Kolbe) „Sigillum Ecclesiae paroecialis Rom. Cath. Sancti Patris Maria

Maximiliani Kolbe in Wrocław-Gądów" lub „Rzym. kat. Kościół parafialny Świętego Ojca Marii Maksymiliana Kolbego we Wrocławiu-Gądowie”.

§ 8

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 września 1982 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym pw. Św. Jadwigi we Wrocławiu-Kozanowie i w kościele parafialnym pw. Św. Jerzego we Wrocławiu-Popowicach i w punkcie duszpastersko-katechetycznym pw. Świętego Ojca Marii Maksymiliana Kolbego we Wrocławiu-Gądowie na terenie Osiedla, przy ulicy Drzewieckiego 56a, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Dan we Wrocławiu w uroczystość

Błogosławionego Ojca Marii Maksymiliana Kolbego

dnia 14 sierpnia 1982 r.

Ks. dr Hieronim Kocylowski
Kancelarz Kurii

† Henryk Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

93

SŁOWO METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO NA XXXVIII TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA W DNIACH 3. X.—9. X. 1982 R.

Drodzy Archidiecezjanie!

Już trzydziesty ósmy raz z rzędu Kościół w Polsce wzywa nas do pomnożenia uczynków miłosierdzia, dla ożywienia serc naszych nadprzyrodzoną miłością ku cierpiącym i potrzebującym naszym braciom.

Tegoroczny Tydzień Miłosierdzia będzie przebiegać pod hasłem: „Z Maryją, Matką Miłosierdzia”. Jest to wyraźny znak wierności Kościoła poleceniu Chrystusa, który wzywając nas do miłosierdzia, sam dał przykład głębokiego współczucia i okazał gotowość niesienia pomocy wszystkim potrzebującym, których spotykał na swej drodze.

Właśnie poprzez miłosierdzie uzewnętrznia się w sposób szczególnie chrześcijańska cnota miłości bliźniego. W miłosierdziu bowiem uzewnętrzniają się takie cechy osobowe jak poświęcenie, ofiarność oraz służba drugiemu człowiekowi. Przy czym miłosierdzie w chrześcijańskim znaczeniu, to nie tylko obdarowywanie innych ludzi dobrami materialnymi, ale także wartościami swego ducha... Bez poświęcenia i ofiary, nie ma prawdziwego miłosierdzia.

W niezliczonych szeregach Ludu Bożego zwłaszcza w obecnej, złożonej rzeczywistości Kościoła w Polsce, znajduje się ogromna liczba braci i siostr naszych potrzebujących pomocy ze strony innych współbraci.

Niech nas przed czynnym niesieniem pomocy potrzebującym nic nie powstrzymuje.

Charakterystycznym rysem chrześcijańskiego miłosierdzia jest fakt pomnażania przez ten wzajemnej miłości i jedności. Łagodzi ono ból rozdarcia, niweczy nienawiść, a wyzwala ducha pojednania i poszanowania wzajemnych praw.

Ostatnie miesiące w naszym narodzie jakże bardzo nabrzmiały są we wzajemną niezgodę, a nawet nienawiść. Przykre wydarzenia nadwyreżyły ducha wzajemnej miłości i zgody. Dlatego świadomi tego wielkiego zagrożenia, jakim jest pogłębiająca się nienawiść, uciekamy się do Matki Miłosierdzia. Uciekamy się najpierw dlatego, żeby zgłębić tajemnicę Jej macierzyńskiej, miłosiernej miłości. Ponadto, jako Pośredniczkę wszelkich łask, pragniemy Ją prosić o to, abyśmy nie ulegli pokusie niezgody i wzajemnej nienawiści.

600-lecie obecności Matki Bożej na Jasnej Górze w Jej cudownym wizerunku, oraz nacechowana znamięciem Jej obecności cała nasza narodowa przeszłość i teraźniejszość sprawiają, że pełni ufności zwracamy się do Niej wołając:

„Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia — nadziejo nasza!”

Niech Ona otworzy serca wszystkich Polaków na wartości nieprzemijające, jakie wnosi w życie duch chrześcijańskiego miłosierdzia — wzajemne braterstwo i umiłowanie każdego człowieka, któremu jesteśmy w stanie zawsze przyjść z pomocą.

Niech Chrystus, Którego wielu z nas czci w Jego nieskończonym Miłosierdzu, nauczycielu nas być zawsze miłosiernymi, abyśmy mogli kiedyś usłyszeć przy końcu naszego życia: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

Na pracę w odnawianiu naszego życia rodzinnego i społecznego za przyczyną Maryi Matki Miłosierdzia z serca błogosławie.

Wrocław, dnia 17 września 1982r.

V. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII ARCYBISKUPIEJ

94

KONFERENCJE REJONOWE DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W DNIACH 20—23 WRZEŚNIA 1982 ROKU

20 września

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Dzierżoniów-Południe, Dzierżoniów-Północ, Sobótka, Strzegom, Świdnica.

Lubań Śl. — Dom zakonny SS. Magdalenek — dla dekanatów: Bolesławiec-Wschód, Bolesławiec-Zachód, Lubań Śl., Węgliniec, Zgorzelec.

Wałbrzych — Dom paraf. par. Aniołów Stróżów — dla dekanatów: Wałbrzych-Południe, Wałbrzych-Północ, Kamienna Góra.

21 września

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Borów, Kąty Wr., Oleśnica, Śyców, Środa Śl., Wiązów.

Jelenia Góra — Dom paraf. par. ŚŚ. Erazma i Pankracego — dla dekanatów: Jelenia Góra-Wschód, Jelenia Góra-Zachód, Gryfów Śl., Lubomierz.

Bardo Śl. — Dom zakonny OO. Redemptorystów — dla dekanatów: Kamieniec Ząbkowicki, Ząbkowice Śl., Ziębice.

22 września

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Ścinawa.

Legnica — Dom zakonny OO. Franciszkanów — dla dekanatów: Jawor, Legnica, Lubin, Złotoryja.

Brzeg — Dom paraf. par. Św. Krzyża — dla dekanatów: Brzeg, Namysłów, Oława.

23 września

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne — dla dekanatów: Wrocław-Południe, Wrocław-Północ, Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód.

Kłodzko — Dom zakonny OO. Franciszkanów — dla dekanatów: Bystrzyca Kł., Kłodzko, Nowa Ruda, Polanica.

Trzebnica — Dom zakonny SS. Boromeuszek — dla dekanatów: Góra Śl., Milicz, Trzebnica, Wołów.

95

PORZĄDEK DZIENNY REJONOWYCH DNI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNYCH 20—23 WRZEŚNIA 1982 R.

- Godz. 9,45 — Przygotowanie do Mszy św.
- 10,00 — Msza św. koncelebrowana — przewodniczą Księża Biskupi
— Homilia: „Chrześcijanin, to człowiek grzeszny i powstający dzięki zbawczej łasce Chrystusa”
— Krótkie dziękczynienie,
- 11,00 — Obrady w wyznaczonej sali:
— Zagajenie i wprowadzenie w tematykę Dnia Skupienia — Księża Biskupi,
— Wykład I: „Pokuta i pojednanie w nauce Chrystusa i praktyce Kościoła”
— Dyskusja
— Wykład II: „Odnowiony obrzęd Sakramentu Pokuty”,
- 13,00 — Przerwa obiadowa,
- 14,00 — Dalszy ciąg dyskusji,
— Podsumowanie Dnia Skupienia — Księża Biskupi.
- 16,00 — Adoracja Najśw. Sakramentu — przewodniczą Diecezjalni Ojcowie Duchowni.

TERMINARZ
REJONOWYCH DNI SKUPIENIA DLA DUCHOWIENSTWA
I PERSONELU KATECHETYCZNEGO, 20—23 WRZEŚNIA 1982 R.

20 września (poniedziałek)

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne

- a. Przewodniczący — Ks. Biskup Adam Dyczkowski
- b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko
- c. Wykład I — Ks. Prof. Dr Michał Chłopowiec
- d. Wykład II — Ks. Prałat Dr Leon Czaja

Lubań Śl. — Dom zakonny Sióstr Magdalenek

- a. Przewodniczący — Ks. Biskup Wincenty Urban
- b. Homilia — Ks. Prof. Mirosław Ratajczak
- c. Wykład I — Ks. Prof. Dr Antoni Młotek
- d. Wykład II — Ks. Dziekan Franciszek Krosman

Wałbrzych — Dom parafialny par. Aniołów Stróżów

- a. Przewodniczący — Ks. Biskup Tadeusz Rybak
- b. Homilia — Ks. Prof. Dr Ignacy Dec
- c. Wykład I — Ks. Prof. Marian Biskup
- d. Wykład II — Ks. Wicerektor Henryk Piotrowski

21 września (wtorek)

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne

- a. Przewodniczący — Ks. Biskup Tadeusz Rybak
- b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko
- c. Wykład I — Ks. Prof. Dr Antoni Młotek
- d. Wykład II — Ks. Wicerektor Henryk Piotrowski

Jelenia Góra — Dom parafialny par. ŚŚ. Erazma i Pankracego

- a. Przewodniczący — Ks. Biskup Adam Dyczkowski
- b. Homilia — Ks. Prof. Dr Ignacy Dec
- c. Wykład I — Ks. Prof. Dr Michał Chłopowiec
- d. Wykład II — Ks. Dziekan Franciszek Krosman

Bardo Śl. — Dom zakonny Ojców Redemptorystów

- a. Przewodniczący — Ks. Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
- b. Homilia — Ks. Prof. Mirosław Ratajczak
- c. Wykład I — Ks. Prof. Marian Biskup
- d. Wykład II — Ks. Prałat Dr Leon Czaja

22 września (środa)

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne

- a. Przewodniczący — Ks. Biskup Adam Dyczkowski
- b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko
- c. Wykład I — Ks. Prof. Dr Antoni Młotek
- d. Wykład II — Ks. Wicerektor Henryk Piotrowski

- Legnica — Dom Zakonny Ojców Franciszkanów
- Przewodniczący — Ks. Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
 - Homilia — Ks. Prof. Mirosław Ratajczak
 - Wykład I — Ks. Prof. Marian Biskup
 - Wykład II — Ks. Dziekan Franciszek Krosman
- Brzeg — Dom parafialny par. Św. Krzyża
- Przewodniczący — Ks. Biskup Wincenty Urban
 - Homilia — Ks. Prof. Dr Ignacy Dec
 - Wykład I — Ks. Prof. Dr Michał Chłopowicz
 - Wykład II — Ks. Prałat Dr Leon Czaja

23 września (czwartek)

- Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne
- Przewodniczący — Ks. Biskup Tadeusz Rybak
 - Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko
 - Wykład I — Ks. Prof. Dr Michał Chłopowicz
 - Wykład II — Ks. Prałat Dr Leon Czaja
- Kłodzko — Dom zakonny Ojców Franciszkanów
- Przewodniczący — Ks. Biskup Wincenty Urban
 - Homilia — Ks. Prof. Mirosław Ratajczak
 - Wykład I — Ks. Prof. Marian Biskup
 - Wykład II — Ks. Dziekan Franciszek Krosman
- Trzebnica — Dom zakonny Sióstr Boromeuszek
- Przewodniczący — Ks. Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
 - Homilia — Ks. Prof. Dr Ignacy Dec
 - Wykład I — Ks. Prof. Dr Antoni Młotek
 - Wykład II — Ks. Wicerektor Henryk Piotrowski

97

Ks. Ignacy Dec

NAWRÓCENIE I SAKRAMENT POKUTY W ŻYCIU KAPLANA (Homilia wygłoszona podczas Rejonowych Dni Skupienia dla Duchowieństwa 20—23 września 1982)

Wstęp

W kapłańskiej wspólnotce pod przewodnictwem naszego Księdza Arcybiskupa sprawujemy świętą Eucharystię. Zgromadziliśmy się wokół ołtarza, by w takiej oto społeczności nie tylko spotkać się z Bogiem Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym, ale także, by pogłębić więź i przybliżyć się wzajemnie ku sobie. Spoglądamy na siebie jako na tych, których Pan wybrał i zaprosił do budowania swego Królestwa w dzisiejszym świecie.

Nasza celebra i nasze spotkanie dokonują się na progu nowego roku katechetycznego. Stanęliśmy niedawno na zagonie Pańskim do nowego etapu siejby Bożego słowa wśród dzieci i młodzieży. I właśnie w tych

pierwszych tygodniach wznowionej pracy katechetycznej przybywamy na nasze kapłańskie kwartalne skupienie, a zarazem na refleksję teologiczną, by potem lepiej służyć człowiekowi w jego odnajdywaniu Boga i wzrastaniu w świętości.

Chcemy dzisiaj najpierw tu przy ołtarzu nieco uważniej zatrzymać się przed Chrystusem i odczytać na nowo istotną treść naszego kapłańskiego posłania.

Panie, nasz Mistrzu! Główny Gospodarzu tego domu! Jedyny, Odwieczny Kapłanie.

Inspirowani myślą naszych pasterzy, chcemy dzisiaj przed Tobą zadumać się nad tajemnicą ludzkiego nawrócenia. Chcemy głębiej ujrzeć tę prawdę, zaaplikować ją najpierw do siebie i ponieść ją potem owocniej naszym braciom.

1. Boże wezwanie do nawrócenia

Z kart ewangelicznych odczytujemy, iż pierwsze i ostatnie orędzie naszego Mistrza zawierało wyraźne wezwanie do pokuty i nawrócenia. „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15) — wołał Chrystus na początku swojej publicznej działalności. Zaś po zmartwychwstaniu, przed odejściem do nieba, mówił: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego” (Łk 24, 46—48).

A zatem — wezwanie do pokuty i nawrócenia stanowiło istotny element misji nauczycielskiej Chrystusa. Orędzie to z woli Zbawiciela zostało przekazane pierwszym uczniom, z różnym natężeniem rozbrzmiewało ono w ciągu wieków historii Kościoła i dotarło do naszych dni — i dziś na nowo rozchodzi się po świecie, niesione przez usta sług Ewangelii, jako ciągle aktualny i żywy głos samego Syna Bożego.

„Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”! Któż jest właściwym adresem tego wezwania? Czy tylko — jak niektórzy sądzą — ateści, innowiercy, bezbożnicy? ... Jak kiedyś tak i dziś adresatami tego orędzia są wszyscy ludzie, każdy człowiek bez wyjątku, bo każdy mieszkaniec naszej ziemi dotknięty jest grzechem i potrzebuje oczyszczającego nawrócenia. Każdy syn i córka Adama przychodzi już na ten świat w stanie grzechu: „Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka” (Ps 50) — wyznaje psalmista. Każdy syn i córka Adama przez grzech osobisty odchodzi mniej lub bardziej daleko od zagrody miłującego Ojca. A więc wszyscy bez wyjątku są wezwani do nawracania się.

Chrystusowe wezwanie do ciągłego nawracania się wskazuje pośrednio na dynamiczną strukturę człowieka. Byt ludzi w tym polu widzenia jawi się jako wezwany do rozwoju, do jakiegoś upełniania się. Owo dynamiczne widzenie człowieka znajduje swoje potwierdzenie w dzisiejszych kierunkach filozoficznych, podejmujących na swoim terenie refleksję antropologiczną. W wielu kierunkach myślowych mówi się dziś o człowieku jako o pielgrzymie, jako o kimś kto niejako z natury został wezwany do

wzrostu w swoim społeczeństwie, do budowania siebie samego. Owszem, w płaszczyźnie metafizycznej, ontycznej, człowiek jest istotą niezmienną. Nie może stać się aniołem czy zwierzęciem. Od chwili zaistnienia musi pozostać tą samą kategorią bytową. Jednakże w płaszczyźnie etycznej ujawnia się jako ktoś, kto może wzrastać, doskonalić się, upełniać się. Człowiek w dogłębnej refleksji nad sobą odkrywa, iż jest jedynym mieszkańcem tej ziemi obdarzonym świadomością (myśleniem) i wolnością. Tylko człowiek może mówić: jestem, myślę, wiem, kocham, wierzę, mam nadzieję, mogę, ale nie muszę. Tylko on może stanowić o sobie, może wybierać, działać świadomie według zasad przyjętych z zewnątrz i według własnego sumienia.

Dlatego też — do tak ukonstytuowanego stworzenia mógł Stwórca, przez swojego Legata — Jezusa Chrystusa, skierować wezwanie: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelie” (Mk 1, 15). Chciał przez to człowieka zaprosić do wolnego tworzenia siebie samego i do pomnażania dobra w świecie.

2. Istota nawracania się

W obliczu naszego Mistrza, przed którym jesteśmy — zapytajmy z kolei: O co idzie w tym nawracaniu się i zawierzeniu Ewangelii?

Apostoł Paweł przychodzi nam tu z pomocą i z teologicznym już kunsztem wyjaśnia: „Trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz ... i przyoblec się w nowego człowieka, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 22—24).

Te słowa św. Pawła są wypisane na bramie, przez którą musi przejść każdy, kto pragnie osiągnąć cel, do jakiego Bóg nas powołał. Zawiera się w nich kwintesencja całego procesu, jaki winien przebyć człowiek ochrzczony, zanim się w nim rozwinie nowe, nadprzyrodzone życie, które przyjął na chrzcie św. Zatem — u początku wszelkiego chrześcijańskiego życia musi się znaleźć głębokie pragnienie, aby się stać „nowym człowiekiem”, „nowym stworzeniem” w Chrystusie, i wewnętrzna gotowość do tego, aby „zwlec z siebie dawnego człowieka”. I to jest ów najgłębszy sens nawracania się — nieustanne umieranie dla samego siebie i ciągłe rodzenie się nowym człowiekiem w Chrystusie.

Dodajmy jeszcze, iż ten proces przyoblekania się w nowego człowieka, a więc upodobniania się do Chrystusa, nie powinien i nie może się nigdy, w żadnym — nawet w najświętszym — człowieku — zatrzymać. Co więcej — im bardziej ktoś jest upodobniony do Chrystusa, tym głębsza i bardziej bezgraniczna jest w nim owa gotowość przemiany, tym bardziej pojmuje on cały w głąb sięgający wymiar przeobrażenia i konieczność oddawania się ciągle na nowo w Boże ręce, aby Chrystus mógł go od nowa formować. A zatem — proces umierania dla siebie i zmartwychwstania w Chrystusie nie może na ziemi w nikim ustawać, ani w wielkim grzesniku, ani w człowieku świętym, jak ongiś nie zatrzymał się w nawróco-

nym — kiedyś grzesznym — św. Pawle, czy św. Augustynie, ale także w prawie nieskazitelnym św. Janie Apostole.

Proces ów winien dokonywać się przede wszystkim w życiu każdego kapłana. Jeśli chcemy skutecznie innym pomagać w nawracaniu się do Pana, musimy sami owo nawracanie się podejmować i o nie usilnie zawsze prosić, wiedząc dobrze, iż nie jest on tylko dziełem człowieka, ale jest darem Bożym.

3. Specyfika kapłańskiego nawracania się

Zapytajmy z kolei przed Panem: Co to znaczy nawracać się dla kapłana?; w czym tkwi specyfika nawracania się głosiciela Słowa Bożego w dzisiejszym świecie?

Skierujmy się tym razem po odpowiedź do apostoła narodów XX w., tak nam bliskiego i cenionego — Jana Pawła II. W swoim znanym liście do kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek 1979 r. pisał:

„Nawracać się — to znaczy powracać do samej Łaski naszego powołania rozważać bezmiar dobroci i miłości Chrystusa, który zwrócił się do każdego z nas po imieniu i powiedział „pójdź za Mną”.

„Nawracać się — pisze dalej Ojciec św. — to znaczy stale „wyliczać się” wobec Pana naszych serc z naszej służby, z naszej gorliwości, z naszej wierności. A także z naszych zaniedbań, grzechów, małoduszności, braku wiary i nadziei, z myślenia »po ludzku« tylko, a nie po Bożemu”.

„Nawracać się — to znaczy szukać wciąż na nowo przebaczenia i mocy Bożej w Sakramencie Pojednania, rozpoczynać wciąż od nowa i w ten sposób co dzień dalej postępować, przewycięzać, zdobywać, dawać w radości, »albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg«”.

„Nawracać się — dodaje papież — to znaczy zawsze się modlić i nie ustawać”. Każde z powyższych określeń naszego nawracania się zasługiwałoby na dłuższą refleksję. Z konieczności wynikającej z czasowego ograniczenia, zatrzymajmy się przez chwilę na nawracaniu dokonywanym się w dobrze przeżywanym sakramencie pokuty, jako że wokół tego tematu będzie skupiona nasza późniejsza refleksja teologiczna i pastoralna.

4. Sakrament Pojednania w życiu kapłana

W związku z zagadnieniem pokuty sakramentalnej rozważmy pokrótce 2 sytuacje, 2 pozycje kapłana: kapłana jako szafarza sakramentu pokuty (jako spowiednika) i kapłana jako penitenta.

a) Kapłan jako szafarz sakramentu pokuty

Chrystus obdarzył nas kapłanów mandatem jednania ludzi z Bogiem i Kościołem. Każdy spowiednik w konfesjonale niejako „wypożycza” siebie Chrystusowi, aby mógł zaistnieć sakrament. Wobec penitenta staje się reprezentantem miłosiernego Chrystusa. Nie wchodzimy głębiej w tę doktrynę teologiczną sakramentu pojednania. Zostawmy to sobie na później. Poprzestańmy tu na kilku refleksjach natury ascetyczno-pastoralnej:

1) Pamiętając o tym, że w sakramencie nawrócenia i pojednania wierni zmartwychwstają do życia Bożego lub to życie Boże w sobie pomnażają — dajmy im przede wszystkim ku temu okazję przez gorliwe i częste przebywanie w konfesjonale. To nie penitenci mają oczekiwać, a czasem nawet poszukiwać kapłana do spowiedzi, ale sam kapłan w klimacie modlitwy powinien czekać na powrót tych, którzy opuścili zagrodę miłującego Ojca. Warto tu chyba wrócić do starej, dobrej kapłańskiej zasady, iż do ołtarza idziemy i odchodzimy zawsze przez konfesjonał. Nie szczydźmy czasu i sił, by wiernym tak w tygodniu jak i w niedzielę i święta stwarzać okazję do spowiedzi. Nie wiemy nigdy kiedy Bóg umawia się na gruntowne spotkanie z grzesznym człowiekiem, kiedy skruszy jego serce do nawrócenia i obudzi w nim decyzję pójścia do konfesjonału.

Pamiętam jak w czasach studiów na KUL-u niekiedy wybieraliśmy się w tygodniu czy w niedzielę w porze nabożeństw do kościołów lubelskich, by podpatrzeć metody duszpasterzowania tamtejszych księży. Jakże czasem w niektórych kościołach raziła nieobecność kapłana w konfesjonale. Ludzie wyczekiwali, z niecierpliwością wyglądali na przyście jakiegoś księdza do konfesjonału.

W związku z tym chciałbym jeszcze przywołać przed świadomość Czciogodnych Słuchaczy pewną relację z czasów wojny brata Łukasza, zamieszczoną kiedyś na łamach miesięcznika „Msza święta” (1976, nr 3).

Oto fragment owych wspomnień:

„(...) Podczas okupacji siedziałem w więzieniu na Forcie VII w Poznaniu. Nocami, bo we dnie było to niemożliwe, odprawialiśmy wspólne modlitwy. Różaniec ja prowadziłem. Nuciliśmy pieśni kościelne. Wśród moich towarzyszy znajdował się więzień spod Śremu. Nie wiem dlaczego, ale był on przekonany, że jestem księdzem. Pewnego razu podszedł do mnie i mówi, że czuje, iż jego koniec się zbliża — »wyspowiadaj mnie« — mówi. Oświadczam mu, że jestem osobą cywilną, a nie księdzem i dlatego tego uczynić nie mogę. Nie uwierzył mi i miał do mnie wielki żal. Za dwa dni gestapo zabrało go i powiesiło. Wychodząc z celi z wielkim żalem spojrzął na mnie. Wzroku tego do śmierci nie zapomnę, wzroku, który wobec zbliżającej się śmierci mówił: »księdza mi trzeba«”.

Tak to zdarzyło się w czasie wojny. Ale czy tylko? Może i dzisiaj — nie tylko w krajach misyjnych — ale i w naszych kościołach, jakiś człowiek musi odejść z wielkim ciężarem w sercu, bo nie miał przed kim otworzyć brudnej tajemnicy swej duszy i zmyć ciężące nieprawości. Jest to bardziej bolesne, gdy ma to czasem miejsce z winy księdza.

2) W dzisiejszym tak mocno urzeczownionym i odhumanizowanym świecie, nie traktujemy penitentów anonimowo, schematycznie. Rola kapłana w konfesjonale jest rolą braterskiej służby. Dobry spowiednik winien możliwie głęboko i autentycznie przejąć się sytuacją duchową penitenta, powinien stać się niejako drugim „ja” penitenta. Stąd też powinien się zdobyć na osobiste zaangażowanie i wczucie się w sytuację pokutującego człowieka.

W konfesjonale nie jesteśmy tylko sędziami, ale także lekarzami i wychowawcami. Jako lekarze umiemy stawiać zawsze dobrą diagnozę i aplikować odpowiednie środki lecznicze, a także wskazywać na roztropną profilaktykę. Człowiek przyznający się w pokorze do grzechu, oskarżający się ze swoich słabości, powinien doświadczyć ze strony przyjmującego spowiedź kapłana — dobroci i mądrości samego Chrystusa.

Wobec penitenta — jak nam radzą moralisci — należy wystrzegać się dwóch skrajnych postaw: wielomówstwa i milczenia. Im kto więcej myśli i odczuwa, tym mniej zazwyczaj się rozgaduje, ale tym większą wagę posiada to, co mówi. Niekiedy długie mówienie w konfesjonale, podobnie jak i na ambonie, może być wynikiem nie najlepszego przygotowania i przemyślenia problemu. Także przeciwna postawa: spowiednik, mruk, „dzięcioł”, który „odpukuje” prawie bez słowa — może zatracić wielką szansę przyścia z pomocą poszukującemu człowiekowi.

3) Przy dokładnym naśladowaniu miłosiernego i rozumiejącego podejście Chrystusa, który nie przyszedł, aby świat potępić, ale aby go zbawić — w imię dobra penitenta należy zerwać z cukierkową dobrocią, sypiącą piasek w oczy i usypiającą sumienia ludziom stojącym na skraju przepaści lub ku tej przepaści lecącym. Wydaje się, iż trzeba czasem nie tylko zajrzeć głęboko do sumienia, lecz trzeba je niekiedy chwycić mocno w garść i nim zatargać. Może to być bardzo bolesne, ale czasem konieczne. Niejednemu penitentowi, nawet kapłanowi, potrzebna jest bolesna operacja, albo bardzo silny antybiotyk. Zdarza się, iż spowiednik kierując się własną słabością, albo źle rozumianą litością, zamiast zdecydowanego silnego leku aplikuje słabiutki kropelki lub ocukrzoną wodę. W konsekwencji może być tak, iż następuje wówczas uspienie penitenta i otwarcie mu drogi do nowych, może jeszcze cięższych upadków. Kapłan, spowiednik — jak powie Bernanos — ma być solą ziemi, a nie jej cukrem.

Owe szkiecowe refleksje związane ze sprawowaniem sakramentu pokuty, związane z naszym kapłańskim, codziennym doświadczeniem, wskazują na wielki trud jaki wiąże się z przeżywaniem i szafowaniem tego sakramentu. Mówi się dlatego o krzyżu spowiednika, o męczeństwie konfesjonału. Jest rzeczą niewątpliwą, iż rzetelne, pełne uduchowienia, poświęcenia i wielkiej cierpliwości sprawowanie sakramentu pokuty, staje się dla samego kapłana pewną formą pokuty i zarazem wspnianym środkiem jego uświęcenia.

b) Kapłan jako penitent

I krótkie już na koniec spojrzenie na kapłana klęczącego u krątek konfesjonału.

Posłuchajmy w związku z tym napomnienia papieża Piusa X: „Nie można zaprzeczyć smutnej rzeczywistości i godnej opłakania. Zdarza się nierzadko, że kapłani drugich od grzechów odstręczają, a sami bez lęku w grzechach drętwiąją, innych od oczyszczenia swego sumienia w sakramencie pokuty zachęcają, a sami spowiedź (miesiącami i latami) zaniedbują. Oliwę i wino na leczenie ran dusz innych mają w pogotowiu, a sami

odparci i poranieni, obok drogi leżą i nie chwytają ręki współbrata, która jest blisko i gotowa ich uleczyć”.

Ostre słowa! Może nas się nie tyczące, ale wypowiedziane zapewne z obiektywnej potrzeby. Nie wchodźmy bliżej w tajniki naszych kapłańskich sumień. Pozostawmy to na czas naszej osobistej refleksji z Chrystusem. Powiedzmy tylko jedno. Wszyscy mamy Jednego Zbawiciela. Przed Jego krzyżem winni klękać wszyscy, a może przede wszystkim Jego słudzy, bo komu się więcej daje, od tego się więcej żąda!

„Potrzebujemy Bożego miłosierdzia i Bożego zmiłowania więcej, aniżeli ludzie świeccy. Bóg bowiem złożył w nasze dłonie ogromne sprawy zbawienia i uświęcania ludzi. Trzeba przyznać, iż niejednokrotnie do tych wielkich zadań nie dorastamy. Nosimy ten skarb — jak już Apostoł wyznawał — w glinianych naczyniach. Stajemy się tak często partaczami Bożej sprawy. Dlatego trzeba nam częściej klękać przed krzyżem i często stawać z wiarą i pokorą przed Chrystusem przebaczącym — z nadzieją, iż On dla wszystkich, a szczególnie dla tych, których wybrał — ma zrozumienie i miłujące serce.

Zakończenie

Muszę dzisiaj przed Chrystusem dłużej się zatrzymać. Muszę rozliczyć się przed Nim z mojego nawracania się, z mojej pokutnej postawy. Jeśli chcę innych zawracać ze złych dróg, jeśli innych chcę w Jego imieniu przyjmować do ojcowskiej zagrody, to muszę sam być człowiekiem ustawicznie nawracającym się i upodabniającym się do Chrystusa.

Chryste! Dobry Pasterzu! Któryś przyszedł szukać, co było zgineło i na drzewie Krzyża przyjąłeś na siebie wszystkie nasze grzechy, prosimy Cię — nie pamiętaj nam naszych nieprawości, udziel nam prawdziwego ducha pokuty, byśmy sami ustawicznie się nawracając, innym pomagali wracać do grona przyjaciół Boga i przez to poszerzali granice Twego Królestwa na ziemi. Amen.

WIZYTACJE KANONICZNE I SZAFARSTWO SAKRAMENTU BIERZMOWANIA W 1983 ROKU

1) Wizytacje kanoniczne w 1983 roku będą przeprowadzone w następujących Dekanatach Archidiecezji Wrocławskiej:

a) J. E. Ks. Arcybiskup Henryk Gulbinowicz — Wrocław-Północ, Lubomierz,

b) J. E. Ks. Biskup Wincenty Urban — Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście,

c) J. E. Ks. Biskup Tadeusz Rybak — Borów, Lubań,

d) J. E. Ks. Biskup Adam Dyczkowski — Jawor, Wałbrzych-Południe.

2) Udzielanie Sakramentu Bierzmowania w 1983 roku odbędzie się w podanych siedzibach Dekanatu lub w parafii wytypowanej. Księża Bisku-

pi, mający w 1983 roku przydzielony dla siebie Dekanat, na prośbę Duszpasterzy będą udzielać bierzmowania w innych parafiach tegoż Dekanatu kandydatom przygotowanym przez miejscowych Duszpasterzy.

DEKANATY:

- | | |
|--------------------------|-------------------------------|
| 1. Wrocław-Południe | Arcybiskup Henryk Gulbinowicz |
| 2. Wrocław-Wschód | — Biskup Tadeusz Rybak |
| 3. Wrocław-Zachód | -- Biskup Adam Dyczkowski |
| 4. Bolesławiec-Wschód | — Biskup Wincenty Urban |
| 5. Bolesławiec-Zachód | Arcybiskup Henryk Gulbinowicz |
| 6. Brzeg n/Odrą | — Biskup Wincenty Urban |
| 7. Bystrzyca Kłodzka | -- Biskup Adam Dyczkowski |
| 8. Dzierżoniów-Północ | — Biskup Wincenty Urban |
| 9. Dzierżoniów-Południe | Arcybiskup Henryk Gulbinowicz |
| 10. Góra Śląska | — Biskup Tadeusz Rybak |
| 11. Gryfów Śląski | — Biskup Adam Dyczkowski |
| 12. Jelenia Góra-Wschód | -- Biskup Wincenty Urban |
| 13. Jelenia Góra-Zachód | Arcybiskup Henryk Gulbinowicz |
| 14. Kamieniec Żąbkowicki | — Biskup Adam Dyczkowski |
| 15. Kamienna Góra | -- Biskup Wincenty Urban |
| 16. Kąty Wrocławskie | — Biskup Wincenty Urban |
| 17. Kłodzko | Arcybiskup Henryk Gulbinowicz |
| 18. Legnica | — Biskup Wincenty Urban |
| 19. Lubin | — Biskup Tadeusz Rybak |
| 20. Milicz | -- Biskup Wincenty Urban |
| 21. Namysłów | Arcybiskup Henryk Gulbinowicz |
| 22. Nowa Ruda | — Biskup Tadeusz Rybak |
| 23. Oleśnica | — Biskup Tadeusz Rybak |
| 24. Oława | — Biskup Adam Dyczkowski |
| 25. Polanica Zdrój | Arcybiskup Henryk Gulbinowicz |
| 26. Sobótka | — Biskup Tadeusz Rybak |
| 27. Strzegom | — Biskup Tadeusz Rybak |
| 28. Syców | — Biskup Adam Dyczkowski |
| 29. Ścinawa | Arcybiskup Henryk Gulbinowicz |
| 30. Środa Śląska | — Biskup Adam Dyczkowski |
| 31. Świdnica | -- Biskup Wincenty Urban |
| 32. Trzebnica | — Biskup Tadeusz Rybak |
| 33. Wałbrzych-Północ | Arcybiskup Henryk Gulbinowicz |
| 34. Węglińiec | — Biskup Adam Dyczkowski |
| 35. Wiązów | — Biskup Adam Dyczkowski |
| 36. Wołów | — Biskup Tadeusz Rybak |
| 37. Żąbkowice Śląskie | Arcybiskup Henryk Gulbinowicz |
| 38. Zgorzelec | — Biskup Wincenty Urban |
| 39. Ziębice | — Biskup Tadeusz Rybak |
| 40. Złotoryja | — Biskup Adam Dyczkowski |

3) W każdy **pierwszy poniedziałek miesiąca** o godzinie 17.00 (termin ten nie zmienia się nigdy, nawet, jeśli wypadnie jakieś święto lub uroczystość) udziela się Sakramentu Bierzmowania w Katedrze wrocławskiej osobom przygotowanym w parafiach przez własnych Duszpasterzy, zwłaszcza przez katechumenat dla dorosłych, mającym odpowiednie zaświadczenie o przeprowadzonym przygotowaniu ich przez Duszpasterzy i dopuszczeniu do tegoż sakramentu, zaopatrzone w urzędową pieczęć parafialną.

Sakramentu Bierzmowania w **Katedrze** w każdy **pierwszy poniedziałek** miesiąca, o godzinie 17.00 będzie udzielał w 1983 roku:

1. Styczeń	— Biskup Wincenty Urban
2. Luty	— Biskup Wincenty Urban
3. Marzec	— Biskup Wincenty Urban
4. Kwiecień	— Biskup Wincenty Urban
5. Maj	— Biskup Tadeusz Rybak
6. Czerwiec	— Biskup Tadeusz Rybak
7. Lipiec	— Biskup Tadeusz Rybak
8. Sierpień	— Biskup Tadeusz Rybak
9. Wrzesień	— Biskup Adam Dyczkowski
10. Październik	— Biskup Adam Dyczkowski
11. Listopad	— Biskup Adam Dyczkowski
12. Grudzień	— Biskup Adam Dyczkowski

ZMARLI KAPŁANI

Ks. Stanisław Motyl TS, administrator parafii w Bukowicach, zmarł dnia 25 marca 1982 roku w Maleszowie, w 66 roku życia a w 38 roku kapłaństwa, pochowany w Bukowicach dnia 29 marca 1982 roku;

Ks. Stanisław Ziegler, kapłan Diecezji Opolskiej, emeryt, zmarł dnia 17 lipca 1982 roku we Wrocławiu, w 90 roku życia a w 63 roku kapłaństwa, pochowany na cmentarzu przy ul. Bujwida we Wrocławiu dnia 29 marca 1982 roku;

Ks. Kazimierz Niedźwiedz, kapłan-emeryt, były proboszcz w Owczarach, zmarł dnia 4 sierpnia 1982 roku w Pieszycach w 88 roku życia a w 61 roku kapłaństwa, pochowany w Pieszycach dnia 7 sierpnia 1982 roku;

Dnia 24 lipca 1982 roku w godzinach wieczornych zmarł Ks. Dr Józef Nęcek, były Inspektor Prowincji św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego. We Wrocławiu pracował jako proboszcz parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa przez długie lata, był również sędzią prosynodalnym, a także promotorem sprawiedliwości naszego Sądu Metropolitalnego. Zmarł w 79 roku życia a w 51 roku kapłaństwa w Kopcu, pogrzeb odbył się dnia 28 lipca 1982 roku w Białej Górnjej koło Częstochowy, gdzie został pochowany w salezjańskim grobowcu. Ks. Biskup Adam Dyczkowski w imieniu Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej przesłał telegram kondolencyjny, z wyrazami podziękowań za Jego pracę w Archidiecezji Wrocławskiej.

Dnia 7 lipca 1982 roku odbył się we Włocławku pogrzeb ś.p. Księdza Doktora Mariana Rzeszewskiego, profesora Wyższego Seminarium Duchownego i kanonika honorowego Kapituły Katedralnej Włocławskiej. Do roku 1953 pracował także jako wicerektor naszego Wyższego Seminarium Duchownego, jako referent Kurii oraz kaznodzieja w Katedrze. Oddawał się także pracy duszpasterskiej na terenie Archidiecezji. Zmarł w 71 roku życia a w 47 roku kapłaństwa.

Niech odpoczywają w pokoju!

POMOCE DUSZPASTERSKIE

BADANIE STANU WOLNEGO NARZECZONYCH PO ROZWODZIE CYWILNYM *

Dający się zauważyć kryzys moralności i rodziny w dużym stopniu rzutuje na problemy małżeńskie. To było przyczyną, że w ostatnich latach wpłynęła do Kurii Metropolitalnej Warszawskiej pokaźna liczba prośb o zezwolenie osobie rozwiedzionej na sakramentalne małżeństwo... ale już z inną osobą. W kilku przypadkach były to prośby osób, które miały za sobą dwa, a nawet trzy rozwody cywilnych kontraktów małżeńskich. Pomijając stronę etyczną i socjologiczną tego wielce ujemnego zjawiska w niniejszym artykule omówiony zostanie jedynie aspekt prawny oraz zostaną podane praktyczne wskazówki, jak badać stan wolny osoby cywilnie rozwiedzionej.

Zasadniczą czynnością w badaniu stanu wolnego narzeczonych po rozwodzie cywilnym jest stwierdzenie faktu ich chrztu w kościele rzymskokatolickim i przynależności do tegoż Kościoła (także konwertyci) oraz udowodnienie, że zawartemu uprzednio przez nich związkowi brakło formy kanonicznej, która jest konieczna do ważnego zawarcia sakramentalnego małżeństwa w przypadku narzeczonych wyznania rzymskokatolickiego. Dowodem będą zaprzysiężone zeznania dwóch wiarygodnych świadków oraz osoby rozwiedzionej, która ubiega się o zezwolenie na przyjęcie Sakramentu Małżeństwa. W zeznaniach tych osób nie wystarczy ogólne tylko stwierdzenie, że petent-rozwodnik(czka) nie zawarł ślubu kościelnego z poprzednim cywilnym współmałżonkiem. Takie zeznanie nie wyczerpuje całego zagadnienia, a samo pojęcie „kościelny” jest nieprecyzyjne. Przykładem mogą być katolicy, którzy zawarli sakramentalne małżeństwo za dyspensą od formy kanonicznej lub nawet bez dyspensy, ale w cerkwi prawosławnej z osobą wyznania prawosławnego. Ślub ich nie miał miejsca w świątyni katolickiej, nie był „kościelny” w rozumieniu potocznym, a jest jednak sakramentalny. To samo dotyczy związków małżeńskich uzdrowionych w związku (*Sanatio in radice*).

Do podanych przykładów należy dodać ogromny zastęp osób, które nie podlegają przepisom *Kodeksu Prawa Kanonicznego* o konieczności zachowania formy kanonicznej przy zawieraniu małżeństwa (zob. *kan*

* Przedruk z *Wiad. Archidiec. Warszawskich* 1/1981.

1099). Takimi osobami są wszyscy nieochrzczeni oraz ochrzczeni poza Kościołem rzymskokatolickim i nigdy do tego Kościoła formalnie nie włączyli. Osoby takie, zawierając związek małżeński według własnych zwyczajów i praw, o ile nie są związane przeszkodami małżeńskimi z prawa Bożego czy pozytywnego, zawierają ten związek ważnie. Co więcej: *Kodeks Prawa Kanonicznego* omawiając zagadnienie wyniesienia instytucji małżeństwa do godności sakramentu stwierdza, że nie może być ważnej umowy małżeńskiej osób ochrzczonych, która nie byłaby jednocześnie sakramentem (zob. *kan 1012 § 2*). Przymiotów tych nie można rozdzielić. Wniosek więc jest bardzo oczywisty: Każde ważnie zawarte małżeństwo przez osoby ochrzczone jest sakramentem, chociażby zawierający je nie uznawali sakramentalności związków (wyznania ewangelickie!). Gdyby więc do kancelarii parafialnej zgłosili się narzeczeni, z których jedno jest ochrzczonym niekatolikiem i w dodatku rozwiedzionym, sprawa kwalifikuje się często do Sądu Biskupiego, w którym badana będzie ważność, a więc i sakramentalność poprzedniego małżeństwa.

Duży stopień trudności przedstawia również badanie stanu wolnego osób nieochrzczonych. Od takich narzeczonych trzeba najpierw domagać się pewnych dowodów na fakt braku chrztu. Samo stwierdzenie narzeczonego(ej) „jestem nieochrzczony” jeszcze niczego nie dowodzi. Zapewne już nieraz usiłowano w ten sposób wprowadzić w błąd niejednego proboszcza i zawrzeć bigamiczne małżeństwo lub zwolnić się z duchowego przygotowania do ślubu. Dowodem na brak chrztu powinny być zeznania świadków, którzy dobrze znają życie osoby nieochrzczonej. Oni też powinni zeznać pod przysięgą, że osoba ta do tej pory jest kawalerem lub panną, ewentualnie wdowcem lub wdową.

Gorzej, jeśli osoba nieochrzczona jest po rozwodzie cywilnym. W takiej sytuacji trzeba dokładnie zbadać, kim był współmałżonek cywilny w momencie zawierania kontraktu cywilnego i później. Jeśli był on katolikiem (żądać metryki chrztu) i nie korzystał z dyspensy od formy kanonicznej zawarcia małżeństwa, sprawa jest jasna: nieochrzczony zawarł małżeństwo nieważnie dzięki stronie katolickiej.

Sprawa komplikuje się w przypadku małżeństwa nieochrzczonego z osobą ochrzczoną niekatolicką. Jak wiemy, obydwie strony nie obowiązują do ważności małżeństwa forma kanoniczna. Związek przez nich zawarty należy uważać za ważny (prawny — *legitimum*). Zarówno więc proboszcz, jak i Kuria Biskupia nie są w stanie orzec, że osoby z takiego małżeństwa są stanu wolnego. Jedynym możliwym wyjściem w takim przypadku może być zastosowanie przepisów *Instrukcji Kongregacji Doktryny Wiary* z 6 grudnia 1973 roku o przywileju Pawłowym, mocą których Stolica Apostolska może po spełnieniu określonych warunków rozwiązywać takie małżeństwa, które zostały ważnie zawarte za dyspensą od przeszkody małżeńskiej *disparitatis cultus* (katolik z nieochrzczonym). Analogicznie przepisy te można stosować do związku małżeńskiego zawartego przez ochrzczonego niekatolika z osobą nieochrzczoną.

Badającym stan wolny narzeczonych nieochrzczonych i rozwiedzionych, którzy zostali opuszczeni przez osoby również nieochrzczone, wypada przypomnieć, że pierwsze małżeństwo tych osób było małżeństwem naturalnym. Kościół uznaje je za ważne i nierozzerwalne, mimo że nie jest on małżeństwem sakramentalnym (*kan. 1015 § 3*). Jednym zdaniem, i w tym przypadku Kościół stoi na stanowisku trwałości węzła małżeńskiego. Od tej zasady dopuszcza się tylko jeden wyjątek, a jest nim Przywilej Wiary czyli Pawłowy. Mocą tego Przywileju wolnymi stają się współmałżonkowie z małżeństwa naturalnego (*legitimum*) wtedy, kiedy jeden z nich przyjmuje Sakrament Chrztu św., a drugi między innymi z tego powodu nie chce kontynuować z nim pożycia. Łaski Przywileju Pawłowego udziela Stolica Apostolska po uzyskaniu interpelacji odchodzącej strony niekatolickiej (zob. *kan. 1120—1127* oraz *Instrukcja Kongregacji Doktryny Wiary* z dnia 6. XII. 1973).

Reasumując, osoba nieochrzczona i rozwiedziona z osobą nieochrzczonej nie może zawrzeć nowego małżeństwa w Kościele rzymsko-katolickim, dopóki nie ochrzci się i nie otrzyma od byłego współmałżonka oświadczenia, że nie chce z nim kontynuować dalszego pożycia. Spełnienie tych warunków daje szansę zainteresowanej osobie skorzystania z Przywileju Pawłowego.

Z problemem badania stanu wolnego rozwiedzionych wiąże się częściowo także sprawa zrywającej przeszkody występku, którą zaciągają narzeczoni najczęściej przez konkubinat, zawarcie kontraktu cywilnego, czy nawet cudzołóstwo z obietnicą pobrania się, popełnione za życia współmałżonka. Dotyczy to oczywiście wdów i wdowców, którzy, ażeby zawrzeć sakramentalne małżeństwo, niejako czekali, aż umrze ich „przeszkoda”. Zdarzało się, że duszpasterz też czekał, kiedy wreszcie będzie mógł połączyć ich węzłem sakramentalnym. Po śmierci współmałżonka-przeszkody, nie pamiętając o zasadzie w postaci *kanonu 1075*, pośpiesznie błogosławił ich związek, ale, niestety nieważnie, jeśli zabrakło dyspensy od zaciągniętej przeszkody małżeńskiej występku. Nie wiadomo czy przeszkoda ta utrzyma się w opracowywanym nowym kodeksie, obecnie jednak istnieje i wiąże katolików pod sankcją nieważności zawieranego małżeństwa.

Wskazania dla duszpasterzy:

Gdy zgłosi się do kancelarii parafialnej osoba rozwiedziona w celu zawarcia małżeństwa, należy zbadać:

1. Czy jest ochrzczona i w jakim wyznaniu?
2. Jeśli jest ochrzczona w innym wyznaniu, to czy formalnie była włączona do kościoła rzymskokatolickiego?
3. W jaki sposób zawarty był poprzedni związek: tylko w USC, czy i według innej formy?
4. Czy petent nie starał się przy zawieraniu poprzedniego małżeństwa o dyspensę od formy kanonicznej?

5. W przypadku osób nieochrzczonych lub ochrzczonych niekatolików należy dokładnie zbadać, kim był jego poprzedni współmałżonek (żądać jego metryki chrztu).

6. Przesłuchać pod przysięgą co najmniej dwóch świadków o stanie wolnym narzeczonego(ej) zwracając uwagę nie tylko na brak „ślubu kościelnego”, ale także na możliwość dyspensy od formy kanonicznej, sanacji w związku (*sanatio in radice*), ślubu w cerkwi, a w przypadku niekatolików na możliwość zawarcia ważnego małżeństwa według obowiązujących ich zwyczajów i praw.

7. Podobne zeznanie pod przysięgą, z dodaniem wyjaśnień katolika, dlaczego żył w niesakramentalnym związku, należy odebrać także od rozwiedzionego kandydata do małżeństwa.

8. Zeznania mają być sporządzone na piśmie według przepisanej formy. Kapłan odbierający zeznanie powinien wylegitymować świadków, zbadać ich pokrewieństwo z rozwiedzioną osobą i znajomość badanego przedmiotu oraz upewnić się co do ich uczciwości i prawdomówności. Spisane protokolarnie zeznania mają być zaprzysiężone wobec kapłana, czytelnie podpisane przez świadków i kapłana oraz opieczętowane. Zeznania pisemne bez daty, podstawowych personaliów, podpisów i pieczęci nie mają wartości dokumentu.

9. Do próby o zezwolenie na sakramentalne małżeństwo osobie po rozwodzie cywilnym i o potwierdzenie jej stanu wolnego dołącza się:

- a) metrykę chrztu petenta (do wglądu),
- b) wyrok rozwodowy Sądu Cywilnego lub przynajmniej Odpis aktu poprzedniego małżeństwa z adnotacją o rozwodzie (do wglądu),
- c) zaprzysiężone, podpisane i opieczętowane zeznania dwóch świadków oraz petenta o stanie wolnym.

10. Przy badaniu przedślubnym narzeczonych-wdowców należy zwrócić uwagę na ich znajomość i kontakty w okresie przed śmiercią współmałżonka. Jeśli w tym okresie miało miejsce cudzołóstwo z obietnicą pozbawienia się po śmierci współmałżonka, obietnicą małżonkobójstwa, konkubinat lub zawarty kontrakt cywilny — narzeczonych wiąże zrywająca przeszkoda występku. Ślub ich bez dyspensy ordynariusza (w niebezpieczeństwie śmierci także proboszcza) byłby nieważny. Mając taki przypadek ksiądz proboszcz zwraca się do Kurii Biskupiej z prośbą o dyspensę. W podaniu powinny znaleźć się przyczyny kanoniczne (uzasadnienie próby) oraz prośba o wyznaczenie narzeczonym pokuty.

Ks. Grzegorz Kalwarczyk

INSTRUKCJA NR 1/82 DUSZPASTERSKA POMOC CHARYTATYWNA W PARAFII

W Dziejach Apostolskich czytamy: „Jeden duch i jedno serce ożywiły wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne” (4, 32).

Chrześcijańska caritas ma być wciąż na nowo odczytywana przez chrześcijan w kontekście rzeczywistości, w której nas Boża Opatrzność stawia. Idealem w realizowaniu Ewangelii na tym odcinku Diakonii miłości pozostaną dla nas zawsze postawy pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Jak wiemy z Objawienia, kapłani są powołani do składania ofiary, udzielania sakramentów i głoszenia słowa Bożego, a także świadczenia o Miłości. Dlatego nie mogą pozostawić na marginesie spraw ludzkich, spraw ludzi, którzy potrzebują ludzkiej pomocy.

Do tego świadczenia o Miłości są także wezwani Ewangelią i nakazem II Sob. Wat. 1 a i c y, którzy odznaczają się specjalnym charyzmatem niesienia pomocy bezinteresownej bliźnim, gotowi na wezwanie, aby pomagać swoim kapłanom w zaspokajaniu potrzeb najbardziej potrzebującym. Postanowienia II Sob. Wat. o roli laikatu w Kościele mogą być jak najefektywniej rozwinięte i realizowane w duchu tego powołania ludzi świeckich na odcinku spieszenia na pomoc bliźnim, którzy w swoich środowiskach często wyczekują w samotności, niezaradności i chorobie — kogoś bliskiego ich spraw, serdecznego, oddanego duchowo i rozumiejącego, czym jest służba, jakie wartości ona kryje w konkretnych potrzebach ludzkiej niedoli.

Duszpasterstwo czasów obecnych, jeśli nie chce zatracić charyzmatu swojego powołania poza działalnością sakramentalną, musi z większą mocą rozwinąć we wszystkich kierunkach swojej działalności aktywną i wciąż tak potrzebną, a często jakby zapomnianą zasadę pomocy samarytańskiej.

Obowiązek świadczenia o Miłości, realizowany przez czynną pomoc potrzebującym, domaga się, co tak bardzo nakazuje Charytatywna Komisja Episkopatu Polski — odpowiednich ram organizacyjnych.

1. W każdej Parafii obecnie musi być zorganizowany Zespół Charytatywnej Pomocy Parafialnej. Komisja Charytatywna Episkopatu nakazuje tworzenie od zaraz w poszczególnych parafiach ZESPOŁY POMOCY PARAFIALNEJ, przestrzegając równocześnie, że jeśli nie będzie tego gremium laików w parafii, tym samym Duszpasterz skazuje swoich wiernych na wykreślenie ich z udzielania pomocy zagranicznej.

2) W każdej parafii, Komisja Charytatywna Episkopatu, usilnie wy maga, aby została powołana specjalna Komisja Parafialna do rozdzielania darów otrzymanych i zebranych wśród siebie. Tylko laikat, a więc ludzie świeccy, legitymujący się zdrowymi zasadami moralnymi, jako znani i doświadczeni przy pomocy Duszpasterza mają się zajmować rozdzielaniem darów na terenie parafii. Kapłan jest tylko jednym z uczestników tej Komisji Parafialnej jako odpowiedzialny i nadający duszpasterski aspekt ofiarnej służbie potrzebującym. Według tych wskazań, kapłan nie może się sam zajmować rozdzielaniem darów, gdyż jest to szczególnie przywilej powołania laikatu w Kościele, a ponadto bez udziału ludzi świeckich, na tym odcinku, może u wielu stwarzać pozory stronniczości w rozdzielaniu darów przez samego kapłana.

3) Obecnie zachodzi nagląca potrzeba, aby w każdej miejskiej parafii funkcjonowało biuro Charytatywnej Pomocy Parafialnej, gdzie by laikat mógł przyjmować nie tylko dary materialne, ale także i wszelkie czyny dobroci na rzecz potrzebujących z zakresu swojej wiedzy, fachowości i umiejętności. Ileż dzisiaj ludzi wyczekuje i chce widzieć w zasięgu swoich działań tych, którzy bezinteresownie chcą pomagać i służyć bliźnim w duchu prawdziwej miłości. Udzielana pomoc bliźnim szczególnie chorym, samotnym i niepełnosprawnym, na terenie parafii miejskich i nie tylko, organizowana przy pomocy Zespołów Parafialnych przy aktywnej pomocy młodzieży i dzieci, jest najlepszym świadectwem chrześcijańskiej miłości oraz prawdziwości wiary. W parafii chodzi o stałą działalność chrześcijańskiej pomocy dla potrzebujących. Trzeba widzieć ludzi w potrzebie i spieszyc im z pomocą, szukać okazji, by coś dobrego uczynić dla bliźniego nie tylko wtedy, kiedy sytuacja jest ogólnonarodowa i wyjątkowa. Pamiętajmy, że biednych, zagrożonych i potrzebujących nigdy nie zabraknie.

4) W biurze Charytatywnej Pomocy Parafialnej trzeba założyć księgę uczynków miłosierdzia dla potrzeb bliźnich, aby w niej można było rejestrować bezinteresowne czyny dobroci dla potrzebujących. Trzeba więc permanentnie przyjmować zgłoszenia czynów dobroci, zapisywać w biurze wszelkie zgłoszenia i kierować pomoc przez Rejonowych Opiekunów Parafialnych do ludzi najbardziej potrzebujących.

5) Gorliwość duszpasterska domaga się dzisiaj tego, aby parafia miejska była podzielona przez księdza proboszcza na określone rejony, w których laikat przy pomocy społecznego rozeznania, może wiele dobrego zdziałać. Dobroczynna pomoc Rejonowych Opiekunów Parafialnych, w poszczególnych zespołach bloków mieszkaniowych, na osiedlach, będzie stałą pomocą w duszpasterstwie i świadectwem Dobrego Pasterza.

6) Trzeba w parafiach miejskich wybrać, według duszpasterskiego rozeznania, dobrych chrześcijan na Rejonowych Opiekunów Parafialnych w liczbie nie mniej jak zespół trzyosobowy, który by znał aktualne potrzeby moralne i materialne i zaradzał tym niedomaganiom w duchu wskazań Kościoła pod patronatem miejscowego duszpasterza.

7) W biurze Zespołu Charytatywnej Pomocy Parafialnej ma być prowadzona i dostępna kartoteka, ludzi szczególnej troski duszpasterskiej, a zwłaszcza: chorzy, starzy, niepełnosprawni, moralnie zagrożeni, rodziny wielodzietne, matki samotne, biedni i renciści o niskich poborach. Oczywiście chodzi o wszystkich potrzebujących, nie tylko wierzących i praktykujących.

8) Rozdzielanie darów dla potrzebujących, zebranych na terenie swojej parafii i innych, ma się dokonywać wyłącznie za pomocą Zespołu Charytatywnego, ludzi świeckich pod patronatem duszpasterza w dwojaki sposób:

a) przez Opiekunów Rejonowych, którzy zanoszą do domu wszelkie zapomogi, przy udziale także zorganizowanej grupy dzieci, młodzieży i wiarogodnych studentów, a zwłaszcza do tych, którzy nie potrafią sami

przyjść do parafii z powodu choroby lub innych przyczyn znanych duszpasterzowi,

b) przez pisemne zawiadomienie za pośrednictwem Opiekuna Rejonowego z dokładnym określeniem czasu przybycia do parafii po odbiór zapomogi.

Taki sposób rozdzielania darów został przedłożony przez Księdza Arcybiskupa Metropolite Wrocławskiego do realizacji na spotkaniu ze wszystkimi Księżmi Proboszczami miasta Wrocławia. Chodzi o najważniejsze, aby pomoc otrzymywali ci, którzy jej faktycznie potrzebują. Przy tej okazji roztropność duszpasterska nie może dawać powodu do zadości, podziłów i zgorzenia. Z ambony więc nie można zapraszać po odbiór zapomogi; natomiast wypada poinformować swoich parafian, że z otrzymanych darów udzielono pomocy najbardziej potrzebującym na terenie parafii. Przy tej informacji, trzeba odmówić modlitwy w intencji dobrodziejów wraz z całym zgromadzeniem liturgicznym. W Katedrze Wrocławskiej Ksiądz Arcybiskup Dr Henryk Gulbinowicz Metropolita 16 stycznia br. odprawił uroczystą Mszę św. za wszystkich Ofiarodawców, którzy spieszą nam z pomocą.

Sposób tej chrześcijańskiej pomocy świadczony przez ludzi Kościoła ma mieć wymiar budujący i dyskretny bez względu na wyznanie i religię.

9) Wróćmy jeszcze raz do źródeł chrześcijaństwa. Z Diakonią Słową i Eucharystią była ściśle związana Diakonia miłości.

Tak się złożyło, że po długim okresie niemożności realizowania diakonii miłości na szerszy sposób, ludzie Chrystusa przysyłają nam dary, za które jesteśmy wdzięczni Bożej Opatrzności.

Byłoby jakimś wielkim niedopatrzaniem wezwania ewangelicznego, gdybyśmy równocześnie nie rozwijali rodzimej Diakonii miłości w każdej wspólnocie parafialnej, bo caritas christiana to nie dawanie z cudzego tylko, ale to przede wszystkim donatio sui.

Już Pan Jezus powiedział, że ubogich zawsze mieć będziemy, którymi potwierdzona będzie nasza przydatność na sądzie ostatecznym. Tak jak permanentnie jest sprawowana Eucharystia i głoszenie Słowa Bożego w danej parafii, tak równocześnie i niezależnie od sytuacji ma być realizowana dobroczynność chrześcijańska względem wszystkich potrzebujących, niezależnie od wyznawanego światopoglądu, bo jesteśmy powołani do wszystkich.

Liczymy się z tym, że obecna pomoc z zagranicy jest wyjątkowa, czasowa i absolutnie niewystarczająca na zaspokojenie wszystkich potrzeb i tym bardziej należy od zaraz zorganizować różne formy dobroczynności w oparciu o swoje możliwości parafialne.

10) Komisja Charytatywna Episkopatu Polski zarządza, aby każdy transport pomocy przychodzący z zagranicy do parafii, nawet od indywidualnych organizatorów, był w trybie pilnym zgłoszony do Komisji Charytatywnej przy Kurii Wrocławskiej.

W związku z powyższym uprzejmie proszę o pilne oraz sumienne wykonywanie tego zarządzenia i zgłaszanie do Kurii każdego transportu listem poleconym lub telegramem podając następujące dane:

- dokładny adres ofiarodawcy,
- specyfikację zawartości transportu (rodzaj i waga artykułów),
- nazwisko kierowcy i numer rejestracyjny samochodu,
- miejsce odprawy Urzędu Celnego i data przyjazdu do parafii.

11) Każda parafia ma zgłosić do swojego Księdza Dziekana ilość rodzin wielodzietnych, obłożnie chorych, niepełnosprawnych, którzy potrzebują stałej pomocy parafialnej. Księżą Dziekani, łaskawie w krótkim czasie dostarczą te dane do Referatu Dobroczynności celem orientacji w planowanej i organizowanej pomocy dla parafii.

Liczymy się również i z taką sytuacją w najbliższym czasie, że przy parafiach miejskich, szczególnie może zająć konieczność organizowania kuchni parafialnej celem dożywiania ludzi głodnych i starych, którzy nie mają sił i zdrowia, aby organizować sobie konieczne wyżywienie.

12) Ostatnimi czasy nasila się przykry zwyczaj wysyłania prywatnych listów z prośbami o pomoc do różnych osób i instytucji za granicę. Ten sposób jest uwłaczający naszej godności narodowej i nie spełnia w żadnym wypadku oczekiwanych nadziei.

Wszystkie listy wysyłane za granicę wracają do Komisji Charytatywnej, a następnie są przesyłane do wglądu duszpasterzowi na terenie parafii. Za granicą bowiem wiedzą, że wszelkie dary są przekazywane via Kuria i Parafia. Poprzez urząd miejscowego duszpasterstwa próśby mogą być w miarę możliwości rozpatrywane i załatwiane.

Z wyżej wymienionych powodów, uprzejmie proszę wszystkich Duszpasterzy, aby o tych sprawach zechcieli łaskawie poinformować oraz pouczyć mieszkańców swojej parafii i to nie jeden raz w roku.

Przykazanie miłości bliźniego było zawsze aktualne w chrześcijaństwie, ale żyjemy w czasach kiedy nabrało ono szczególnej ważności i aktualności. Dlatego jego realizacja, będąca świadectwem o Miłości, jest dzisiaj szczególnym nakazem chwili.

Jest poniekąd truizmem powtarzanie, że kiedyś będziemy sądeni z owej miłości (Mt 25, 31—46).

Diecezjalny Dyrektor Charytatywny
Ks. Władysław Bochnak

**Ks. Prof. Stanisław Zarych,
Przemyśl**

SPOSTRZEŻENIA DOTYCZĄCE ZAGADNIENIA ALKOHOLIZMU W NASZYM NARODZIE W OSTATNIM CZASIE

I. SYTUACJA

Problem pijaństwa w Polsce jest poważny i ciągle narasta. Zajmujemy od wielu lat I miejsce w świecie pod względem spożywania napojów alkoholowych wysokoprocentowych, a także pod względem wypijania

dużej ilości alkoholu jednorazowo. Spożycie na jednego Polaka wynosi ponad 8 l 100% alkoholu w ciągu roku (w r. 1938 1,5 l). 5 milionów Polaków często nadużywa alkoholu, w tej liczbie jest 1 milion ludzi uzależnionych od alkoholu, których nazywamy alkoholikami.

Już w 1971 r. pisał znany publicysta przeciwalkoholowy Stanisław Akoliński („Odwrócić butelkę” — Prawo i Życie, lipiec 1971): „Dalszy wzrost alkoholizmu to faktyczna degeneracja naszego narodu”. Podał również, że w Polsce mamy ok. 700.000 dzieci upośledzonych, przeważnie z powodu pijaństwa rodziców.

Prof. Zbigniew Wierzbicki na Dniu Skupienia katolickich działaczy trzeźwościowych 24. X. 1976 r. w Częstochowie w swoim referacie przytoczył znamienne zdanie Norwida: „Naród tracąc przytomność traci obecność, nie istnieje”. Wspomniany wyżej St. Akoliński powiedział, że jeśli nie nastąpi radykalna poprawa na tym polu pracy, to za 100 lat pod hasłem Polska w encyklopedii napiszą: „był kiedyś naród polski, który popełnił zbiorowe samobójstwo”.

Obecnie po zaprowadzeniu reglamentacji napojów alkoholowych oficjalnie zmniejszyło się spożycie napojów alkoholowych. W r. 1981 wynosiła 6,4 l 100% alkoholu. Jednakowoż faktycznie wzrosło spożycie napojów alkoholowych do 10 l na głowę, jak to stwierdzono na Plenarnym Zjeździe Zarządu Głównego SKP w Warszawie 25. VI. 1982 r. Świadczą o tym fakty produkcja bimbru, wina. Pewex rozprowadza bardzo dużą ilość napojów alkoholowych.

II. UWARUNKOWANIA — PRZYCZYNY

Wiele jest przyczyn pijaństwa, ale głównymi są: dostępność napojów alkoholowych, zagubienie ideałów życiowych, obyczaje.

1. Dostępność napojów alkoholowych

Dostępność napojów alkoholowych jest czynnikiem sprzyjającym pijaństwu. Państwo w duży stopień opiera swój budżet na dochodach ze sprzedaży napojów alkoholowych. Bo przecież wiadomo, że na wódce można najwięcej zarobić. Był słuszny postulat o wycofanie wina owocowego ze sprzedaży jako szkodliwego dla zdrowia i przyczyniającego się do rozpijania się młodzieży. Nic jednak z tego nie wyszło. Ostatnio wprowadzono wolną sprzedaż napojów alkoholowych po wyższej cenie.

2. Zagubienie ideałów życiowych

a. Człowiek mający jakiś ideał życiowy angażuje się w jego realizację, żyje tym ideałem, poświęca się mu bez reszty, cieszy się z osiągnięcia wartości zbliżających go do ideału. Można przytoczyć na to wiele przykładów z historii, np. przedwojenne harcerstwo wychowujące młodzież w duchu miłości Boga i Ojczyzny, bohaterstwo Polaków podczas ostatniej wojny. Zagubienie ideałów prowadzi do frustracji. Człowiek wówczas ucieka od rzeczywistości, której nie chce czy nie może zmienić. Tu tkwi źródło wszelkiego rodzaju narkomanii. U nas w Polsce rozpowszechnionym narkotykiem jest alkohol.

b. Częste używanie napojów alkoholowych prowadzi do uzależnienia się od alkoholu czyli do niewoli. Mamy też wiele przykładów celowego, zaplanowanego odbierania ideałów życiowych celem uzależnienia podbi-tych ludów i wyniszczania ich moralnie i biologicznie. Tak postępowali biali kolonizatorzy w Ameryce z Indianami częstując ich „ognistą wodą”, która stała się skutecznym środkiem zniewolenia Indian, a następnie wyniszczenia ich. W ten sam sposób zaborcy zwalczali ideały narodowe w naszym społeczeństwie. Tę metodę stosował Hitler podczas okupacji.

c. Frustracja — stres ze względu na ciągle ciężką sytuację polityczną.

3. Obyczaje

Używanie dużej ilości napojów alkoholowych stało się naszym obyczajem, a ponieważ okazji do picia jest wiele, dlatego pijaństwo ma sprzyjające warunki do rozpowszechniania się w naszym społeczeństwie. Sprawa staje się bardziej skomplikowana, kiedy wzorce bycia mające pozytywną wartość znajdują oparcie w obyczajach konkretnego społeczeństwa, np. wznoszenie toastu w kulturze zachodniej w naszym narodzie. Znana jest polska gościnność, która jest piękną cechą Polaków. Niestety związana jest ona z podawaniem dużej ilości alkoholu i ze spożywaniem napojów wysokoprocentowych. Powstała paradoksalna sytuacja. Spożywanie napojów alkoholowych jest uważane w odczuciu społecznym za zjawisko normalne. Pijący alkohol nie potrzebuje tłumaczyć się dlaczego pije, natomiast abstynent musi tłumaczyć się dlaczego nie pije. Ta nienormalna sytuacja sprzyja rozpijaniu się naszej młodzieży. Spotkania rodzinne z okazji przyjmowania Sakramentów nie są wolne od tej obyczajowości. W tym ujawnia się słabość naszego chrześcijaństwa.

III. CO ROBIĆ?

Konieczne są działania doraźne i długofalowe.

1. Nieodzwonne jest zmniejszenie dostępności napojów alkoholowych, zwłaszcza wysokoprocentowych, wycofanie winą owocowego ze sprzedaży, szczegółowe przeanalizowanie reglamentacji. Młodzież szkolna po 18 roku życia otrzymuje kartki na alkohol, a więc domaga się od rodziców pieniędzy na wykupienie. Kartki na napoje alkoholowe utwierdzają przekonanie, że alkohol jest konieczny do życia, podobnie jak cukier i masło. Państwo nie może ustawić swojego budżetu na wpływach ze sprzedaży napojów alkoholowych.

2. Oddziaływanie długofalowe winno się przejawiać w wytrwałej pracy wychowawczej ukazującej wielką wartość abstynencji i trzeźwości dla osoby ludzkiej i dla społeczeństwa.

W pracy wychowawczej ważną jest odpowiednia motywacja. Motywy przyjęte mobilizują człowieka do działania.

Podaję motywację osobową, społeczną, patriotyczną i religijną.

a. Motywacja osobowa

Każdy człowiek jako osoba ma moralny obowiązek prowadzić życie w trzeźwości z motywów wynikających z prawa naturalnego:

- każde nadużycie napojów alkoholowych jest wykroczeniem przeciw naturze człowieka, bo albo ogranicza używanie rozumu i działalność wolnej woli, albo całkowicie pozbawia człowieka poczytalności, znosząc działanie rozumu i wolnej woli;
- częste nadużywanie napojów alkoholowych szkodzi zdrowiu i prowadzi do uzależnienia się od alkoholu, a w konsekwencji do nieodwracalnej choroby zwanej alkoholizmem;
- alkoholizm prowadzi do ruiny człowieczeństwa;
- każda ilość alkoholu szkodzi początemu potomstwu, które wskutek tego rodzi się nieraz upośledzone fizycznie czy psychicznie.

b. Motywacja społeczna

Człowiek jako istota społeczna powinien unikać pijaństwa i podejmować walkę z nim. Pijaństwo bowiem degeneruje człowieka i czyni go mało pożytecznym, a nawet szkodliwym członkiem społeczeństwa, ponieważ działa destruktywnie na najbardziej podstawową komórkę społeczną jaką jest rodzina.

Pijaństwo:

- rani miłość małżeńską i rodzinną;
- jest wrogiem szczęścia rodzinnego;
- jest przyczyną rozbicia rodzin;
- powoduje niezdolność rodziców nadużywających alkoholu do wykonywania swoich funkcji wychowawczych;
- sprawia, że dzieci alkoholików są nieprzystosowane społecznie i łatwo wkraczają na drogę przestępczości;
- prowadzi do degradacji ekonomicznej rodziny;
- jest przyczyną zamiedbywania obowiązków zawodowych, obniżania wydajności pracy, wypadków przy pracy itp.;
- jest przyczyną przestępczości;
- obciąża społeczeństwo koniecznością utrzymania kosztownych zakładów specjalnych, utrzymywania rodzin alkoholików.

c. Motywacja patriotyczna

Każdy Polak ma obowiązek czynnego włączenia się do ratowania narodu z klęski pijaństwa i alkoholizmu z następujących powodów:

- alkoholizm szkodzi narodowi i Ojczyźnie;
- pijaństwo jest naszą wadą narodową;
- rosnące spożycie napojów alkoholowych stanowi zagrożenie moralnego, społecznego, ekonomicznego, kulturalnego i biologicznego bytu narodu.

d. Motywacja religijna

Każdy chrześcijanin jest zobowiązany strzec godności dziecka Bożego i przeciwdziałać każdemu złu, a więc także i pijaństwu, ponieważ pijaństwo:

- niszczy w człowieku obraz Boży i poniża godność dziecka Bożego, otrzymaną w Sakramencie Chrztu;

- jest źródłem wielu grzechów i prowadzi do degradacji moralnej;
- jest związane ze zgorzzeniem, prowadzi bowiem innych ludzi do grzechu.

Ponadto Sakrament Chrztu nakłada obowiązek apostołstwa przez życie w trzeźwości oraz obowiązek ratowania bliźnich z pijaństwa i alkoholizmu.

Dla zmiany naszej obyczajowości konieczna jest realizacja następujących zasad:

1. Nie zmuszaj i nie namawiaj innych do picia alkoholu.
2. Nie podawaj alkoholu dzieciom i młodzieży i chroń ją przed alkoholem oraz przed środowiskiem pijackim przez odpowiednie pouczenie, a nade wszystko przez dobry przykład.
3. Nie sądz, że każde spotkanie towarzyskie musi być połączone z podawaniem napojów alkoholowych.
4. Nie domagaj się, aby cię częstowano alkoholem.
5. Nie pij nigdy alkoholu podczas pracy i nie częstuj nim innych.
6. Nie posługuj się alkoholem przy załatwianiu spraw.
7. Miej szacunek i uznanie dla niepijących.
8. Postaraj się, by na każdym przyjęciu były także napoje bezalkoholowe.
9. Ogranicz używanie alkoholu do jak najmniejszej ilości we wszystkich przypadkach, w których to od ciebie zależy.
10. Podejmij odważnie i zachowaj konsekwentnie abstynencję od napojów alkoholowych, jeżeli zobowiązują cię do tego względy zawodowe, osobiste, społeczne lub religijno-moralne.

KONIECZNOŚĆ DYNAMICZNEGO RUCHU ABSTYNYENCKIEGO W POLSCE

Zmiana obyczajów jest sprawą trudną, nie może tego dokonać jednostka, nieodzowna jest grupa odpowiednio uformowana czyli konieczny jest dynamiczny ruch abstynencki. Powiedział o tym Ojciec św. Jan Paweł II jako kard. Wojtyła podczas Dnia Skupienia 24. X. 1976 w Częstochowie: „Sprawa otrzeźwienia naszego narodu to przede wszystkim sprawa niełatwego nawrócenia”. W orędziu wygłoszonym do Polaków w dniu 23. X. 1978 powiedział: „Proszę, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, co z czasem może zagrażać jego egzystencji, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarbcza ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Kościoła”.

Zasadniczą sprawą jest właściwa motywacja abstynencji od napojów alkoholowych.

Dobrowolna abstynencja od napojów alkoholowych ma wartość: osobistą, społeczną, narodową, religijną i apostołską.

a. Wartość osobista

Abstynencja od napojów alkoholowych jako wyrzeczenie dopomaga w wyrobieniu silnego charakteru i zabezpiecza przed uzależnieniem od alkoholu.

b. Wartość społeczna

Dobrowolna abstynencja od napojów alkoholowych pomaga ludziom uzależnionym od alkoholu wytrwać w abstynencji. Całkowita i dożygonna abstynencja jest dla nich konieczna. Abstynencja dobrowolna ma również wartość profilaktyczną, chroni bowiem dzieci i młodzież przed alkoholem, a także skutecznie przyczynia się do zmiany obyczajów.

c. Wartość narodowa i patriotyczna

Dobrowolna abstynencja od napojów alkoholowych jest skutecznym wkładem w ratowanie naszego Narodu od biologicznej samozagłady. Doświadczenie bowiem potwierdziło słuszność zasady: przez dobrowolną abstynencję wielu do trzeźwości wszystkich.

d. Wartość religijna

Abstynencja jako ofiara:

- pogłębia osobisty kontakt i przyjaźń z Bogiem,
- jest wynagrodzeniem za grzechy pijaństwa i z pijaństwa płynące,
- jest wkładem w ratowanie alkoholików,
- ochrzczeni stanowią Mistyczne Ciało Chrystusa, w którym istnieje współzależność dobra i zła (1 Kor 12, 12—31), ludzi słabych i chorych z powodu nadużywania napojów alkoholowych ratuje zdrowa część społeczeństwa przez swoją abstynencję.

e. Wartość apostołska

Każdy człowiek, a tym bardziej każdy chrześcijanin powinien powiększać sumę dobra w swoim środowisku i troszczyć się o zbawienie drugich. Abstynencja od alkoholu jest apostołstwem, bo wnosi radość w życie rodzinne i osobiste, podnosi kulturę narodową i pomaga bliźnim w wyzwaniu się od uzależnienia od alkoholu. Reaktywowany Ruch Trzeźwości im. Św. M. Maksymiliana Kolbe.

Z wielką radością należy odnotować, że ruch Światło — Życie w odpowiedzi na apel Ojca św. Jana Pawła II podejmuje tak pojętą abstynencję od napojów alkoholowych. Od 1979 r. działa i rozwija się Krucjata Wyzwolenia Człowieka, która skupia coraz więcej abstynentów, którzy ofiarnie pracują nad zmianą naszych obyczajów.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Bp Wincenty Urban

KS. KANONIK KAZIMIERZ NIEDŹWIEDŹ

(1894—1982)

I

Mszę świętą koncelebrowaną składamy obecnie w kościele parafialnym w Pieszycach miłośniernemu Bogu w intencji zmarłego Współbrata, ks. Kazimierza Niedźwiedzia.

Serdecznie zapraszam wszystkich drogich uczestników do wspólnoty modlitewnej w intencji tego, który tutaj był, żył i odszedł, by stanąć przed obliczem najlepszego Boga.

Modlitwa niech będzie pięknym darem naszej świadomości za zmarłego Współbrata w Kapłaństwie.

II

Mamy przez krótką chwilę zastanowić się nad życiem i działalnością kapłana, który wszczepiony w święte Chrystusowe Kapłaństwo spełniał swoją misję i święte zadania. Na apel Boży odszedł i stanął przed Bożym Obliczem, aby zdać sprawozdanie z kapłańskiej posługi. Dobry Bóg zapewnia człowieka, że go wskrzesi w dniu ostatecznym.

Pozwólcie, że najpierw odsłonię parę kart z biografii, z życia ks. Kazimierza Niedźwiedzia. Wspomniany duszpasterz przyszedł na nasz ludzki świat w Plebanówce 25 lutego 1894 roku, osadzie polskiej, podolskiej, należącej do głośnej i słynnej parafii w Trembowli, erygowanej w 1423 roku, pochodzącej z fundacji wielkiego chrześcijańskiego władcy, króla polskiego Władysława Jagiełły. W tej pięknej tradycji kultury narodu polskiego na wschodnich rubieżach powitał świat ks. Kazimierz Niedźwiedź.

Święcenia kapłańskie otrzymał we Lwowie, w pięknej tamtejszej katedrze, drugiej metropolii łacińskiego polskiego bytowania i rzeczywistości. A łaskę kapłaństwa otrzymał w roku 1921. Archidiecezja Lwowska była wówczas bardzo pracochłonna. Warunki pracy duszpasterskiej były niezmiernie odpowiedzialne. Księża musieli się trudzić na rozległych parafiach nie tylko w samych kościołach parafialnych, ale filialnych, które miłość Boga i Ojczyzny wznosiła ku Bożej chwale na tamtejszej ziemi.

Wśród ważniejszych placówek duszpasterskich, przez które przechodził zmarły kapłan należy najpierw parafia: Sokołów, erygowana w 1923 roku, wydzielona ze Złotnik, parafii XV-wiecznej Michała Wilczka. Kościół w Sokołowie wybudował Władysław Serwatowski w latach 1912—1914. Parafia leżała w dekanacie Podhajce; liczyła 2.050 wiernych, 3 szkoły i 3 miejscowości. W tej to parafii Sokołów trudził się na niwie duszpasterskiej w początkach swojego posłannictwa ks. Kazimierz Niedźwiedź. Następnie przechodzi do Ostapia w dekanacie Skalaćkim, do parafii utworzonej w 1908 roku, liczącej 2.268 wiernych, 2 szkoły oraz Sierociniec Sióstr Służebniczek. Do tej parafii włączone były 2 miejscowości. Tutaj ks. Niedźwiedź spałał swoje siły, kapłańskie talenty, ludzkie uzdolnienia. Tutaj współpracował żarliwie z Bożą łaską, by realizować ideał kapłana w świętym Chrystusowym Kościele. Dnia 13 czerwca 1946 roku ks. Niedźwiedź wyjechał w ramach repatriacji z Ostapia i 1 sierpnia tegoż roku (1946) objął parafię Owczary na Dolnym Śląsku, w Archidiecezji Wrocławskiej, w dekanacie Wiązów. Jak sam napisał w *Pamiętniku* — parafianie przyjęli go w Owczarach bardzo życzliwie, ale równocześnie z ciekawością przyglądali się, jaki to kapłan do nich przyjechał. Wtedy ta ciekawość była uzasadniona, zarówno parafianie jak i kapłan stawiali

pierwsze kroki w nowej rzeczywistości utwierdzenia katolickiego życia, po straszliwym huraganie wojennym i bolesnych doświadczeniach przystępowali oni do budowy pięknego polskiego życia. Mimo, że przeszli tyle prób i upokorzeń, podnosili śmiało skrzydła do narodowego polotu, aby na ziemiach, jak powiedział Jan XXIII, po wiekach odzyskanych przywrócić nowe, narodowe, polskie rumieńce. Polski katolik nie wahał się wówczas, jak i teraz i zawsze, przykładać swej ofiarnej prawicy i wysiłku do umacniania i krzewienia tych dwóch wzniosłych ideałów dla Boga, Kaścioła i Narodu.

Ks. Kazimierz Niedźwiedź obsługiwał wówczas trzy parafie: Owczary, Niemił, Jaworów. Miał 5 kościołów do obsługi, 12 gromad i 5 szkół. Ten stan wyężdżającej pracy duszpasterskiej, który absorbował siły proboszcza, trwał do roku 1957, kiedy to władze kościelne we Wrocławiu poleciły już innym duszpasterzom obsługiwać parafie Jaworów, Oleśnice Małą i inne miejscowości. Tam zaczęli pracować samodzielni duszpasterze.

Jeszcze w roku 1962 ks. Kazimierz Niedźwiedź miał w Owczarach 279 lekcji katechizmowych, a w Łukowicach 335 lekcji katechizmowych (Por. Urban Wincenty bp, *Duszpasterski wkład księży repatriantów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945—1970*, Wrocław 1970, s. 113—114). Dzisiaj, kiedy mówimy to młodym kapłanom, to oni z niedowierzaniem spoglądają, czy to możliwe? A ja to wyraźnie mówię, że to nie tylko możliwe, ale rzeczywiste. Tak było, nie inaczej! Ci księża nie pytali o nic, tylko widzieli, że polskie dziecko stęsknione jest prawdy Bożej. Stawali na niwie Pańskiej i uczyli zasad katechizmowych. Zresztą po cóż ja o tym mam mówić. Wychowankami tego wysiłku i siejby jesteście wy, pokolenie dzisiejszej rzeczywistości. Ono w tych latach po 1945 roku czerpało z tego kapłańskiego zapału posiew, precudnych wartości Bożych i nadprzyrodzonych.

W 1966 roku ks. Kazimierz Niedźwiedź na własną prośbę przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Domu Księża Emerytów w Pieszycach. Tutaj pożegnał świat 4 sierpnia 1982 roku w uroczystość Matki Bożej Snieżnej i stanął przed nieskończonym Bogiem.

Po tej krótkiej biografii kapłańskiego życia pragnę podkreślić w tej chwili inne momenty, mianowicie, że ks. kanonik Kazimierz Niedźwiedź kochał swoje kapłaństwo i dobrze oraz właściwie pojmował kapłańskie posłannictwo. Nie był najemnikiem. Był kapłanem — pasterzem. A życie z kapłanami ogromnie akcentował, kochał jedność kapłańską w każdym dekanacie, do którego kierowała go autentyczna kościelna władza.

Nasz polski poeta, Cyprian Norwid, zauważył wspaniale: „O nie skończona jeszcze praca; — Nie przepalony jeszcze glob, sumieniem”. I dlatego ks. Kazimierz Niedźwiedź z taką miłością stawał na niwie Pańskiej, na polskiej ziemi i tam na Wschodzie i tu na zachodnich rubieżach, ażeby nie przepalony glob współczesnej rzeczywistości przepelniać i budować autentycznym sumieniem. Budził sumienie w parafiach, w społeczeństwie, w swoim umiłowanym Narodzie.

Ks. Kazimierz Niedźwiedź rozumiał dobrze podstawową zasadę duszpasterstwa, mianowicie miłość, że ona prowadzi do miłości, rodzi miłość i wzmacnia miłość ofiary oraz poświęcenia. W życiu kapłańskim podzielał on piękną wypowiedź św. Augustyna, doktora Kościoła, która brzmi: „Habet semper, unde det, cuius pectus plenum est caritate” — zawsze ma skąd dawać ten, którego serce jest pełne miłości. Tak najmilsi, nigdy nie zabraknie w dawaniu temu, który serce przepelnia autentyczną miłością. Nie obcą była dla niego postawa również św. Jana Vianneya, patrona proboszczów, który utrzymywał: Wszystko dawać, niczego nie zatrzymywać! Mogę to wyznać tutaj, w Pieszczach, kiedy w Kalwarii Zebrzydowskiej ulokowało się lwowskie Seminarium Duchowne i prawo gościny klerycy lwowscy znaleźli w tamtejszym bernardyńskim klasztorze, to ks. Kazimierz Niedźwiedź nie zaniedbał nigdy okazji, by przychodzić tym studentom teologii z konkretną materialną pomocą w środkach żywnościowych, a wśród nich polskiego miodu, który sam wypracował jako zamiłowany pasiecznik. I tym klerykom dawał tę konkretną pomoc. Zresztą, najmilsi słuchacze, po cóż to ja mówię, tutaj przy ołtarzu siedzą ci księża dzisiejsi, którzy wówczas byli w Kalwarii Zebrzydowskiej jako studenci, dziś są wyświęceni i pracują ofiarnie w naszej wrocławskiej archidiecezji. I tak między Bogiem a prawdą to nie ja, tylko oni, tutaj powinni stanąć przy tym mikrofonie i wyłuszczać te szczegóły, że ks. Kazimierz Niedźwiedź naprawdę wyznawał cenną życiową zasadę — wszystko dawać, niczego nie zatrzymywać, której ongiś służył tak pięknie św. Jan Vianney.

Ks. Kazimierz Niedźwiedź był pasterzem, który bronił, strzegł i szukał swoich owiec. A czynił to szczególnie na kresach wschodnich, gdzie troski i problemy życia były tak bardzo nabrzmiałe, trudne i niekiedy bardzo, a bardzo gorzkie. Dźwigał ciężar krzyża, ale nigdy z ust jego nie wychodziła żadna skarga. Umiał widzieć Chrystusowy znak w kapłańskim posłannictwie i kroczyć drogą, którą Chrystus podawał i wytyczał. Stał wiernie zawsze przy hierarchii Chrystusowego Kościoła.

Wychowywał się jako alumn w pięknych tradycjach i powiewach w Seminarium Lwowskim, które stworzył i umocnił Sługa Boży ks. Arcybiskup Józef Bilczewski, były profesor i rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Ten Arcypasterz wpajał w serca swoich wychowanków miłość kapłaństwa do przepięknych granic, poziomów i polotów. Rozumiał i on — ks. Niedźwiedź, że taką postawę zajmować trzeba w nieraz bardzo trudnych warunkach i czasach.

Ks. Kazimierz Niedźwiedź przygotowywał swoje kazania pod względem stylistycznym bardzo starannie. A kochał literackie pióro. I tym literackim piórem starał się wygładzić wszystkie swoje wystąpienia i przemówienia. Osobiście mam przed oczyma do dziś, i brzmi mi w uszach, ilekroć byliśmy w Owczarach urzędowo czy nie urzędowo, jak ks. kanonik Kazimierz Niedźwiedź te treściwe swoje przemówienia, wystąpienia przekazywał w tej podniosłej literackiej formie, bo kochał piękno polskiego języka i bogactwo ojczystej kultury. Jako dowód swych lite-

rackich talentów pozostawił w spuściznie *Kronikę parafii Owczary od 1 sierpnia 1946 roku do 1 września 1966 roku* (Pieszyce-Owczary 1968, masyzynopsis, s. 173). Pozostawił też dzieło pt. *Mój pamiętnik* (Pieszyce 1978). Próbował też dokonywać pewnych tłumaczeń dzieł teologicznych na język polski.

W duchowości swej ks. Kazimierz Niedźwiedz starał się wypełniać wskazówki św. Józefa z Kupertynu (zm. 1663 r.). Pewnego razu biskup zapytał św. Józefa, w jaki sposób należałoby uświęcić duchowieństwo. Na pytanie św. Józef z Kupertynu odpowiedział biskupowi tak: „jeśli pragniesz uświęcić kapłanów, to staraj się osiągnąć w nich dwie rzeczy, by dobrze odmawiali brewiarz i godnie odprawiali Mszę świętą”. Ks. kanonik Niedźwiedz czynił to w pełni!

Budował przykładem swego kapłańskiego życia i postępowania. Odszedł Kapłan godny, gorliwy i szlachetny. Resztę niech wypowie dobry Bóg.

III

Błog. Jordan z Saksonii (zm. 1237 r.), generał dominikanów, kładł swoim zakonnikom do serca trzy zadania, ażeby uczciwie żyli, szczerze uczyli się i gorliwie nauczali innych. Takie założenia ten błogosławiony generał zasłużonego zakonu w Kościele świętym wpajał swoim zakonnikom.

Najmilsi i drodzy słuchacze! Zmarły Kapłan, ks. Kazimierz Niedźwiedz starał się niewątpliwie te trzy założenia wielkiego dominikanina z XIII wieku wcielać w swoje życie. Żył uczciwie, uczył siebie, a następnie nauczał spragnione serca ludzkie. Odszedł do Boga, Najmilsi, ale na nasze ludzkie drogi muszą zawsze przychodzić nowi wykonawcy Chrystusowych nakazów i Jego testamentu. Muszą stawać przy ołtarzach nowi kapłani w Chrystusowym świętym Kościele.

I tu przytoczę taki fakt. W roku 1881 matki z parafii Lu, leżącej w północnych Włoszech, liczącej około 4.000 wiernych postanowiły, że w każdą pierwszą niedzielę miesiąca będą uczestniczyć we Mszy świętej z taką intencją, by uprosić powołanie kapłańskie dla swoich synów. W ciągu 50-ciu lat wyprosiły te matki 500 powołań kapłańskich i zakonnych. Najmilsi! Na modlitwy matki czeka zawsze szczególniej Kościół. Modlitwy matek polskich i katolickich niechaj wypraszają na ojczystej niwie nowe kapłańskie powołania, aby ołtarze nie były ogołocone, ambony puste, konfesjonały nie obsadzone. Pan Bóg wzbudzi powołania, ale serca ludzkie muszą się otworzyć. I o nie serdecznie i gorliwie prosić.

Prośmy i my o nowych siewców ewangelicznych i ofiarników świętych tajemnic na drogach naszego powołania.

W imieniu Ks. Arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, metropolity wrocławskiego wyrażam słowa szczerego współczucia dla wszystkich bliskich zmarłego Duszpasterza, parafian, kapłanów. Specjalne słowa wdzięczności kieruję do księdza Proboszcza pieszyckiego i Sióstr Franciszkanek, które tak gorliwie poświęcają swe siły zakonnego powołania opiece nad

naszymi spracowanymi kapłanami. Bóg wam zapłać za uczestnictwo we Mszy świętej sprawowanej za spokój zmarłego Kapłana.

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

ROK JUBILEUSZOWY W ZGROMADZENIU CÓREK MARYI WSPOMOŻYCIELKI — SIÓSTR SALEZJANEK

14 maja 1881 r. w Nizza Monferrato (Włochy) zmarła 44-letnia Siostra Maria Dominika Mazzarello — współzałożycielka i pierwsza przełożona generalna Zgromadzenia Córek Marii Wspomożycielki. Od tej chwili minęło 100 lat i cała rodzina salezjańska w br. obchodzi jubileuszowy rok śmierci św. Marii Mazzarello.

Maria Mazzarello urodziła się 9 maja 1837 r. w Mornese. Pracowita, silna i uczynna pomagała w domu i ojcu w winnicy. Na kolanach uczyła się miłości do Boga i królewskiej służby dla innych. Nawet wobec niebezpieczeństwa zarażenia się tyfusem podczas epidemii w 1860 r., okazała gotowość opiekowania się chorymi krewnymi, wypowiadając Bogu „tak” za wzorem Marii Niepokalanej. Po chorobie nigdy nie odzyskała dawnych sił. To Bóg stworzył jej przyszłość, a ona skromna, włoska dziewczyna była tylko Jego narzędziem.

Mała pracownia krawiecka, którą otworzyła dla dziewcząt, aby oprócz szycia nauczyć je przede wszystkim miłości Bożej, stała się fundamentem dzieła. W roku 1864 spotkała się po raz pierwszy z Księdzem Bosko. Maria Mazzarello odkryła w nim świętego, wyrażając to lapidarnym, ale bardzo wymownym stwierdzeniem: „Ksiądz Bosko jest święty — ja to czuję”.

W roku 1872 — 5 sierpnia — 11 pierwszych Sióstr Salezjanek na ręce Ks. Jana Bosko złożyło pierwsze śluby zakonne. Wśród nich także siostra Maria Mazzarello, która została Przełożoną Generalną Zgromadzenia Córek Marii Wspomożycielki. Niedługo potem — pojawiły się nowe domy, szkoły, internaty. Od początku też odbywały się regularnie wyprawy misyjne. Świętość życia współzałożycielki zaowocowała na 5 kontynentach, w 62 krajach, w około 18 tys. Jej duchowych córek.

Obchody stulecia śmierci św. Marii Mazzarello w Polskiej Inspektorii Córek Marii Wspomożycielki rozpoczęły się 3. I. br. uroczystą Mszą św. celebrowaną przez Przełożonego Inspektorialnego Księża Salezjanów Ks. Mieczysława Piłata, w kaplicy domu inspektorialnego we Wrocławiu przy ulicy św. Jadwigi 11. Centralna uroczystość została przewidziana na 13. V. — w przeddzień stulecia śmierci świętej. Odbyła się ona we Wrocławiu w kościele Najśw. Maryi Panny na Piasku. Przewodniczył tej uroczystości J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Dr Henryk Gulbinowicz. Wśród zaproszonych Gości byli przedstawiciele Kurii Arcybiskupiej, Papieskiego Fakultetu Teologicznego i Seminarium Wrocławskiego, Księża Salezjanie z 4 inspektorii polskich, Siostry Salezjanki z wielu domów, Pomocnicy Salezjańscy, Byli Wychowankowie i Wychowanki, Siostry z in-

nych Zgromadzeń. Nie zabrakło również dzieci i młodzieży wraz z rodzicami.

Krótką akademią ku czci świętej zjednoczyła wszystkich wokół osoby św. Marii Mazzarello i ideału jej życia. Po akademii Dostojny Celebrans Ksiądz Arcybiskup wraz z 32 kapłanami rozpoczął uroczystą Mszę św. Nad całością czuwał Ksiądz Proboszcz parafii Najśw. Maryi Panny na Piasku Ks. dr Julian Michalec.

Na początku liturgii Arcypasterz podał bolesną wiadomość, że Ojciec św. Jan Paweł II został ciężko raniony z ręki zamachowca na placu św. Piotra podczas audyencji środkowej. Atmosfera wśród zgromadzonych nabrała charakteru powagi, bólu, spotęgowała się jedność w modlitwie za Ojca Świętego, za chorego Księdza Prymasa i za Zgromadzenie Sióstr Salezjanek — takie były intencje odprawianej koncelebry. W homilii wygłoszonej przez Księdza Arcybiskupa przewijała się myśl o wypełnianiu woli Bożej, o wspaniałomyślnym „tak” i całkowitej ufności wobec wyroków Opatrzności Bożej. J. E. Ks. Arcybiskup ukazał tego wzór w św. Marii Dominice Mazzarello, tak otwartej na wezwanie Boże. O ufności wobec Boga i w pośrednictwo świętej świadczyły również słowa podziękowania, które pod adresem J. E. Ks. Arcypasterza i wszystkich obecnych wypowiedział Ks. Stanisław Rokita, były delegat Ks. Generała Zgromadzenia Salezjańskiego.

Wspólna troska o zdrowie Ojca świętego i Księdza Prymasa nadała ton całej uroczystości już do końca. Nawet wspólna kolacja po Mszy św. została przerwana biciem dzwonów katedralnych, gdyż o 22.00 miała się odbyć Msza św. w intencji Ojca świętego. Wielu przybyłych gości podążyło do katedry.

Kontynuacją uroczystości jubileuszowych był dzień 17 maja, w którym odbyła się pielgrzymka Sióstr Salezjanek z całej Inspektorii do kościoła pod wezwaniem św. Marii Mazzarello w Krzeczynie Wielkim niedaleko Lubina. Jak to się stało, że ta włoska święta przywędrowała na Dolny Śląsk? Rzeczywiście jest to jedyny kościół w Polsce pod jej wezwaniem.

Oto krótka historia tego wydarzenia. Dekanat Lubiniński potrzebował katechetów, a rąk kapłańskich nie starczało. Zorganizowano więc kursy katechetyczne dla młodzieży, która miała włączyć się w tę pracę. Z okazji uroczystości kanonizacyjnych w roku 1951 postanowiono poprotestancki kościół poświęcić świętej Marii Mazzarello, aby była patronką i opiekunką dzieła katechetycznego prowadzonego przez młode dziewczęta. Do głównego ołtarza ks. Wincenty Kiliam namalował nietypowy obraz świętej — dziewczęcą główkę ubraną kwiatami. Artysta ukazał świętą bliską wiekiem młodym katechetkom, bardzo gorliwą w uczeniu się i nauczaniu katechizmu. I tak św. Maria Dominika Mazzarello znalazła się w Krzeczynie pełniąc dalej swoją misję wychowawczą wśród dzieci i młodzieży.

Od lat Siostry Salezjanki z pobliskich domów pielgrzymowały do swojej świętej Patronki do Krzeczyna Wielkiego. W tym roku uroczystość miała zupełnie inną rangę. Przygotowana była przez Rektora tamtej-

szego kościoła Ks. Józefa Panka oraz parafian, a także przez dziewczęta i siostry z Lubina. Uroczystą Mszę św. koncelebrowało kilku Salezjanów pod przewodnictwem Ks. Inspektora Mieczysława Piłata. Słowo Boże wygłosił Ks. dr Adam Śmigielski, Rektor Seminarium Salezjańskiego z Krakowa. W czasie uroczystości miało miejsce poświęcenie nowego tabernakulum i sztandaru — wotum wdzięczności Sióstr Inspektorii Polskiej.

W ramach obchodów stulecia śmierci św. Marii Dominiki Mazzarello zaprogramowane są również pielgrzymki Pomocników Salezjańskich, dzieci i młodzieży do sanktuarium Marii Mazzarello w Krzeczynie Wielkim.

Zgromadzenie pozostaje również w łączności z obchodami stulecia, jakie odływają się w Rzymie i w Mornese, dokąd udają się delegacje księży, sióstr, nowicjuszek, wychowanek. Nadto dla dzieci i młodzieży przeprowadzony jest konkurs o św. Marii Mazzarello na różnych poziomach, który pozwala poznać Świętą i zaangażować się w ideał jej życia — aktualny i możliwy do realizacji dla każdego, bo oparty na Ewangelii. Wyraża się on w prostocie, prawdzie i miłości przede wszystkim do Jezusa Eucharystycznego i Matki Bożej. Projekcja filmu „Pędy żywej ziemi” rozbudza entuzjazm i gorliwość do prowadzenia życia chrześcijańskiego w większej dojrzałości. Święta zachęca: „Czas szybko mija. Jeżeli w chwili śmierci nie chcemy znaleźć się z pustymi rękoma, musimy od razu zabrać się do praktykowania cnót”. „Módlcie się zawsze, pamiętajc, że modlitwa otwiera niebo”.

s. Maria Jędrak FMA

**ODSLONIĘCIE I POŚWIĘCENIE TABLICZY KU CZCI
Ś. P. KS. INFULATA KAROLA MILIKA,
W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ DNIA 24 CZERWCA 1982 ROKU**

Dnia 24 czerwca 1982 roku, w uroczystość Patrona Katedry Wrocławskiej Św. Jana Chrzciciela jak i w rocznicę urodzin ś.p. Ks. Infułata Karola Milika odbyło się odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej nad grobem Administratora Apostolskiego Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945—1951 w bocznej kaplicy, gdzie również spoczywają zwłoki Ks. Kardynała Bolesława Kominka. O godz. 9,00 rano po Mszy św. uroczystej, w czasie której Ks. Biskup Tadeusz Rybak udzielił święceń alumnum Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego, J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Henryk Gulbinowicz odsłonił i poświęcił tablicę pamiątkową z następującym napisem

24. VI.
1892

†

11. V.
1976

KSIĄDZ INFULAT DR KAROL MILIK

Administrator Apostolski we Wrocławiu w latach 1945—1951

„Beati qui in Domino moriuntur”

Projektodawcą jest Pan Profesor Józef Potępa, a wykonawcą inż. Wiktor Holubczok.

Modlitwą w intencji Zmarłego zakończono uroczystość.

**INSTALACJA KS. DRA PRALATA STANISŁAWA TURKOWSKIEGO,
KS. DRA ALOJZEGO ŚLÓSARCZYKA, OFICJAŁA METROPOLITAL-
NEGO SĄDU WROCŁAWSKIEGO I KS. ANDRZEJA ORAMUSA, PRO-
BOSZCZA PARAFII KATEDRALNEJ WE WROCŁAWIU, KANONIKÓW
GREMIALNYCH KAPITUŁY WROCŁAWSKIEJ DNIA 29 WRZEŚNIA
1982 ROKU**

Dnia 29 września 1982 roku o godz. 18,30 wieczorem odbyła się instalacja trzech nowych kanoników gremialnych Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej, w Katedrze Wrocławskiej. Nowoinstalowanymi byli: Ks. Ds. Stanisław Turkowski, Wizytator nauki religii w Archidiecezji Wrocławskiej, Ks. Dr Alojzy Ślósarczyk, Oficjał Sądu Metropolitalnego Wrocławskiego, Ks. Proboszcz parafii katedralnej we Wrocławiu, Andrzej Oramus. Po odczytaniu pism J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego Henryka Gulbinowicza, mianujących wyżej wymienionych kanonikami gremialnymi, złożeniu wyznania wiary, instalacji dokonał Ks. Dziekan Kapituły, Ks. Infulat Frnaciszek Sudół.

Mszę św. koncelebrowaną odprawili nowomianowani Księża Kanonicy i nowomianowani Księża Kanonicy Honorowi: Stanisław Mieszala, Aleksander Motyka i Józef Pachla, pod przewodnictwem Księdza Kanonika Andrzeja Oramusa.

Ks. Kanonik dr Stanisław Turkowski wygłosił okolicznościową homilię. W uroczystości udział wzięli: J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wrocławski, Henryk Gulbinowicz, Księża Biskupi: Wincenty Urban i Tadeusz Rybak, Kapituła, Duchowieństwo miasta Wrocławia, Siostry Zakonne i Wierni.

OGŁOSZENIA

DOROCZNE DNI SKUPIENIA DIECEZJALNYCH REFERENTÓW DUSZPASTERSTWA ORAZ KRAJOWYCH DUSZPASTERZY STANOWYCH, ZAWODOWYCH I SPECJALISTYCZNYCH

**W WARSZAWIE, W PRYMASOWSKIM SEMINARIUM DUCHOWNYM,
W DNIACH 2 I 3 WRZEŚNIA 1982 ROKU**

W dniach 2 i 3 września 1982 roku odbyły się w Warszawie, w Prymasowskim Seminarium Duchownym, Dni Skupienia Diecezjalnych Referentów Duszpasterstwa oraz Krajowych Duszpasterzy Stanowych, Zawodowych i Specjalistycznych. Obradom przewodniczył Ks. Biskup Władysław Miziołek.

W pierwszym dniu obrad P. Prof. Andrzej Świącicki omówił „Aktualne problemy społeczne w Polsce — w nawiązaniu do encykliki »Laborem exercens«”. Znaczną część referatu Prelegent oparł na tezach Prymasowskiej Rady Społecznej w sprawie ugody społecznej.

Wstępem do przedstawienia programu duszpasterskiego i homiletycznego na rok 1982/1983 była wypowiedź P. Prof. Antoniego Franaszka

z Krakowa - na temat: „Chrystus obecny w dziejach Narodu Polskiego przez nadzieję — Naród żyjący nadzieją”.

Program duszpasterski na rok 1982/1983 pod hasłem „Rok nadziei chrześcijańskiej” z cyklu „Chrystus obecny wczoraj i dziś przez wiarę, nadzieję i miłość w życiu Polskiego Narodu” omówił dokładnie imieniem Ośrodka Krakowskiego Ks. Prałat Stanisław Małysiak. Program homiletyczny o nadziei chrześcijańskiej przedstawił Ks. Prof. Mieczysław Brzozowski, O. Paweł Kosiak, Wikariusz Generalny Zakonu OO. Paulinów streścił program maryjny na rok 1982/1983. Pastoralne wskazania oparł na liście Ojca Św. Jana Pawła II z dnia 8 grudnia 1981 roku. Hasło tego roku brzmi: „Pełni nadziei obecności Chrystusa w dziejach Narodu Polskiego dokonamy odnowy życia moralnego”.

Pierwszy dzień obrad zakończyła wspólnie koncelebrowana Msza św., pod przewodnictwem Ks. Biskupa Zbigniewa Kraszewskiego w kościele OO. Jezuitów, który także wygłosił homilię. Msza św. była celebrowana w intencji ś.p. Ks. Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Wspomnieniu Jego żywotnej działalności na polu duszpasterstwa w Polsce była poświęcona homilia. Po Mszy św. wszyscy uczestnicy zeszli do krypty Warszawskiej Katedry i odśpiewali Anioł Pański oraz Apel Maryjny.

Drugi Dzień Skupienia — 3 września 1982 roku — rozpoczęła Msza św. koncelebrowana w kaplicy Prymasowskiego Seminarium Duchownego o godz. 7,30 rano, pod przewodnictwem Ks. Biskupa Zbigniewa Kraszewskiego, który także wygłosił homilię na temat nadziei chrześcijańskiej.

O godz. 9,00 rano wznowione zostały obrady. Poszczególni Krajowi Duszpasterze Zawodowi, Stanowi i Specjalistyczni złożyli krótkie sprawozdanie ze swej działalności. W obecnych warunkach szczególniejszej troski duszpasterskiej domagają się rodziny uwięzionych, internowanych, zwolnionych z pracy i młodzież, jak też twórcy kultury polskiej.

Łącznie ze zbliżającą się rocznicą Odsieczy Wiedeńskiej Ks. dr Zbigniew Skielczyński z Łowicza podał szereg myśli do zastosowania w duszpasterstwie.

Ostatnim punktem obrad był referat Ks. Prof. Stanisława Zarycha z Przemyśla p.n. „Spostrzeżenia dotyczące zagadnienia alkoholizmu w naszym Narodzie w ostatnim czasie”.

Uzupełnieniem referatu był głos Ks. prof. Henryka Korży z Łomży, który uczestnikom Dni Skupienia wręczył cały szereg materiałów do walki z alkoholizmem.

Podsumowanie obrad dokonał Ks. Biskup Władysław Miziołek, Przewodniczący Komisji Episkopatu do Spraw Duszpasterstwa Ogólnego.

Modlitwą i podziękowaniami zakończono doroczne Dni Skupienia o godz. 13.30.

**V TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
ORGANIZOWANY POD PROTEKTORATEM
J. E. KS. ARCYBISKUPA METROPOLITY H. GULBINOWICZA
PRZEZ CENTRALNY OŚRODEK DUSZPASTERSTWA AKADEMICKIE-
GO, WROCŁAW 17—24. X. 1982 R.**

Katedra św. Jana Chrzciciela, pl. Katedralny — prelekcje o godz. 19,30

17. X. g. 18,30 — Msza św. inauguracyjna Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Koncelebrze przewodniczy J. E. Ks. Bp dr Adam Dyczkowski Red. Tad. Żychiewicz (Tyg. Powsz.): „Święci w Kościele”
18. X. Red. And. Kijowski (Warszawa): „Kultura jest wiarą”
19. X. Doc. dr Stan. Broniewski: „Prawo harcerskie”
20. X. O. Jan od Krzyża OCD (Poznań): „Od ateizmu do heroicznej wiary” (w 40-tą rocznicę śmierci Edyty Stein)
21. X. Mgr Tad. Kobierzycki i mgr Wł. Świątek (dwugłos): „Cierpienie i rozwój” (o prof. K. Dąbrowskim)
22. X. Prof. M. Gogacz (KUL): „Świętość świeckich”
23. X. Dr E. Sujak (Lubliniec): „Rozważania o ludzkim rozwoju”
24. X. godz. 18,30 — Msza św. kończąca Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Koncelebrze przewodniczy J. E. Ks. Biskup Tadeusz Rybak. Ks. dr Jan Tyrawa (Wrocław): „Człowiek istota nieśmiertelna”.

Kościół św. Anny, Aleja Piastów (Oporów) — prelekcje o godz. 18,30

17. X. Dr Stan. Grabska (Warszawa): „Społeczny wymiar Pisma św.”
18. X. Dr Włod. Suleja (Wrocław): „Doświadczenia lat niewoli”
19. X. Doc. K. Czaplinski (W-w): „Kultura ludzkiej pracy w dzisiejszej Europie”
20. X. Mgr Wł. Świątek (W-wa): „Dramat cierpienia i rozwoju” (o prof. Dąbrowskim)
21. X. Mgr Z. Makarewicz (Wrocław): „Etyka a estetyka”
22. X. Red. Jan Turnau (Więź): „Kwestia dobrych Niemców”
23. X. O. dr Jacek Salij OP (ATK): „O odwadze cywilnej”
24. X. Ks. doc. Zdz. Chlewiński (KUL): „«Ingracjacja» — deformacje wychowawcze przez pochlebstwo”.

Kościół św. Antoniego, ul. Kasprowicza (Karłowice) — prelekcje o godz. 18,30.

19. X. Dr Wł. Suleja (Wrocław): „Doświadczenia lat niewoli”
20. X. Mgr Tad. Kobierzycki (Warszawa): „Cierpienie, rozwój, wartość”
21. X. Red. Bohd. Skaradziński (Więź): „W obliczu rocznicy Powstania Styczniowego”
22. X. Red. A. Polkowski (Warszawa): „Człowiek na wielkiej orbicie rewolucji” (Teilhard de Chardin).

Kościół św. Augustyna, ul. Sudecka (Krzyki) — prelekcje o godz. 19,30

17. X. Red. A. Szczypiorski (W-wa): „Rola literatury w życiu etniczno-społecznym”

18. X. Red. Tad. Żychiewicz (Tyg. Powsz.): „Święci w Kościele”
19. X. Red. St. Wilkanowicz (Znak): „Chrześcijanin wobec zła”
20. X. Red. St. Kisielewski (Warszawa): „Jak żyć uczciwie?”
21. X. O. Efrem od Matki Bożej OCD (Poznań): „Duchowość karmelitańska”
22. X. Ks. dr Ignacy Dec (Wrocław): „Homo viator (o Gabrielu Marcelu)”
23. X. Ks. A. Wawrzyniak (KUL): „Edyty Stein refleksje nad człowiekiem”
24. X. Dr A. Stanowski (KUL): „Miłość i sprzeciw (z problemów chrześcijańskiego zaangażowania społecznego — non violence)”

Kościół św. Elżbiety, ul. Grabiszyńska — prelekcje o godz. 19,15.

17. X. S. dr U. Borkowska (KUL): „Jasna Góra w pobożności królów polskich”
18. X. Ks. doc. M. Brzozowski (KUL): „Rok wdzięczności za dziedzictwo wiary narodu polskiego”
19. X. O. Jan od Krzyża OCD (Poznań): „Od ateizmu do heroicznej wiary” (w 40 rocznicę śmierci Edyty Stein)
20. X. Prof. Julian Aleksandrowicz (Kraków): „O realnych możliwościach bezwzględnie ratowania zdrowia narodu”
21. X. Doc. Z. Płużak (KUL): „Psychologiczne uwarunkowania poczucia własnej wartości i godności”
22. X. Red. Boh. Skaradziński (Więź): „W obliczu rocznicy Powstania Styczniowego”
23. X. Prof. A. Święcicki (ATK): „Struktura gospodarcza jako problem etyczny”
24. X. Dr Wł. Suleja (Wrocław): „Doświadczenia lat niewoli”.

Kościół św. Jerzego, ul. Popowicka (Popowice) — prelekcje o godz. 19,00.

17. X. Wł. Suleja (Wrocław): „Doświadczenia lat niewoli”
18. X. Doc. K. Czapliński (W-w): „Kultura ludzkiej pracy w dzisiejszej Europie”
19. X. Doc. Tad. Łubieński (W-wa): „Problemy moralne powstań w XVIII wieku”
20. X. Dr St. Grabska (Warszawa): „Społeczny wymiar Pisma św.”
21. X. Red. J. Hennelowa (Tyg. Powsz.): „Z zagadnień wychowania społecznego”
22. X. Ks. dr R. Rogowski (Wrocław): „Duch — człowiek — kultura”
23. X. Prof. M. Gogacz (KUL): „Świętość świeckich”.
24. X. „Druga Księga Hioba” w wykonaniu teatru EXODUS.

Kościół św. Karola Boromeusza, ul. Krucza (Krzyki) — prelekcje o g. 19,30

18. X. Doc. St. Grabska (Warszawa): „Społeczny wymiar Pisma św.”
19. X. Red. Zdz. Szpakowski (Więź): „Chryścianizacja Słowian, jej konsekwencje dla tworzenia się narodów słowiańskich”
20. X. O. Dr Jan Góra OP (Poznań): „Dopokąd idę — pielgrzymowanie szkołą świętych”

21. X. Ks. dr Jan Tyrawa (Wrocław): „Człowiek istota nieśmiertelna”
22. X. Dr E. Sujak (Lubliniec): „Kultura życia małżeńskiego”
23. X. Dr A. Stanowski (KUL): „Miłość, i sprzeciw (z problemów chrześcijańskiego zaangażowania społecznego — non violence)”
24. X. Ks. A. Wawrzyniak (KUL): „Edyty Stein refleksje nad człowiekiem”

Kościół św. Klemensa Dworzaka, Al. Pracy (Krzyki) — prelekcje o g. 18.30

19. X. Dr St. Grabska (Warszawa): „Społeczny wymiar Pisma św.”
21. X. O. dr Jan Góra OP (Poznań): „Dopokąd idę — pielgrzymowanie szkołą świętych”
23. X. Ks. Wacław Oszejca (KUL): „Poezja, słowo, religia”.

Kościół św. Krzysztofa, ul. B. Krzywoustego (Psie Pole) — prelekcje o godz. 18.30.

17. X. Ks. dr M. Czajkowski (ATK): „Ku wolności wyzwolił nas Chrystus” (Gal 5, 1).
18. X. S. dr U. Borkowska (KUL): „Ideologia przedmurza chrześcijańskiego wśród Słowian (XVII—XVIII wiek)”
19. X. Ks. dr Ignacy Dec (Wrocław): „Homo viator (o Gabrielu Marcelu)”
20. X. Red. J. Hannelowa (Tyg. Powsz.): „Z zagadnień wychowania społecznego”
21. X. Ks. dr R. Rogowski (Wrocław): „Duch — człowiek — kultura”
22. X. Jan Józef Szczepański (Kraków): „Świętość we współczesnym świecie”
23. X. Dr A. Basak (Wrocław): „Równia pochyła? Na marginesie argumentów obrony w procesach zbrodniarzy hitlerowskich”.
24. X. O. dr Jacek Salij OP (ATK): „O odwadze cywilnej”.

Kościół M. B. Pocieszenia, ul. Wittiga (Dąbie) — prelekcje o godz. 19.00.

18. X. Dr A. Basak (Wrocław): „Równia pochyła? Na marginesie argumentów obrony w procesach zbrodniarzy hitlerowskich”
19. X. Mgr Wł. Świątek (W-wa): „Dramat cierpienia i rozwoju” (o prof. Dąbrowskim)
20. X. Red. St. Wilkanowicz (Znak): „Chrześcijanin wobec zła”
21. X. Doc. Tad. Lubieński (Warszawa): „Problemy moralne powstań XVIII wieku”
22. X. Ks. W. Oszejca (KUL): „Poezja, słowo, religia”
23. X. Red. Jan Turbau (Więź): „Kwestia dobrych Niemców”.

Kościół Macierzyństwa NMP, ul. Pilczycka (Pilczyce) — prelekcje o godz. 19.00.

17. X. Pof. Olgierd Czerner (W-w): „Powojenne kościoły na Dolnym Śląsku”
18. X. Red. Zdż. Szpakowski (Więź): „Metropolia Gnieźnieńska — jej rola w dziejach Polski”
19. X. O. dr Jan Góra OP (Poznań): „Dopokąd idę — pielgrzymowanie szkołą świętych”

20. X. Doc. Z. Płużek (KUL): „Psychologiczne uwarunkowania poczucia własnej wartości i godności”
21. X. Doc. M. Gałkowska (KUL): „Analiza zachowania dojrzałego w sytuacjach stressowych”
22. X. Red. St. Kisielewski (Warszawa): „Jak żyć uczciwie?”
23. X. Jan Józef Szczepański (Kraków): „Świętość we współczesnym świecie”
24. X. Prof. A. Świącicki (ATK): „Struktura gospodarcza jako problem etyczny”.

Kościół św. Macieja, róg ul. Szewskiej i pl. Nankiera — godz. 19,00.
19, 20, 21. X. — „Druga Księga Hioba” w wykonaniu teatru EXODUS.

Kościół Najsw. Serca P. Jezusa, przy m. Grunwaldzkim — prelekcje o godz. 20,00.

19. X. S. dr U. Borkowska (KUL:) „Jasna Góra w pobożności królów polskich”
20. X. E. Efrem od Matki Bożej OCD (Poznań): „Duchowość karmelitańska”
21. X. Doc. M. Król (Warszawa): „Myśl polityczna a rzeczywistość duchowa”
22. X. Ks. doc. Zdz. Chlewiński (KUL): „»Ingracjacja« — deformacja wychowawcza przez pochlebstwo”

Kościół św. Rodziny, ul. Monte Cassino (Biskupin) — prelekcje o godz. 19.15

17. X. Doc. K. Czaplński (W-w): „Kultra ludzkiej pracy w dzisiejszej Europie”
18. X. Ks. dr Jan Tyrawa (Wrocław): „Człowiek istota nieśmiertelna”
19. X. Mgr Tad. Kobierzycki (Warszawa): „O samotności”
20. X. Ks. dr Ignacy Dec (Wrocław): „Homo viator (o Gabrielu Marcelu)”
21. X. Prof. Julian Aleksandrowicz (Kraków): „O realnych możliwościach bezwłocznego ratowania zdrowia narodu”
22. X. Doc. M. Gałkowska (KUL): „Analiza zachowania dojrzałego w sytuacjach stressowych”
23. X. Prof. Karol Wajs (Warszawa): „Migracje centrów nauki”
24. X. Prof. A. Galos (W-w): „Powstania XIX w. a odzyskanie niepodległości”.

Kościół św. Wawrzyńca, ul. Bujwida (Śródmieście) — prelekcje o g. 19,30.

17. X. Ks. dr Jan Tyrawa (Wrocław): „Człowiek istota nieśmiertelna”
18. X. Red. A. Szczypiorski (Warszawa): „Przekształcenie warsztatu literackiego (literatura a środki masowego przekazu)”
19. X. Red. A. Kijowski (Warszawa): „Kultura jest wiarą”
20. X. Doc. M. Król (Warszawa): „Myśl polityczna a rzeczywistość duchowa”
21. X. Red. A. Polkowski (Warszawa): „Człowiek na wielkiej orbicie rewolucji” (Theilhard de Chardin)

22. X. Prof. A. Galos (Wrocław): „Powstania XIX w. a odzyskanie niepodległości”
 23. X. Mgr Zdz. Makarewicz (Wrocław): „Etyka a estetyka”
 24. X. Red. St. Kisielewski (Warszawa): „Jak żyć uczciwie?”

Kościół św. Wojciech, pl. Dzierżyńskiego (Śródmieście) — prelekcje o godz. 18,30.

17. X. g. 13,00 — Ks. doc. M. Brzozowski (KUL): „Rok wdzięczności za dziedzictwo wiary narodu polskiego”
 18. X. Ks. dr M. Czajkowski (ATK): „Ku wolności wyzwolił nas Chrystus” (Gal 5, 1)
 19. X. Doc. M. Król (Warszawa): „Myśl polityczna a rzeczywistość duchowa”
 20. X. Red. A. Szczypiorski (W-wa): „Rola literatury w życiu etyczno-społecznym”
 21. X. Prof. Olgierd Czerner (W-w): „Powojenne kościoły na Dolnym Śląsku”
 22. X. Ks. A. Wawrzyniak (KUL): „Edyty Stein refleksje nad człowiekiem”
 23. X. Red. St. Kisielewski (Warszawa): „Jak żyć uczciwie?”
 24. X. Prof. Karol Wajs (Warszawa): „Migracje centrów nauki”.

DOMY REKOLEKCYJNE DLA KAPŁANÓW

Na prośbę Komisji Episkopatu d/s Duchowieństwa skierowaną do Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w sprawie domów rekolekcyjnych dla kapłanów diecezjalnych. Prowincjałowie podali następujące klasztory:

I. Domy zakonne przyjmujące kapłanów na rekolekcje indywidualne:

OO. Bernardyni:

1. 38-350 Dukla, ul. 1 Maja 15
2. 33-100 Tarnów, ul. Kniewskiego 13
3. 37-300 Leżajsk, Plac Mariacki 8
4. 27-500 Opatów Kielecki, ul. Klasztorna 3
5. 93-300 Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 2
6. 99-100 Łęczycza, ul. Waryńskiego 18a
7. 62-600 Koło, ul. Klasztorna 1
Księża Filipini:
8. 26-600 Radom, ul. Zborowskiego 14
OO. Franciszkanie:
9. 63-200 Jarocin, ul. Wojska Polskiego 64
OO. Franciszkanie — Reformaci:
10. 34-433 Nowa Biała, Dursztyn nr 17 w. Nowy Sącz
11. 80-563 Gdańsk -Nowy Port, ul. Oliwska 2
12. 24-120 Kazimierz Dolny, ul. Klasztorna 3
Księża Marianie:
13. 62-563 Licheń Stary, tel. 13, dojazd PKS z Konina

14. 11-106 Kiwity, Stoczek Klasztorny — dojazd PKS z Olsztyna przez Lidzbark Warmiński
Misjonarze Ducha Świętego:
15. 85-152 Bydgoszcz, ul. Kujawska 117
Misjonarze św. Rodziny:
16. 89-310 Łobżenica, Górka Klasztorna — diec. gnieźnieńska
OO. Pasjoniści:
17. 06-300 Przasnysz, ul. Nowotki 34, w. Ostrołęka
18. 96-200 Rawa Mazow., ul. Basztowa 3, w. Skierniewice
OO. Jezuici:
19. 43-322 Czechowice-Dziedzice, ul. Sobieskiego 40
kierownikiem duchowym jest O. Bogusław Steczek

II. Domy zakonne przyjmujące kapłanów na rekolekcje indywidualne i zbiorowe:

- Księża Filipini:
1. 63-800 Gostyń Pozn., Głogówko 13 — oprócz organizowanych rekolekcji dla kapłanów (4 serie) można odprawić rekolekcje indywidualne lub w małych grupach.
 2. 26-322 Poświętne nad Pilicą, Studzianna — Ks. Władysław Nater jest kierownikiem duchownym.
OO. Franciszkanie:
 3. 05-930 Teresin k. Sochaczewa Warsz., Niepokalanów
OO. Franciszkanie — prow. Wrocławska:
 4. 47-154 Góra św. Anny, ul. Klasztorna 6
 5. 48-200 Prudnik-Las, ul. Poniatowskiego 5
Księża Salwatorianie:
 6. 32-540 Trzebinia, ul. B. Głowackiego 3
Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagran.:
 7. 57-220 Ziębice, ul. Kolejowa 27a
OO. Jezuici:
 8. 11-407 Święta Lipka 20 (Klasztor-Sanktuarium) diec. Olsztyńska
 9. 84-104 Jastrzębia Góra, ul. Kaszubska 9, diec. Chełmińska

Uwagi:

1. Należy wcześniej uzgodnić termin rozpoczęcia i czas trwania rekolekcji.
2. Uprzedzić miejscowego Przełożonego czy rekolektant zgłasza się sam, czy jest skierowany przez Przełożonych.
3. Zasięgnąć informacji czy w czasie trwania rekolekcji będzie zapewnione kierownictwo duchowne.
4. Jasno ustalić sprawy wynagrodzenia.
5. Dom zakonny — w pewnym okresie — może mieć powody, by odmówić przyjęcia rekolektanta(tów).

Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) utworzyli Dom Rekolekcyjny dla Duchowieństwa w Zakopanem. Są tam możliwości odprawiania rekolekcji tak indywidualnych jak grupowych. Zgłoszenia należy kierować na adres: Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego, Krzeptówki 339, 34-505 Zakopane — tel. 0-165/15-20.

SPIS TREŚCI

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

76. Homilia Ojca Św. Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej dnia 26 sierpnia 1982 roku w kaplicy w Castel Gandolfo 257
77. Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na XIX światowy dzień modlitw o powołania kapłańskie 260
78. Modlitwa Jubileuszowa Ojca Świętego do Matki Bożej Jasnogórskiej podczas śródowych audiencji — od 13. I. do 16. VI. 82 263

II. AKTA PRYMASA POLSKI

79. Słowo Prymasa Polski do wiernych o modlitwie Roku Jubileuszowego w intencji Ojczyzny 273
80. Zezwolenie na odprawianie Mszy św. popołudniowej (wieczornej) we wszystkich kościołach i kaplicach „De Beata Maria Regina Poloniae” z dnia 3 maja 275

III. AKTA EPISKOPATU POLSKI

81. Reaktywowanie Bractw Trzeźwości 276
82. Słowo Biskupów Polskich na niedzielę środków społecznego przekazu — dnia 19 września 1982 roku 276
83. List Biskupów Polskich do wiernych z okazji 400-lecia śmierci św. Teresy od Jezusa Doktora Kościoła 279
84. List pasterski Episkopatu Polski o wprowadzeniu odnowionych obrzędów Sakramentu Pokuty 282
85. Program duszpasterski na lata 1981—1984 286
86. Program duszpasterski na lata 1981—1984 „Chrystus obecny wczoraj i dziś przez wiarę, nadzieję i miłość w życiu Polskiego Narodu” 287
87. Program duszpasterski w roku 1982/1983 — „Rok nadziei chrześcijańskiej” 288
1. Określenie celu 288
2. Treść programu 289
- O nadziei w Piśmie Świętym 290
- Myśli o nadziei 292
- Naród żyjący nadzieją 296
3. Zadania specjalne 307
4. Wykonywanie programu 308
- Przemówienie Ojca św. Jana Pawła II do Biskupów Austrii z dnia 6 lipca 1982 roku na zakończenie wizyty „ad Limina Apostolorum” — o nadziei 309
- Streszczenie programu maryjnego na rok 1982/1983 313
5. Terminarz akcji duszpasterskich w roku 1982/1983 319

IV. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

88. Homilia Metropolity Wrocławskiego wygłoszona w Katedrze Wrocławskiej w czasie Mszy św. rezurekcyjnej — 11. IV. 1982 r.	342
89. Homilia Metropolity Wrocławskiego do Kapłanów w Wielki Czwartek — 8. IV. 1982 r. — Katedra	327
90. Przyjęcie relacji ze stanu Archidiecezji Wrocławskiej	331
91. Dekret erekcyjny parafii pod wezwaniem św. Judy Tadeusza w Jeleniej Górze, Dekant Jelenia Góra-Wschód	331
92. Dekret erekcyjny parafii pod wezwaniem Świętego Ojca Marii Maksymiliana Kolbego we Wrocławiu-Gądowie w Dekanacie Wrocław-Zachód	332
93. Słowo Metropolity Wrocławskiego na XXXVIII Tydzień Miłosierdzia w dniach 3. X. — 9. X. 1982 r. „Maryja Matką Miłosierdzia”	334

V. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII ARCYBISKUPIEJ

94. Konferencje rejonowe Duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej w dniach 20—23 września 1982 roku	335
95. Porządek dzienny Rejonowych Dni Duszpastersko-Katechetycznych 20—23 września 1982 roku	336
96. Terminarz Rejonowych Dni Skupienia dla Duchowieństwa i Personelu Katechetycznego 20—23 września 1982 r.	337
97. Nawrócenie i Sakrament Pokuty w życiu kapłana — homilia wygłoszona podczas Rejonowych Dni Skupienia dla Duchowieństwa, 20—23 września 1982 roku — Ks. Ignacy Dec	338
98. Wizytyacje kanoniczne i szafarstwo Sakramentu Bierzmowania w 1983 roku	344
99. Zmarli kapłani	346

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Badanie stanu wolnego narzeczonych po rozwodzie cywilnym	347
Instrukcja nr 1/82 duszpasterska pomoc charytatywna w parafii	350
Spostrzeżenia dotyczące zagadnienia alkoholizmu w naszym Narodzie w ostatnim czasie	354

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Ks. Biskup Wincenty Urban: Ks. Kanonik Kazimierz Niedźwiedz (4. VIII. 1982)	359
---	-----

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

Rok Jubileuszowy w Zgromadzeniu Córek Maryi Wspomożycielki Sióstr Salezjanek	364
Odświeżenie i poświęcenie tablicy ku czci Ś. P. Ks. Infulata Karola Milika w Katedrze Wrocławskiej dnia 24 czerwca 1982 roku	366
Instalacja Ks. dra Stanisława Turkowskiego, Ks. dra Alojzego Ślósarczyka, Oficjała Metropolitalnego Sądu Wrocławskiego i Ks. Andrzeja Oramusa, Proboszcza parafii katedralnej we Wrocławiu, Kanoników Gremialnych Kapituły Wrocławskiej dnia 29 września 1982 roku	367

OGŁOSZENIA

- Doroczne Dni Skupienia Diecezjalnych Referentów Duszpasterstwa**
oraz Krajowych Duszpasterzy Stanowych, Zawodowch i Specja-
listycznych w Warszawie, w Prymasowskim Seminarium Du-
chownym w dniach 2 i 3 września 1982 roku 367
- V Tydzień Kultury Chrześcijańskiej** organizowany pod protektora-
tem J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego H. Gul-
binowicza przez Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Akademic-
kiego we Wrocławiu 17—24. X. 1982 r. 369
- Domy rekolekcyjne dla kapłanów** 373

Wydaje: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu, ulica Katedralna 13/15

Znak kod. 50-328

Redaktor: Ks. dr Hieronim Kocyłowski

Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81

Tel. Arcybiskupa Ordynariusza 22-42-14

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasifalskiego 5

Zam. 1380-82 — 1.700 — H-2